Ex Libris Antonii
Mackiewicz A: 1824

20102

ZBIOR KROTKI
KAZAN
POSTNYCH

NAYPRZEWIELEBNIEYSZEGO
JMći XIEDZA

LA FITAU

SŁAWNEGO BISKUPA
I KAZNODZIEI FRANCUSKIEGO.

Na Oyczysty Język przełożył,

X. K. GOŁECKI S. T. Doktor,
Proboszcz Stęszewski

TOM I.

W KALISZU
w Drukarni J. O. Xćia JMći PRYMASA
Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego.
Roku Pańskiego 1784.

APROBACYA

Godne bydź druku sądzę obydwa Tomy krotko zebranych Kazań J. X. La FITAU, przełożone na ięzyk nasz Oyczysty. Dan w Kaliszu Dnia 1. Maia Roku 1784.

X. J. Przyłuski S. T. D.
Rektor Szkoł Prow: Wielk: Xiąg w Archidyecezyi Censor.

REGESTR
TOMU PIERWSZEGO

NA

NA SRZODĘ POPIELCOWĄ

O SMIERCI.

Pulvis es & in pulverem reverteris.

Boś ieſt proch i w proch ſię obrociſz. (a) Niemaſz żadnego człowieka, ktoryby niepodlegał śmierci. Ani urodzenia zacność, ani doſtoieńſtw wyſokość, âni bogactw obfitość nie może od niey ubezpieczyć. Niemaſz ſpoſobow, ktoreby ią oddaliły. Niemaſz ſiły ktoraby ſię iey oparła. Niemaſz wieku, płci, ſtanu ktoryby iey

(a) *Pulvis es & in pulverem reverteris* Gen: 3. v. 34.

niepłacił daniny. Przetoć nic podobno BOG nieuczynił dostatecznieyszego, nic mowię dostatecznieyszego coby nam okazywało lepiey Wszechmocną istotę iego, a nikczemną słabość naszą.

Coż iest BOG? co iest człowiek? śmierć oboyga uczy. Wystawia wszystkę wielkość Boską. Część I. Wystowia wszystkę podłość człowieczą, Część II. Tych oświeceń w samych ciemnościach śmierci bywamy.

C Z Ę C S I.

Smierć wystawia wszystkę wielkość Boską. Czemu? bo w śmierci poznaiemy BOGA nieskończenie mocnym, nieskończenie sprawiedliwym, nieskończenie dobrym. BOG mocny, BOG straszliwy, BOG strzegący miłosierdzia: (b) Te trzy znamienite przymioty Boskie są niby po-dzie-

(b) *Deus fortis, Deus terribilis, Deus custodiens misericordiam: Esdræ* 2. C. 9. v. 34.

dzielone w każdym z dzieł iego. Stworzył świat, ſtworzenie to ieſt uſkutecznieniem Wſzechmocności. Zalał ziemię wod potopem, był to wylew ſprawiedliwości. Wcielił ſię dla nas, to prawy dowod dobroci Boſkiey. Ale śmierć wyſtawia Wielmożność Bożą wſzechmocnie panuiącą, wſzechmocnie ſprawiedliwą, wſzechmocnie dobroczynną. Przez ſtawienie wielmożności, iedna ſobie BOG cześć i ukłony; przez ſtawienie ſprawiedliwości wznieca ſtrach i boiaźń; przez ſtawienie dobroci ſwoiey ożywia w ludziach ufność i miłość.

I. W Smierci poznaiemy BOGA nieſkończenie mocnym. Poki człowiek światowy w czerſtwym zdrowiu, od wſzelakiey boleści wolne przepędza lata, ani go żadna boiaźń nie mięſza, ledwie pomyśli, iż życie iego ieſt w Ręku Pańſkich. Lecz niech tylko tenże swiatowiś w śrzodku powſzechney zarazy zoſtaiącym ſię uyrzy; niechay mu pod nogami ziemia zadrzy, abo nad gło-

wą uderzy piorun; niechay postrzeże zbliżaiącą ku sobie śmierć, na ten czas korzy się przed Bogiem, wyznaie że Pan rani i uzdrawia, Pan zabiia i ożywia. Ani tylko obecność śmierci, ale samo na nię wspominanie wpaia dzielnie w serca nasze winne BOGU poddaństwo.

II. W Smierci poznaiemy BOGA nieskończenie sprawiedliwym. BOG ten nieogarniony, ktory rozumowi ludzkiemu kładzie taiemnice niezrozumiałe, ciemność nieskończoną, pierwszeństwo swe żadnemi granicami nieokryślone, daie się nam poznać wykonywaniem sprawiedliwości swoiey, a iako śmierć iest pierwszym wyrokiem od Niego na człowieka danym, tak też śmierć uczy poznawać go: będzie poznany Pan Sądy czyniący: (c) Sprawiedliwość Boska od nikogo w wyrokach swych nie zawisła. Wyroki iey zawsze się pełnią. Dokładna w roztrząśnieniach, nic przed nią nieuchodzi. Nieposzlakowana w Sądach, nie wyimu-

(c) *Cognoscetur Deus iudicia faciens.*

muie ani ochrania nikogo. Z tądci pochodzi owa przy śmierci ſkrzętność grześznika ſzukaiącego iakiey przeciwko tey ſprawiedliwości obrony. Ale ah iak rzadko widziem nawracaiących ſię na ten czas.

III. W Smierci poznaiemy BOGA nieſkończenie dobrym. Niewiem godziny śmierci moiey; Nie wie człowiek końca ſwego: (d) Więc tym ſamym obowięzuie mnie Pan, bym każdego czaſu miał na ſię baczność. Małoſz grzeſznikow, ktorych niepewność ta odwiodła od zbrodni? Ezechiaſz upewniony że ieſzcze lat piętnaście przeżyie, upewnienia tego na złe używa.

Nie potrzeba mi więc Panie dla poznania mocy, ſprawiedliwości i dobroci Twoiey udawać ſię ani do piękności świata, ani do ogromności ſądow, ani do wielkości dobrodzieyſtw Twych Nie potrzeba mi nawet życia do opowiadania ktoś i czym ieſt. Przy śmierci

trup

(d) *Neſcit homo finem ſuum.* *Eccl: L. 1. c. 9. v. 12.*

trup moy własny da tego wszystkiego świadectwo. Wyschłe kości moie opowiadać to będą: wszystkie kości moie rzekną, Panie, ktoż podobny Tobie? (e)

CZĘSC II.

Smierć wystawia wszystkę podłość człowieczą. Każde ciało prochem iest: lecz człowiek otym zapomina. Smierć zniewala go, że musi sam wyznać, iż w porządku natury iest prawdziwą skazytelnością, w porządku dobr doczesnych prawdziwą prożnością, w porządku zaś łaski lepieyby mu było częstokroć aby nigdy nie żył.

I. W porządku natury człowiek prawdziwą iest skazytelnością. Jeźlić się iego samego spytam, czym iesteś? czyni mi z osoby swoiey wpoł bostwa, liczy zaraz długi szereg starożytnych Przodkow, nadaie sobie przymioty rozumu i serca czy-

(e) *Omnia Ossa mea dicent, Domine, quis similis tibi? Psal: 34. v. 10.*

czyniące wielkich Mężow. Bogami iesteście i synmi Naywyższego wszyscy: (f) Ale śmierć naucza was dobrze i prawdziwie siebie poznawać. Wy zaś iako ludzie pomrzecie? (g)

Można poznać człowieka po niedoskonałościach, ktore popełnia w życiu. Smierć lepiey to ieszcze daie rozeznać. Ah iakoż go ona do nędznego stanu przywodzi! co za odmiana względem ciała! iaka szpetność! iakowa zaraza! iednakowoż czyniemy z niego bałwana: *Część iego iest popiołem, serce głupie kłaniało się mu.* (h) Iakoż małey rzeczy potrzeba na uczynienie ciała łupem śmierci.

II. W porządku dobr doczesnych prawdziwą człowiek prożnością: Odeymiycie człowiekowi fałszywy, ktory go otacza blask, coż

się

(f) *Dii estis & filii Excelsi omnes. Psal: 8. v. 6.* (g) *Vos autem sicut homines moriemini.*

(h) *Pars eius cinis est, & cor insipiens adoravit illud. Isaiæ c. 44. v. 20.*

się zostanie? mowi Swięty Augustyn, tylko człowiek sam, (i) Jeżeli mowić można, nie sprzeciwiaiąc się bynaymniey Prorokowi, że chwała człowiecza stępuie z nim do grobu, że ią bierze z sobą na drugi świat, albo przynaymniey, nic iey nie zostawia na tym tu. (l) Na coż się przyda tak siła pracować?

III. Wporządku łaski, lepieyby było częstokroć człowiekowi, aby nigdy nieżył. Stworzony iest człowiek dla oglądania BOGA: przybrany za Syna Boskiego, wykarmiony Ciałem Chrystusowym. Ale przy śmierci w coż się obraca wszystka iego dostoyność, gdy ią nieprzyzwoicie piastował? gdy wszystkich łask sobie udzielonych na złe użył?

Jeźlić tak dobrą Nauczycielką śmierć, czemuż ią, iak nayczęściey nie przywodzisz na pamięć? Wspominanie iey, mowią, nie miłe iest. Nie

---

(i) *Tolle iactantiam, quid sunt homines, nisi homines. L. 5. de Fiv: D. 17.*

(l) *Non descendet cum eo gloria ejus. Psal: 48. v. 18.*

Nie, nie Chrześcianie, toż ſamo ſię dzieie względem śmierci, co względem obiecaney ziemi. Boiaźliwi nie upatruią w niey, tylko ſtraſzydła i dziwy. (m) Wiernym zaś wyſtawia ſame ſłodycze: Przyſzliśmy do ziemie, ktora zaiſte opływa mlekiem i miodem. (n)

(m) *Vidimus Monſtra Numeror. c. 13. v. 34*
(n) *Venimus in terram, quæ revera fluit lacte & Melle. Jbid: v. 28.*

W PIERWSZY PIĄTEK POSTU.

O ODPUSZCZENIU KRZYWD.

Diligite, &c.

Kochaycie nieprzyiacioł waſzych. (a) Odpuſzczać krzywdy ſobie wyrządzone, kochać tych nawet co ſię z nami źle obchodzą, nic nie maſz nad to wſpaniałſzego. Serce ludzkie przeciwi ſię temu przykazaniu, niechęć zapala ſię na ſamo wſpomnienie krzywdy, wſzyſtkie zgoła zmyſły powſtaią na pierwſzy widok nieprzyiaciela. Spogląda świat na zemſtę iako na wrodzoną ſkłonność duſz wielkich, w poczet ią prawie cnot policzył; i ieżeli wyzna, że ieſt przeciwna Ewangelii, ſądzi przynaymniey, iak gdyby zapewne utrzymać mogł: że nie ieſt przeciwna. Ja mowię zemſta ſprzeciwia ſię rownie rozumowi, iako i Ewanielii. Mſci-

(a) *Diligite inimicos veſtros. Math:* 5.

Mściwego potępia rozum: Część I. Mściwego potępie Ewanielia: Część II.

CZĘŚCI.

Potępia zemstę rozum, mowię o onym roznmie zdrowym i prostym, ktory wypływaiąc z oświeceń Boskich daie sprawiedliwe wyroki o wszelkich sprawach naszych. Rozum takowy uczy; że niesprawiedliwość, hańba, udręczenie serca iest, mścić się samemu sobie.

I. Nienawiści nasze pochodzą niekiedy z gorliwości, ktorą inni maią około prawdziwych naszych interessow. Nie kiedy z cienia omyśl się obiiaiącego, z słabego wniosku, z prostego słyszenia, z fałszywego doniesienia, z niesłusznego podeyrzania. Czasem z skrytey nienawiści, z niegodziwey zazdrości, z wrodzoney ku innemu przeciwności: czasem nareście z ponurey myśli, przyrodzenia dzikiego, rozumu niewyćwiczonego. Coż więc niesprawiedliwsze-

wszego, iako dawać ucho podobnym nienawiściom? Bywaią nieprzyiaźni wynikaiące z istotnego pokrzywdzenia: lecz w tych nawet okolicznościach zdrowy rozum zabrania własney zemsty, bo byśmy w mszczeniu się przestąpili łatwo miarę: są ustanowione inne Trybunały, do ktorych mamy zanosić żale swoie.

II. Hańba iest mścić się samemu. Niemasz nic tak wielkiego, iako zwycięstwo: nic tak chwalebnego, iako zwycięstwo nad własnym swym sercem. Przetoć nieznayduiemy żadnego okazalszego obrazu BOGA, iako gdy nam odpuszcza. JEZUS Chrystus umieraiący modli się za swych katow: na ten czas, mowi Swięty Piotr Chryzolog, żydzi, ktorzy się wszystkim iego cudom opierali, miękczą się i nawracaią. Ktoraż znakomitsza myśl nad tę, w iakiey sobie stawiamy Jozefa, Moyżesza, Dawida? Zapomnienie, odpuszczenie urazy było zaszczytem pierwszych Chrześcian. Honor lub sława nie może się zasadzać

dzać na gwałceniu i przeſtępowaniu praw Monarchy: co za ſtraſzliwe końce tego uroionego punktu honoru! Bądź nienagannym w rzemieśle woiennym, iezliś żołnierz, mężnym w boiu, nieuſtraſzonym w niebezpieczeńſtwie, gotowym zawſze do ścigania Nieprzyiaciela Oyczyzny. Odwaga twoia nie będzie miała ani żadnych uſzczypliwości znośić, ani w podeyrzania czyie wchodzić.

III. Udręczeniem nareście ſerca, własna zemſta. O iak gwałtowne żądze w ſercu zamyślaiącym o zemście! iakie nieſpokoyności! iakie kłopoty! co za ſtan nędzny ducha ſzukaiącego właſney zemſty! co za ucisk! co za pomięſzanie! Nieſkrytaſz to trucizna zarażaiąca wſzyſtkie mocy duſzy? udręczenie zaś bywa tym ſrożſze, gdy ſię zemſta wyiawi. Przeciwnie co za pociecha, gdy bliźniemu odpuſzczemy! ktoreż ukontentowanie rozkoſznieyſze nad to? ktore naſycenie doſkonalſze? cieſzę ſię na ten czas, koſztuię zu-

pel-

pełnego owocu naychwalebnieyſzego zwycięſtwa.

CZĘSC II.

Mſciwego potępia Ewangelia. Przykazanie miłowania nieprzyiacioł tak iaśnie wyrażone ieſt w Ewangelii, iż mſczący ſię nieśmieli go nigdy zapierać; atoli lubo obowiązek ten przypuſzczaią tak roſciągłość iego zmnieyſzaią, że cała iſtota zdaie ſię w nim bydź osłabiona. Iedni ſobie podchlebiaią, iż ſamym ſpoyrzeniem na nieprzyiaciela ſwego odpuſzczaią mu; drudzy nie ſądzą ſię nawet obowiązanemi widzieć ſię z nim. Dwa te oſzukania rownie potępia Ewangelia

I. Powiedziano: kochaycie nieprzyiacioł waſzych. Serce człowiecze ieſt niby Tron, na ktorym BOG zaſiada dla iedynowładnego nad nami panowania; niby Kościoł, w ktorym odbiera pierwiaſtkowe ukłony, niby ow przybytek Pańſki, gdzie wſzelkie naſze kadzidło mile przy-

imu-

imuie: toć też z ſerca powinna pochodzić miłość, ktorą mamy ku nieprzyiaciołom, z iakimże względem nich ieſteśmy ſercem? cieſzemyż ſię z ich dobra? ſmuciemyż ſię z nieſzczęścia na nich ſpadaiącego? kochamyż ich tak iako nas BOG kocha? Iakobyśmy bydź radzi kochanemi od ludzi? chociażbyśmy mieli czyſtość Aniołow, wiarę Patryarchow, gorliwość Apoſtołow, bez tey wewnętrzney miłości na nic nam ſię nieprzydadzą Sakramenta Kościelne. Wylewaycie duſze waſze na wzdychania i Modlitwy, żyicie w nayściśleyſzym oddaleniu od świata, wykonywaycie wſzelkie ſurowości, wſtąpcie aż do trzeciego Nieba, czyńcie nawet cuda, ieźli nieodpuścicie ſzczerze, nie możecie ſię ani odpuſzczenia ſpodziewać, áni Nieba oczekiwać.

II. Gdybyś iuż ſtał u Ołtarza z Ofiarą, mowi Syn Boży, idź wprzody poiednać ſię z bratem twoim. To poiednanie ma ſię wydawać powierzchownie. Siłaſz przecie znayduiemy

my wymowek na uchronienie się przed dopełnianiem tey głowney powinności? składa się nie ieden tym; że nie on iest napaśnikiem. Roztrząśniymy toż samo: albo nie iesteś cale napaśnikiem; alboś iest zapewne, albo rzecz wątpliwa czyliś iest. Nieprzyiaciel twoy bes żadney winy twoiey obraził cię? prawo oświadczenia mu przyiaźni nie tyka się ciebie. Krok ten iest na ten czas szczerą tylko dla ciebie radą; ale im ci iest bardziey dobrowolnym, tym staie się chwalebnieyszym w oczach Bożych, większe wzbudowanie czyniącym w oczach ludzkich, i więcey ci zasługuiącym na zbawienie. Tyś przez pobłądzenie swe zapalił w sercu Nieprzyiaciela ową nienawiść ktorą przeciwko tobie pała? tobie więc wyraźnie rozkazuie Chrystus JEZUS pod karą potępienia uprzedzić nieprzyiaciela i poiednać się z nim. Nareście rzecz wątpliwa, czyli on czyliś ty przewinął w pierwiastkowych popędliwościach waszych, na

ten

ten czas obydwom nakazano uprzedzać się wzaiemnie do poiednania: na ten czas do obydwoch mowię: idź poiednay się. Wzbraniamy się od darowania bliźnim rożnemi wymowkami: udaiemy, mowi Swięty Bernard, powierzchowny swoy gniew za skutki gorliwości naszey; stawiamy harde dumne i grożne obeyiście, z ktorym nas przeciwnik przyimie; przytaczamy, mowi Swięty Grzegorz, pobudki sumnienia dla uniknienia zeyiścia się z nieprzyiacielem swoim. Na koniec są tacy, co się ubezpieczaią, iż poiednanie ich nastąpi przy śmierci.

Zakończenie: Wnidź na Kalwaryą, woła Swięty Augustyn, Spoyrzy na BOGA umieraiącego za tychże samych, co go przybili do Krzyża. Słuchay wołania do Oyca za własnych swych katow. Udziel ucha prozbie, ktorą do ciebie czyni, ábyś, się nie brzydził temi, ktorych on tak wiele umiłował. Na ten przykład odpuszczali swe krzywdy

wſzyſcy Swięci, Męczennicy całowali prześladowcow ſwoich, przez tyleż uſt ile mieli otwartych ran, modlili ſię za własnych Tyrannow. Jakoż więc, słowa ſą Swiętego Auguſtyna, Chryſtus nie mścił ſię, a ty chcesz więcey ſobie nad BOGA przywłaſzczać, prawa mſzcząc ſię ſam? Jeżeli cię obraził nieprzyiaciel, przypiſz to miłoſierdziu Pańſkiemu, ktory cię drogą przeciwności zbawić żąda. (b) Na mnie zday krzywdy twoie, mowi Chryſtus, ia ie poczytam za właſne; ia niezaniedbam żadney, ia potrafię zemścić ſię za ciebie.

(b) *Vide pendentem, audi clamantem, audi precantem: Hoc mihi imputa: ad Philem: 18.*

W PIER-

W PIERWSZĄ NIEDZIELĘ POSTU.

O UCIEKANIU OD SWIATA.

Tunc ductus est, &c.

Tedy JEZUS był zawiedzion na puszczą od ducha: (a) Swiat tak pełen iest narzekania, iż rzekłbyś, że go tudziesz wszyscy miłośnicy porzucą. Z każdey strony mowią głośno przeciwko iego zdradziectwom; każdy się skarży na niedotrzymanie obietnic, i szkaradność prawideł. Ztym wszystkim, gdy go przychodzi porzucić, widziemy, iako ciż sami co nań ledwie do wymyślenia podobne potwarze miotali; ani się mniey blaskiem iego uwodzą, ani mniey są dobr znikomych chciwi, ani mniey w rozkoszach zatopieni: To ukryte świata oszustwo wydać dziś przedsięwziąłem.

(a) *Tunc ductus est JESUS in desertum à Spiritu. Math: cap: 4. v. 1.*

Niepożyteczna rzecz, trzymać się świata, bo nie wierny w obietnicach swych: Część 1. Niebezpieczna rzecz trzymać się świata, bo bezbożny iest w prawidłach swoich: Część 2.

CZĘŚĆ I.

Niepożyteczna rzecz trzymać się świata. Swiat obiecuie, a nic nie daie; ieźli co da, tym nienasyca; bądź też niekiedy nasyci, nasycenie to nie trwa nigdy długo. Oszustny w obietnicach, łakomy w nadgrodach, okryślony w trwałości swoiey, niema świat ani dostateczney i godney wiary na dotrzymanie danego słowa, ani wystarczaiących dobr na ukontentowanie żądz waszych, ani potrzebney stałości, by wam, długie temiż dobrami cieszenie się ubezpieczył. Tak więc, cożkolwiek przedsięweźmiecie, nabędziecie ich nader trudno; dzierżeć będziecie niespokoynie; stracicie łatwo. Pierwsze wyobrażenie świata.

I. Ktoż kiedy miał więcey słusznych przyczyn nad Dawida, do otrzymania wszystkiego u Krola, ktorego nie zwyciężonym uczynił? Lecz Dawid niepodobeł się Dworskim, (b) dla czegoż się im niepodobał? bo lepszy i więcey był wart niż oni. Wszakże niepodobaiąc się nawet światu, ieden spodziewa się mieysca, z ktorego postąpi na wysoki urząd: drugi, przyiaźni, ktora mu ziedna wielkie imie: Ow maiętności, ktore dochody iego pomnożą: tamten postanowienia, ktore w nim uszczęśliwi teraźnieyszy stan: inny wygrania sprawy ktora wszelkie długi zaspokoi. Ufność takowa wyciąga cudow, nad prostotą dobrowolnie się oszukuiących wzbudza litość.

II. Daiąc świat, nienasyca. Obiecywano ci dziedzictwo, nie wchodzisz do niego, chyba przez zakłocenia, i bardziey się znayduiesz ubogim przy końcu, niżliś był na początku. Spodziewałeś się szczęśli-

(b) *Satrapis non places. 1. Reg: c. 29. v. 6*

śliwego postanowienia, wkrotce odmieniłoć się wtysiąc zrodeł dolegliwości, rozłączaią się serca, wybuchaią niezgody. Doszedłeś znakomitey przyiaźni, iakoż iuż wiele wzgard, obrzydliwości, uszczypliwych przegryzkow nastąpiło? Ząndałeś potomstwa, dałoć ie Niebo, iakichże ci teraz trudności, naprzykrzenia, kłopotow nie sprawuie?

Gdybyś był nasycony i kontent, przecożbyś tak wielką zawsze żądzą pałał nowych i odmiennych mieysc? przecobyś zawsze szukał świeżych uciech? przecobyś większych coraz dobr pragnął? Zewsząd, ah! widzę zewsząd ludzi pragnących, wzdychaiących, szukaiących sposobow do zbogacenia się: ludzi piszczących, ludzi samych siebie niespokoynemi czyniących. I toż to więc, co zowią nasyceniem i ukontentowaniem? Nie, nie, wpośrodku nawet pomyślności nie można bydź nasyconym. Swiadkiem Aman, Ah iakowa rożnica w tych, co służą BOGU!

III.

III. Choćby was naſycił świat, odmieni to w krotce. Jakoż, ſiła upadaiących dziś, niegdyś bogatych domow? iak ſiła liczyć cofnionych w czynnościach ſwych obrońcow? odiętych urzędow? zerwanych przyiaźni? iak ſiła ludzi możnych, ktorzy ze świecznika zepchnięci ſą pod korzec? Nie mieniſz ſię aż tak dziwackie ſzczęście, iż ſłudzy wſtępuią na mieyſce własnych Panow? Coż do tego więcey potrzeba nad iedno nieſprawiedliwe podeyrzenie w tych, ktorym poddani ieſteśmy, nad iednę fraſzkę, nad ieden nieſmak, ktory zrodzi ſię podobno z przedłużonych naſzych uſług? Tak to dopuſzcza Opatrzność, aby nas porzucał świat, abyśmy także potzucili go? Tak wyzuwa nas z tego wſzyſtkiego, co kolwiek przeſzkadza do ſłużenia iey; ſtrąca z tych ſamych mieyſc na ktore nas wykrętctwo i oſzuſtwo mimo woli iey poſtawiło. Widziałem, mowi Prorok, widziałem bezbożnych wyniosłych gdyby Cedry Libanu; przeſzedłem ſię tylko a iuż ich nie

było

było więcey. Zywy obraz iuż onego pyszznego, ktory nie z inney przyczyny zdaie się bydź podwyższonym na cudzych obalinach, iako, aby tym niżey spadł; iuż owego łakomca wyzutego z wszystkiego dobytku przeto, iż zbyt się był wytuczył krwią ubogiego ludu. Niekiedy, obraz żywy Domow całych, ktore dostatkami swemi obiecuią zwyciężać naypoznieysze czasy, a przecie, wracaią do nikczemności przyrodzoney, teyże prawie chwili, ktorey się z niey wydobyły; czasem też owego nieszczęśliwego potomstwa, ktore dzwiga karę należytą Przodkom swoim.

Zawsze to są upadki nauczaiące nas, iż w życiu nie masz nic trwałego; zawsze przekonywa tym BOG, że on sam iest nieodmienny. Co za nierozum zasadzać się na tych dobrach, ktore same się ostać niedołaią! Choćbyśmy stawiali sobie naydłuższe lata, ten długi czasu przeciąg ktoren naznaczamy między życiem i śmiercią nie iest czę-

sto-

kroć, tylko przeciąg dnia i nocy. Obracaymyż tedy oczy naſze na dobra tak trwałe, iako my; tak trwałe, iako BOG ſam.

C Z Ę S C II.

Niebezpieczna rzecz trzymać ſię świata, bo bezbożny ieſt wprawidłach ſwoich. W niczym ſię nie umartwić, a we wſzyſtkim ſobie dogadzać, te to dwa prawa, ktore, gdyby rzecz podobna była, przewrociłyby ſamych wybranych. Ztym wſzyſtkim iakożkolwiek niegodziwe ſą, idzie za niemi świat cały nazywa ie iſtotnemi wſzelkich ſwych czynności ſprężynami.

I. Ząda każdy prowadzić życie wolne. Ze wſzyſtkich powabow, naywłaściwſzym do uwiedzenia ſerc ludzkich ieſt miłość niepodległości. Tać to miłość wolności ſprawuie, iż niechcemy wniść do Klaſztoru, poddać ſię poſłuſzeńſtwu; miłość wolności ſprawuie; iż ona młoda oſoba nie cierpi dłużey czu-

le-

łego nad sobą stroża. Miłość wolności sprawuie, iż ona niewiasta niechce podlegać władzy Mężowskiey. Miłosć wolności sprawuie, że on nędzarz, obiera raczey wieść życie żebrackie, niźli przyiąć iarzmo iákowey pracy: że Pan możny spuszcza na innego obowiązki urzędu własnego. We wszystkich stanach radziby ludzie zostawać wolnemi.

Ten powab wolności stawia nam świat, aby nas uplątał w sidła swoie; nie odrzuca on zupełnie przepisow życia dobrze rządnego, owszem chce, aby wszędzie na mieysca i czasu okoliczność miano baczenie, áby we wszystkim zachowana była przystoyność, aby nikt w niczym nieprzekroczył, nieustąpił z tego, co czyni podzciwym człowiekiem. Ale w tym ieszcze niebezpiecznieyszy iest. Byleście więc byli z poszanowaniem ku możnieyszym, przyiemni względem rownych, łaskawi na niższych, wierni przyiaciołom waszym, tym samym nabędziecie szacunku u świata. Woła on, Bądźcie

cie bezbożnemi, co się tycze obyczaiow, mieycie iedyny smak w grach i zbytkach, wyrzeczcie się postow, porzuczcie Kościoły, nie ugęszczaycie do Sakramentow: Nabędziecie szacunku u świata. Sądźciesz, ieżeli była kiedy nauka bezbożnieysza, nauka niesprawiedliwsza, nauka niegodnieysza, nauka fałszywsza.

Nauka bezbożna, bo wiedzie prosto do nayobrzydliwszego zepsucia obyczaiow. Nauka niesprawiedliwa, bo niechcieć się przełamać w niczym, iest żyć, iak gdyby nie było ani praw do zachowywania, áni powinności żadnych do wypełniania. Nauka niegodna, łamie się wielu, ktorzy, gdy rozkazuie świat, á nic czynić niechcą gdy przykazuie Pan. Narescie nauka nayfałszywsza bo zamiast owey uroioney wolności, ktorey żądaią, doświadcza każdy srogiey niewoli. Niewoli w beszeństwie: Jakoż tu wiele względow! iak wiele umartwień! iak wiele przystoyności przepisow trzeba zacho-

chować! iak wielu się podeyściow strzedz? Niewoli w stanie Małżeńskim, iakoż dwa zawsze rożne, częstokroć przeciwne, niekiedy żadną miarą niecierpiące się duchy pogodzą się bez przymusu i gwałtu? Niewoli w dostatkach, gdyż do tych nikt nieprzychodzi, pracuiąc, tylko czołgaiąc się. Niewoli w dostoieństwach; bydź na urzędzie, iest bydź wystawionym na widok publiczny. Niewoli w namiętnościach, bo ieśtże sroższa niewola, iako też namiętności znosić? Niewoli we wszystkich wiekach, we wszystkich stanach; Nie, nie masz wolności iedno dla Synow Boskich.

II. Dogadzać sobie i we wszystkim siebie samych upatrywać żądaią ludzie. Coż są za nauki światowe skutkiem dopełniane? Nie też, co się tycze zbiorow, ażeby, gdyby można, wszystko złoto i srebro ogarnąć? co się tycze pychy, wynieść się na obalinach cudzych? co się tycze uciech, żadney sobie nieodmowić. Jnneż zdania światownika? przy

przy takowych rozumu uprzedzeniach iakoż nie upaść w tyſiączne przeſtępſtwa, wnayokropnieyſzą wiary i obyczaiow bezbożność?

Podchlebiacie ſobie, iż można żyć na świecie z ludźmi, nieprzeymuiąc bynaymniey z nauk Swiatowych tego, cokolwiek maią niegodziwego. A ia, mowił Swięty Paweł do Teſſalończykow, przyrzekam wam, iż żyiąc z niemi, mowić i czynić będziecie zarowno z niemi. Zapatruiąc ſię na przykłady ich. Piſał ieſzcze do Rzymian, przyzwyczaiacie ſię, chwalicie, a z wolna przychodzi do wſtępowania w ich ślady. Słaby nie ma doſtatecznego męſtwa do oparcia ſię całemu potokowi. Człowiek pobłażaiący chwali to iawnie, co w ſercu nagania. chcący ſię przypodobać, czyni wſzyſtko za drugiemi.

Dla uwarowaniać to ludu ſwoiego od uwiedzenia przykładem bezbożnym prowadził go niegdyś Pan przez puſzczą do ziemi obiecaney. W trzech dniach mogli Jzraelici ſta-

stanąć w Palestynie, dla czegoż więc drogę lat czterdzieści zabieraiącą odprawili? dla czego tak siła w niey cudow? przyczyna tego, mowi Pan, áby było zabiedz, by Jzraelici nie zarazili się złemi obyczaiami ludzi bezbożnych, między ktoremi musieliby byli przechodzić pusczaiąc się drogą naykrotszą: Aby znać was nienauczyli czynić wszystkich obrzydliwości, ktore sami czynili. (c) Tegoż doświadczyli Synowie Jakubowi: Przybywszy do ziemi obcey, namawiaią Mieszkańcow, áby się złączyli zniemi przymierzem wiekuistym; ochotuie, odpowiedziano im, byleście tak żyli iako my żyiemy. Otoż nie wchodząc w przymierze z światem, przypatrzcie się skrytemu warunkowi, ktory on zawsze podaie i do przyięcia niewoli.

Trzebaſz więc porzucić świat, dostoieństwa, Urzędy, Krewnych, Rodzicow i domy własne? Nie: wszystkie

(c) *Ne forte doceant vos conctas abominationes, quas ipsi operati sunt. Deutor: 20. v. 18.*

ſtkie ſtany ſą Swięte, w pośrodku nay-większego świata, żyie każdy wſpokoyności, ieźli go tam BOG powołał. Wſzakże oto ſię ſzczegulniey ſtarać powinniście, abyście nieſłużyli światu, tylko iedynie przez wzgląd na BOGA ſamego, i czuwali bez przeſtanku na otaczaiące was niebezpieczeńſtwa. Abyście rozerwali wſzelką ſpołeczność z temi, ktorzy nic więcey iako zgubić was niedołaią. Chronili ſię wſzyſtkich okoliczności wiodących przez ſię do grzechu. Oto ſię ſzczegulniey ſtarać powinniście, abyście rzeczą a nie na oko zachowywali w ſobie ſamych oſobność, w chodzili częſtokroć w ſerce ſwe, i domagali ſię po nim ſprawy z popełnionych niewierności.

W PO-

W PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI I. POSTU.

O SĄDZIE OSTATECZNYM.

Et congregabuntur ante eum omnes gentes & ſeparabit eos ab invicem. Math: 25.

Wszyſtkie Narody będą zgromadzone przedeń, a on odłączy iedne od drugich.

DLA uczynienia ſprawiedliwości ſobie ſamemu i dla zniewolenia wſzelkiego ſtworzenia do czynienia teyże ſprawiedliwości, BOG przy końcu świata przyidzie nas ſądzić. Teraz zdaie BOG na ludzi ſtarunek o utrzymywanie praw ſwoich: lecz ponieważ ci nikczemnie ſprawy iego zaſypiaią i nadzieie Pana ſwego mylą, należało, aby był dzień, ktoregoby prawnie on ſam zemſtę przyzwoitą odebrał.

Na ſądzie oſtatecznym BOG będzie czynił ſprawiedliwość zgrzeſznika ſamemu ſobie: Część I. Na ſądzie

ſądzie oſtatecznym wſzyſtkie ſtworzenia będą czyniły ſprawiedliwość z grzeſznika BOGU: Część II.

CZĘŚC I.

Wyznać muſiemy, iż wyroki świata tego ſą prawie zawſze niedoſtateczne. Zazwyczay nieſądziemy podług zdrowego rozumu ani o BOGU, ani o bliźnim, ani o nas ſamych. Nie ſądziemy o BOGU tylko podług omylnych zdań naſzych á przeto imie Iego bywa częſtokroć zbluźnione. Nieſądziemy o bliźnim tylko podług dziwactwa ſwoiego, a przeto cnota bywa częſto zhańbiona. Nie ſądziemy o nas ſamych, tylko podług miłości właſney a przez to wyſtępek bywa częſto za prawą świątobliwość poczytany. BOG więc na ſądzie oſtatecznym nauczy nas, iakie mamy mieć zdania o innych, iakie o nas ſamych.

I. Gdybyśmy mieli prawdziwy Obraz BOGA wſzyſtko mogącego,

Boga wszystko widzącego, Boga wszystko sądzić maiącego: rzecz iest oczywista, iżbyśmy czcili, iżbyśmy się lękali, bardziey daleko, niżeli czciemy, niżeli się lękamy teraz Wszechmocney istoty Iego, wszystko przenikaiącego rozumu, kar surowego gniewu. W dzień ostatniego sądu pokaże BOG osobliwiey nieograniczoną Wszechmocność, niedoscigłą mądrość, ścisłą sądow swych surowość. Nieograniczoną Wszechmocność. Ztądci nastąpi owo powszechne świata wzruszenie, z tąd zmartwychwstanie wszystkich zmarłych. O co to za okropna chwila, ktorey BOG obiawi niedościgłość mądrości swoiey i odkryie sumnienia nasze przed oczyma świata całego! Iakie było podziwienie Moyżesza, gdy mszcząc się krzywdy Narodu zabił iednego Egipcyanina? Jakie mowię było podziwienie, kiedy on sądz... się bezpiecznym: aż oto słyszy wyrzucone sobie w brew morderstwo? Wielki BOZE zawołał, iakoż to kto mogł

wie-

wiedzieć. (a) Takież, ba większe ieszcze będzie zatrwożenie grzesznika.

Przebog! ieżlić przy nogach Spowiednika, ieźli pod taiemnicą i pieczęcią nawet Sakramentu wstyd własnych grzechow iest tak żywy, że iednych wstrzymuie na czas, drugich odstrasza cale od spowiedzi, á we wszystkich boiaźń sprawuie; coż się dziać będzie, kiedy grzechy nasze stawione zostaną przed oczy całego świata?

Nauczy nas ieszcze BOG w ten czas iak nienaruszona iest sprawiedliwość iego: dla tego na sąd ostateczny przyobleczemy się znowu w ciała swoie, ażeby one bywszy uczestnikami nędzy, albo roskoszy naszych, zostały także uczestnikami nadgrody albo kary. Kiedy więc w tym życiu stroicie ciała wasze z tak wielkim zbytkiem; gdy ie tuczycie tak wymyślnie; gdy ie zatapiacie w roskoszy, coż

 czy-

(a) *Quomodo palam factum est verbum istud. Exod: 2. 14.*

czynicie? Oto ie przybieracie do towarzystwa tey kary, ktora was czeka.

II. Sąd ostateczny nauczy nas iak powinniśmy sądzić o bliźnim naszym. W iakowymże wyobrażeniu stawia sobie dzisiay świat ludzi cnotliwych? nieobchodzisz się z niemi iako z ludźmi błachego rozumu? niegardzisz niemi? nieprześladuiesz ich? od początku świata aż do tąd, ah siłaż niewinnych uciśnionych na śmierć skazanych? alboby BOGA nie było, albo być musi złożony sąd widoczny i powszechny, na ktorym sława i dobre imie tylu Swiętych zostaną zupełnie usprawiedliwione; za BOGA oni cierpieli, BOG też sam zechce się mścić za nich: w Niebie nawet wyglądaią od BOGA ci Swięci takowey sprawiedliwości. Przy Tronie BOGA żywego wołaią ustawicznie, kiedyż się za nas pomścisz? (b) Ieszcze poczekaycie nieco, odpowiada im Pan, a uiści się zemsta wasza.

III.

(b) *Usquequò non judicas? Apoc: 10.*

III. Nauczy nas nareście sąd ostateczny co powinniśmy sądzić o nas samych. Teraz mamy o sobie, iak tylko bydź może, naywyższe rozumienia. Kryiemy własne ułomności, podchlebiamy im, gardziemy drugiemi. Na sądzie ostatecznym o co za dziwną rzeczy przemianą! Tam poznasz się takim, iakim iesteś, i podobniesz poznaią cię drudzy. Rzecz niepodobna pomyślić o tym z uwagą bez zadrżenia.

C Z Ę S C II.

Dla utwierdzenia sprawy swoiey nie będzie potrzebował BOG głosu, ani zezwolenia Narodow. Sądy iego są tak sprawiedliwe, mowi Prorok, iż się same przez się usprawiedliwiaią: ale przeto samo że są pełne sprawiedliwości, wszystkie stworzenia Swięta iakąś gorliwość pobudzi do obstawania za Bogiem. Uyrzemy więc, że wszystko cokolwiek się znayduie w porządku przyrodzenia, w porządku łaski, w porząd-

ku chwały powstanie na sąd przeciwko potępionym. (c)

I. Wszystko cokolwiek się znayduie w porządku przyrodzenia. Gdyby ogień nie wszystko ieszcze obrocił w popioł, grześnik niepotrafiłby pewnie znieść widoku tych wszystkich rzeczy, ktoreby się stały świadkami zbrodni iego. Ten Kościoł, ktory przyimował twe Małżeńskie związki: te krztu Swiętego wody, przez ktore iesteś przypuszczony do Nayświętszych taiemnic; nayskrytsze domow twych komorki tylu występkami skalane, mogłyby podnieść przeciw tobie głos: ale w ich braku świat cały skarżyć cię będzie. Tak iest grzeszniku, ci; co się stali ofiarami twych zbrodni, co ci w nich pobłażali lub dopomagali, co cię o nie strofowali, zgoła krewni, przyiaciele, Pasterze, dozorcy twoi, będą się domagać sprawiedliwości. Ty sam nędzniku staniesz się na ten czas oskarżycielem swo-

im

(c) *Pugnabit pro illo orbis terrarum contra insensatos. Sap: 5. 12.*

im. Sumienie twe przekonywać cię będzie o fałsz w tych wszystkich rozmaitych pozorach, ktorebyś mogł przytaczać dla wymowienia grzechu twoiego.

II. Wszystko cokolwiek się znayduie w porządki łaski. Wiara dana ci iest dla oświecenia, prawo dla powodowania, łaska dla wspomagania cię: otoż te trzy rzeczy będą tyluż oskarżycielami, staną przeciwko tobie. Wiara wzgardzona od Pogan odwoływać się będzie na nich do owych świateł ktore zuchwale odrzucali: prześladowana od Tyranow wzywać będzie sprawiedliwości o tę krew, ktorą niewinnie rozlali: porzucona od rożnowiercow skarżyć się będzie, że ią pociągano do sądow świętokradzkich: schańbiona od złych Chrześcian wyrzucać im będzie bezbożną przeciwność ukazuiącą się między ich życiem a przyiętą wiarą. Zagaszona nareście w Ateuszach, wytchnie im na oczy to, że nie mogli iey czynić ofia-

ofiarą namiętności swych bez wyrzeczenia się przyrodzonego światła rozumu.

Prawo nie mogło być nikomu niewiadomym. Siłaż ie ust opowiadało? Nie miało nic do wykonania niepodobnego: wszakżeś więcey czynił dla świata, niżeli BOG od ciebie wyciągał: nadto iakoż wiele łask ułatwiały ci zachowanie prawa? każdego czasu, w każdey okoliczności, wpośrzod uciech i rozkoszy nawet nieschodziło ci na łasce. Nieodstąpiła cię.

III. Wszystko cokolwiek się znayduie w porządku chwały. Dopoki błagalnia Kościoła była otwarta Jsraelitom, znaydowali w niey ucieczkę pewną przeciw wszelkim nieszczęściom. Gdy uyrzeli, że z błagalni nawet niepokazało się nic, krom piorunow, poczytali się za cale zgubionych. Teraz otwarte iest Niebo na żądania nasze. Mamy tam BOGA pełnego litości ku grzesznikom. Mamy pośrzednika w Chrystusie

sie JEZUSIE. Mamy mocnych Obrońcow we wszystkich Aniołach i Swiętych Pańskich. Na sąd ostateczny, co za straszliwa odmiana! nasz własny Odkupiciel stanie się oskarżycielem i Sędzią naszym.

WSRZO-

WSRZODĘ PO NIEDIELI I. POSTU.

O PODCHLEBSTWIE.

Magister volumus &c.

Nauczycielu radzibyśmy widzieli cud iakowy od Ciebie. (a) Uznaycie tu całą truciznę podchlebstwa. Faryzeuszowie wychodzą z posiedzenia na ktorym sprzysięgli się przeciwko życiu Chrystusowemu, a zmyślaią iakoby pochwalali cuda Iego: Możnasz udać lepiey osobę podchlebcy?

Podchlebiaiący, iest duszą podłą, zasługuie na wzgardę powszechną przez niegodziwe wybiegi, ktorych używa: Część I. Przyimuiący podchlebstwa iest duszą prożną. Godzien politowania dla nieszczęśliwych skutkow, ktore w nim rodzi podchlebstwo: Część II.

CZĘSC

(a) *Magister, volumus a te signum videre.* *Math:* 12.

CZĘSC I.

Gdy mowię o podchlebstwie, nie myślę wzmianki czynić, ani o upodobaniu, ktore mamy ku drugich; ani o pobłażaniu, ktore okazuiemy ku ich błędom; ani o pochwale ktorą daiemy zasłudze onychże. Podobać się tym z ktoremi żyiemy, iest węzeł społeczności. Wymawiać ich błędy, iest wzgląd Chrześciańskiey miłości. Pochwalać w nich rzeczy godne szacunku, iest owoc sprawiedliwości. Mowię iedynie, o pochwałach niewysłużonych sprawiedliwie; o pochwałach upatruiących własnego zysku i szukaiących naybardziey nadgrody dla siebie, o pochwałach popieraiących złość przez nadawanie występkowi pozoru cnoty. Wąż kuszący Adama w Raiu ziemskim doskonale wyobraża podchlebcę.

I. Iakoważ iest własność i przymiot podchlebcy? bywa to człowiek uniżony, ktory się na wszelkie

kie twe ruſzenia uśmiechą; ktory ſię wſzyſtkim twym ſłowom przyklaſkuiąc dziwi, wſzyſtkie ſprawy wychwala: człowiek obrotny, ktory docieka przemyślnie twych ſkłonności, aby ſię do nich ſtoſował, twych przywiązań, aby im dogadzał; twych ułomności, aby im kadzidło palił; człowiek zdradliwy, ktory cię chwali, a w tenże czas oſzukuie i podchodzi; ktory cię wyſławia na mieyſcach publicznych, a potępia pokątnie: człowiek zazdroſny, człowiek przykry, a każdemu niby poddany. Takci podchlebſtwo upodliło niegdyś Abſalona. Wkradł ſię podchlebca w przyiaźń Abnera, ale to tylko czynił na oſzukanie go. (b)

II. Iakie rozmowy podchlebcy? pełne fałſzow i za takie od wſzyſtkich uznane. Rzekł czart do Adama, będziecie niby Bogowie. Aſſwerus zoſtał oſzukany przez iednego wzgardzonego podchlebcę. Coż niegodziwſzego iako pochwalać w czło-

(b) *Quaſi oſculans percuſſit eum.* 2. *Reg:* 20. 9.

człowieku te ſprawy, ktore ſię mu zguby przyczyną ſtaią? Podchlebca, mowi Swięty Auguſtyn gorſzy ieſt nad zazdroſnego, gorſzy nad obmowcę, gorſzy daleko nad naywiękſzego nieprzyiaciela.

III. Co za pobudka wzbudza podchlebcę do mowienia? zyſk właſny. Zyſk ten rozmaity bydź może, wſzakże zawſze bywa początkiem podchlebſtwa, bo podchlebſtwo ieſt naypewnieyſzym ſprawcą pomyślnego końca. Urodzenie nie zawſze ſłuży do otrzymania o co zabiegamy. Zaſługa czyni częſtokroć przeſzkodę do uſzczęśliwienia żądz naſzych. Uſługi ſtateczne i ſzczere zoſtaią częſto bez nadgrody. Człowiek więc upatruiący dobra ſwoiego udaie ſię do podchlebſtwa i przez nie nabywa łaſki. Wielka rożnica przyiaciela od podchlebcy.

IV. Jakie poſtępki i obchodzenie ſię podchlebcy? poty ſię ſtara o twoią łaſkę, poki mu bydź możeſz użytecznym, podupadnieſz ſam, po-

rzu-

rzuca cię. Patrzay co ſię dzieie przy śmierci Możnych. Ktoraż tak ſzanowana głowa, na ktorąby po iey zeyściu wzgląd miano? Czyia ſława i imie tak świetne, ktorychby nieczerniono? zaſługa tak doſkonała, ktoreyby w niczym nieuwłoczono? Ktoż ſię w tey mierze naywymownieyſzym pokazuie? Ow oto, co niegdyś nayobficiey pochwałami ſzafował.

V. Iakowyż los podchlebcy? Sciąga zazwyczay na ſiebie przeklęctwo BOGA i przeklęctwo ludzi.

CZĘSC II.

Coż za ſkutki rodzi podchlebſtwo w tym, co ie cierpi i znoſi? podchlebſtwom czarta winniśmy po części przypiſywać upadek pierwſzego człowieka i ukaranie całego Narodu ludzkiego. Podchlebſtwo ieſt ieſzcze przyczyną nader wielu błędow, ktore popełniaią Mocarze zwłaſzcza ziemſcy, i wielu nieſzczęśliwości, ktore ſię im oſobliwiey przy-

przytrafiaią. Podchlebstwo więc iest źrzodłem wszystkiego prawie złego, ktore czynicie; wszystkiego prawie złego, ktore wam wyrządzaią osobliwiey przy dworach.

I. Podchlebstwo wznieca w duszy ludzkiey pychę: powiększa w oczach naszych dobre przymioty, ktoremi się szczyciemy: i przyznaiąc cnoty ktorych nie mamy, ukrywa przed nami własne niedoskonałości a usprawiedliwia te, ktorych nie może zataić. Daie nawet zbrodniom imiona nayuczciwsze. Jakoż więc nieupadać w występki, ktore widziemy tak wielorako chwalone? prawda że kiedy człowiek prożny sam się z czynow swych nadyma, świat wyśmiewa słabość iego; kiedy sam się sobie dziwi, inni nim gardzą: ale iakoż on to postrzeże będąc otoczony podchlebcami? Podchlebstwo czyni nas nieprzyiaciołmi wszelkiey prawdy wszędzie nas obrażaiącey.

Człowiek otoczony podchlebcami, słyszący zewsząd, że iest we

wszy-

wszystkim doskonały, niemoże ścierpieć aby mu kto wymowił iaką niedoskonałość On ci pierwszy będzie opowiadał, iż może pobłądzić, lecz on sam tylko chce o tym mowić: ieżli się ciebie naradza, pochwały twey, nie rady szuka. Człowiek podchlebstwa przyimuiący żąda, aby mu zawsze podchlebiano. Podchlebstwo sprawuie ieszcze i to, że dalekiemi się bydź rozumiemy od wszelkiey kary: Nieboycie się niczego, rzekł czart do Ewy: nieumrzecie. Gdybyście się w pewnych postępkach waszych lękali kary, strzeglibyście się pilnie niebespieczeństwa prowadzącego do nich. Spoyrzyicie na tysiączne występki obalaiące i niszczące wszelkie stany ludzkie. Widzieć, że nadzieia uniknienia kary, iest iednym z nayokropnieyszych skutkow podchlebstwa. Dusze tylko prawdziwie wielkie doiaią się uczynić wyższemi nad wszelkie podchlebstwo.

Jeżeli kiedy odrzucamy pochwały, odrzucamy ie tak oziębłe,

iż własna nasza wstrzemięźliwość wydaie nas i zdradza. Gdy Faryzeuszowie przyszli do Chrystusa na podeyście go przez swe pochwały, obszedł się z niemi z taką surowością, iakiey nieużywał nigdy. Nie pochwały, ale uczynki dobre potrafią nam ziednać sławę. Ktoryż iest tak ladaiaki człowiek, tak złośliwy ba owszem tak bezbożny, ktoregoby, poki stoi w oczach, niechwalono?

II. Podchlebstwo iest przyczyną wszelkich prawie złości ktore się dzieią na świecie. Achab, Roboam, Herod, stawiaią nam tego naystraszliwsze przykłady. Łez godne odszczepieństwo dzieliłożby dziś Anglią od Kościoła Rzymskiego, gdyby byli mężni Ambrożowie na stawienie się wbrew Teodozyuszom; gdyby się był znalazł Jan Krzciciel na zapowiedzenie nowemu Herodowi: nie godzi się. *Math:* 14. W stanach niższych iakoż siła ludzi złożonych z urzędow shańbionych na swych dostoieństwach, zniszczonych w oczach na-

naſzych, ktorzy nieſzczęście ſwe podchlebcom winni? Mogli oni mieć nieprzyiacioł, lecz nieprzyiaciele ci niebyliby nad niewinnością przemogli, gdyby ſłabi Sędziowie albo nie zaſpali powinności urzędu, albo niezaufali zbytnie ſzeptom podchlebnym, mowom obłudnym.

Zakończenie. Jeżelić podchlebſtwo, mowi Swięty Tomaſz, potrafiło wprowadzić na świat bałwochwalſtwo, podchlebiaiąc tak dalece Monarchom, iż ich Bogami poczyniło. Jeżeli nie wzdrygnęło ſię ſtawiać w Ołtarze Marſa Morderce, Wenerę niewſtydną. Niemaſz iuż żadney zbrodni, ktoreyby niedołało między nami wznowić i rozkrzewić.

W PIĄ-

W PIĄTEK PO NIEDZIELI I. POSTU.

O PRAWDZIE I GRUNTOWNOSCI WIARY CHRZESCIANSKIEY.

Dicit ei JESUS: surge, tolle grabatum tuum, & Ambula, Joannis 5 v. 8.

Ktożby niepłakał nad niewiernością żydow? Co wiek, zſyłał do nich BOG ſwe Proroki z opowiadaniem przyiścia Meſſyaſzowego. Widzieli w nim wſzyſtkie przepowiedzenia uiſzczone, wſzyſtkie dawnieyſze podobieńſtwa i wyobrażenia obalone, wſzyſtkie wyroki dopełnione. Byli codziennemi świadkami iego cudow. Z tem wſzyſtkim opieraią ſię iaſnym dowodom. Gwałt zadaią prawdzie, ktorą im wiara Chryſtuſowa przed oczy ſtawia.

Wiara Chrześciańſka ieſt nayznakomitſzem dziełem Mądrości Bożey: Część I. Wiara Chrześciańſka ieſt nayznakomitſzem dziełem Mocy Bożey: Część II.

CZĘSC I.

Trzech rzeczy potrzebował człowiek dla oddania BOGU czci w duchu wiary tegoż Naywyższego Pana godney. Rozum nasz słabym iest, przeto potrzebował pewney pomocy dla dźwignienia go w niedostatku: pysznym iest, dla tego trzeba było mocnego wędzidła do ukrocenia go: ustawicznie odmiennym iest, coż więc mogło bydź potrzebnieyszego, iako mu oznaczyć niewzruszone prawidła i stałe granice? Otoż wiara Chrześciańska iedynie, wzmacnia słabość ludzką, podnosząc rozum do poznania doskonałości znayduiących się w BOGU. Ona sama upokarza nayzręczniey pychę, zwalaiąc na nas cały ciężar taiemnic zawartych w BOGU. Ona tylko rozwięzuie wszelkie wątpliwości, skłaniaiąc nas pod iarzmo prawd od BOGA podanych.

I. Wiara iedynie Chrześciańska wzmacnia słabość ludzką podno-

szące

szące rozum do poznania doskonałości znayduiących się w BOGU. Ze rozum dostarcza człowiekowi na uznanie Istnosci Bożey, przekonywaią nas o tem wszystkie Narody. Lecz twierdzieć, iż człowiek przy samem świetle rozumu może doyść do poznania doskonałości Boskich; byłoby toż samo, co chcieć, ażeby dzieło szczupłe i skazytelne ogarniało nieskazytelną i żadnych granic nieznaiącą potęgę. Toć to, mowi Swięty Paweł, rozpoczynali nieraz Filozofowie, ale tudziesz własne ich myśli, iak niedoyrzałe płody gasły, i oni sami zgineli razem z niemi.

Poyrzycie na szczegolne przykłady: Ah iak okropne błędy popełnili w tey mierze Poganie, Ateuszowie, Deistowie, Spinozystowie, Machometanie, Epikureyczykowie. Coż oni za obraz wystawuią Bostwa? Sądźciesz stąd i zważaycie na co przychodzą naymocnieysze usiłowania rozumu ludzkiego. Wiara Chrześciańska przez swe nieomylne wyobra-

brażenia daleko w nas insze ożywia myśli nad tem: Co iest BOG?

II. Wiara Chrześciańska upokarza nayzręczniey pychę, zwalaiąc na nas cały ciężar taiemnic zawartych w BOGU. BOG w trzech Osobach, BOG człowiek, BOG daiący się na pokarm stworzeniu. W tych trzech słowach macie Zbior Taiemnic wiary naszey. Te trzy rzeczy będą aż do skończenia świata niepoięte dla upokorzenia rozumu, a dla przyczynienia zasługi wiernych Chrystusowych.

Druga przyczyna upokorzenia rozumow ludzkich, iest ta: iż znayduie się wielu, ktorzy tych niepoiętych taiemnic nie wierzą przeto, że ich zrozumieć, ani obiąć nie mogą. Azasz, pyta się Swięty Nisseński Grzegorz, azasz poymuiesz lepiey taiemnice natury? *Qui non capis Mysteria gratiæ, an intelligis Mysteria naturæ?*

Jak słuszny żal rozpala się niekiedy w sercu moim, gdy słyszę, głęboko na pozor, lecz w rzeczy samey

czezo

czczo nader rozumuiących o Taiemnicach Swiętey wiary naſzey ludzi owych, ktorzy o nich naymnieyſzey znikąd niepowzięli wiadomości, ktorych każdy rozumny poczytuie za ludzi bez rozſądku i oświecenia. Coż bydź może śmieſznieyſzego iako gdy ci niedouczeni wolnowiercy pną ſię, uſiłuią przepiſać prawo, położyć kſztałt i granice myślenia naywybornieyſzym a oraz duchem świątobliwości poświęconym dowcipom?

III. Wiara tylko Chrześciańſka rozwięzuie wſzelkie wątpliwości, ſkłaniaiąc nas pod iarzmo prawd od BOGA podanych. BOG tak powiedział. Na to iedno ſłowo wierzę mocno bez naymnieyſzego ſię zachwiania wſzyſtko, cokolwiek mnie wiara moia naucza. Tego ſię tylko pilnie dopytuię; czyli to BOG powiedział? Otoż w wierze Chryſtuſowey znayduię to zupełne ubeſpieczenie.

Co ia wierzę dziſiay, ogłoſili zdawna wſzyſcy Prorocy. Stary Teſta-

ſtament ieſt prawdziwem przepowiedzeniem nowego. Co ia wierzę, wierzyć będą nieodmiennie wſzyſcy Chrześcianie aż do ſkończenia świata. To ſamo wierzą teraz po wſzyſtkich kątach ziemi. To ſamo Syn BOZY i Iego Uczniowie potwierdzili naywiękſzemi cudami. To Męczennicy przypieczętowali właſną krwią. To nayſławnieyſi Kościoła Bożego Nauczyciele dowiedli w nieprzeliczonych piſmach. To ſamo SS. Panny, gorliwi Puſtelnicy, wierzyli i wykonywali. To nawet ſami żydzi i Poganie przez ſwe dobrowolne świadectwa zeznali.

Jnne nauki, mowi Swięty Paweł, ſą budynkiem na piaſku poſtawionym. *Super Arenam.* W każdym innym Zborze, ile głow, tyle Nauczycielow. Każdy ſię tam czyni Sędzią. Niemaſz między niemi żadnego prawidła, żadnych niewzruſzonych przepiſow, ktoreby ich kierowały--- ktoreby ich pewnie i beſpiecznie wzmacniały--- błądzą w ciemnościach--- biegną tułacze podług

dług upodobania wpoionych dziwactw. Skądże to pochodzi? z owey nieszczęśliwey ciekawości.-- Mowmy raczey-- bezbożney niepodległości rozumowi ludzkiemu, niestetysz! z samego przyrodzenia właściwey.

CZĘSC II.

Wiara Chrześciańska iest nayznakomitszym dziełem Mocy Bożey. Przeco? bo prawdziwa tey wiary nauka zwyciężyła wszelkie roskoszy, -- zwyciężyła nayprzemyślnieysze udręczenia i męki.

I. Nauka wiary Chrześciańskiey zwyciężyła wszelkie roskoszy. Za co tyle uporczywych ludzi zburzyło się--- powstało--- broń haniebną podniosło przeciwko wierze Chrystusowey? bo prawdziwa iey nauka wypowiedziała woynę sercu ludzkiemu w rzeczach naybardziey zmyślnościom iego podchlebiaiących. Bogowie Pogańscy byli nayżywszą podporą i pomocą wszelkich cielesności-- sami dawali przykład---

cią-

ciagneli ludzi do cudzołostwa i inney rospusty. Za przyszłą nadgrodę tych niegodziwych szkaradnosci siebie samych stawiali i obiecywali. Bogowie tak bezbożni niemogli odbierać czci inney procz tey, na ktorą się takowe besprawia i zbrodnie zdobyć dołaią.

Te niegodziwości wprowadzone przez zły zwyczay, wkorzenione długim nałogiem, utwierdzone tysiącznemi przykładami, popierane prawem całych Narodow, wpaiane naygorliwiey, samą nareście przemocą Pogańskich Religii upoważnione, a że nie rzekę, poświęcone, nieustępuiąsz z wstydem świątobliwości wiary Chrześciańskiey? Na mieysce Pogaństwa w grubych występkach zatopionego, powstał Kościoł pierwiastkowy, w ktorym Swięty Paweł nieznał innych Mężow i niewiast--- starych i młodych innych--- iak tylko Mężow i niewiast Swiętych--- starych i młodych skromnych--- a prawdziwie bogoboynych.

Ja-

Jakimże ſpoſobem wiara Chrześciańſka tak dzielnie zwyciężyła i pokonała ſerce ludzkie? Tu zaiſte Pan, podług ſłowa ſwego, zawſtydził Mądrość tego świata. Na podbicie pod ſwe panowanie wſzyſtkich krain ziemſkich nieudał ſię do ramienia władzy doczeſney. Nie zaſiągnął ani umieiętności Filozofow, ani wymowy Kraſomowcow. Ażeby lud do ſłuchania prawd Ewanielicznych przygotował, nie rozkażeſz, iako niegdyś uczynił, uderzyć licznym piorunom--- pokazać ſię grzmotom i błyſkawicom. Nie--- obiera na to dwunaſtu Rybakow--- Sadza ich w iednę z ſobą Łodkę. Otoż te to ſą narzędzia--- przez ktore zawſtydza żydowſką Synagogę--- Uczy i oświeca Grecki Areopag--- przekonywa całe Rzymſkie Kapitolium ow tylu wyrokami ſławny Trybunał.

II. Nauka wiary Chrześciańſkiey zwyciężyła nayprzemyślnieyſze udręczenia i męki. Była ona, iak gdyby opaſana i otoczona od

ty-

tysiącznych nieprzyiacioł. Srogie morderstwa, żelazo, ogień, kacia, Tyranni--- Wszystko to były potężne a przeciwko niey użyte pociski. Przecież z tego wszystkiego odniosła zwycięstwo. Im ią uporczywiey prześladuią, tem się gruntowniey wzmacnia. Im złośliwiey na zgubę iey godzą--- tem się obszerniey rozciąga. Krew Chrześcian staie się nader płodnem ziarnem--- co się w tysiąc innych rozkrzewia: *Quanto magis opprimebant eos, tanto magis crescebant & multiplicabantur. Exod:* 11. 12.

Możesz bydź widok większe podziwienie sprawuiący? rzekł S. Augustyn. Oto srodzy Tyrani upadaią i giną wpośrzod wielkości swoiey, á Chrześcianie na własnych swych obalinach mnożą się i rosną! Męczennicy w posrzodku rospalonych piecow wyśpiewuią! Umarli z popiołow swych powstaią! Słabość panuie nad okazałą niegdyś siłą--- cierpliwość nad przemocą--- szczupła liczba nad wielością--- prostota

nad

nad mądrością! *a DEO factum est istud.*

Zakończenie. Ah iaka nieszczęśliwość Chrześcian zapominaiących swey wiary! Poki w sobie zachowuią grunt tey Swiętey Religii, poty na wszystkie swe besprawia i niedoskonałości znayduią w niey ucieczkę--- twierdzą-- pewną pomoc. Niechayże to przewodnicze światło zagaszą--- Niechay ie w sobie umorzą--- nie oprą się ani umkną zgubie wieczney.

W DRUGĄ NIEDZIELĘ POSTU.

O ŻYCIU MIĘKKIEM, CZYLI w USTAWICZNYCH UCIECHACH PRZEPĘDZONYM.

Domine &c.

Panie, dobrze ieſt nam tu być. (a) Nic nie maſz tak przeciwnego duchowi Ewanielii-- nic przecię tak powſzechnego między ludźmi, iako życie miękkie i pieſzczotliwe. Iego powierzchowności tak ſą powabne--- iego uciechy tak miłe i rozmaite, że niemożna ſię prawie od nich wſtrzymać. Nad to życie takie, za pierwſzem oka rzuceniem nic niema, coby trwożyło ſumienie. Prowadzący ie, chlubią ſię zupełną podzciwością, ściſłem praw zachowaniem, życiem przykładnem, w niczem nienagannem, i ſądzą, że ſłuſznie mowić mogą do Pana: *dobrze nam tu być!* ale Pan odpowiada: bia-

(a) *Domine, bonum eſt nos hic eſſe. Math:* 17.

biada wam co się śmieiecie--- biada wam co żyiecie w ustawicznych uciechach i roskoszach.[b]

Niepodobna rzecz, mowiąc po ludzku, aby się nie skazić albo cale niezepsuć przy życiu nieustannie wesołem i miekkiem: Część I. Niepodobna znowu rzecz, mowiąc po ludzku, nawrocić się kiedyżkolwiek przy życiu nieustannie wesołem i światowych uciech pełnem: Część II.

CZĘSC I.

Zycie miękkie czyli nieustannie wesołe i uciech pełne, iest to rodzay życia nieprzyiaźnego wszelkiemu umartwieniu i gwałtowi: sposob życia, gdzie niechcemy wprawdzie pozwolić sobie żadney z tych roskoszy, ktorych zakazuie prawo, ale też niemyślemy ubliżyć żadney z tych, ktorych dozwala toż prawo. Jest stan albo raczey nałog ostarzały, w ktorym stanowi każdy strzedż się wielkich występkow, lecz nikt nie dą-

(b) *Væ vobis qui ridetis.*

dąży do wyſokich cnot-- w ktorym ma na tym doſyć każdy, aby niebył ani chwalony, ani ganiony co ſię tycze obyczaiow, aby nie był miany ani za pokutnika, ani za winowaycę w oczach ludzkich. Poczytuie ſię i chce bydź mianym za ſrzednie cnotliwego. Jeſt ſtan albo raczey uſtawiczna przemiana grow, bieſiad, zabaw, ſłowem ieſt to ſpoſob życia, gdzie przemyślnie oddalaią wſzyſtko, cokolwiek doła zamięſzać ſłodki niby i gnuśny ſpoczynek, a ſztucznie wyſzukuią tego co może ſprowadzić życie zewſząd miłe i roſkoſzne. W tym ſtanie nie można zoſtawać bez oczywiſtego podania na niebezpieczeńſtwo zbawienia ſwoiego: Czemu? ponieważ powab roſkoſznych uciech łatwo tu każdego oſzuka-- rozmaitość tychże weſołości i uciech ducha naynabożnieyſzego roztargnie --- nieuſtanność ich nieomylnie zgubi.

I. Powab wygod, weſołości i uciech światowych łacno oſzukuie. Jeſt to ciężar ciągnący za ſobą, mo-

wi

wi Mędrzec, prawo okrucieństwem panuiące,-- kaydany krępuiące,- ponęta zwodząca,-- omamienie iakieś,-- zatopienie wszystkie siły ogarniaiące. (b) O dzielnym wpaianiu się iego w serca ludzkie sądźmy po skutkach, ktore tenże powab rodzi w każdym stanie.

Jakoż więc nieustraszonym duchem na nieprzyiaciela tego uderzyć? iako się znim śmiało wdać, tak iżby serce niezostało zmiękczone? byłoby to mowi Apostoł, bydź innego cale rodzaiu, niżeli są wszyscy ludzie. Nie inaczey sądzili SS. Pańscy-- kiedy się tak wielce lękali pieszczot i wszelkich roskoszy, lecz się niewypowiedzianie martwili.

II. Rozmaitość wygod, wesołości i uciech światowych sprawuie myśli rostargnienie, to przynosząc, przeszkadza ci czynić dobrze. Przetrzaśniy dzień cały, mowi S. Chryzostom, a okaż mi z nie-

(b) *Transvertit sensum. Sap: 4. v. 12.*

niego iednę cząstkę, ktoraby była doskonale poświęcona starunkowi około zbawienia twego. Wszelkie ćwiczenia duchowne idą w zapomnienie-- porzucamy ie - niemyślemy tylko o zabawie, o uciechach.

III. Nieustanność wygod, wesołości i uciech światowych zgubi cię naypewniey: droga zbawienia tak iest ciasna podług Chrystusa, iż o niey nie mowi, iedno z wielkim podziwieniem: (c) *Ah iak ciasna droga prowadzi do zbawienia!* Trzeba wielkich usilności i męstwa do chwycenia się iey: trzeba nas nieiako przymuszać. Prowadząc zaś życie pieszczotliwe, ktoż sobie może podchlebiać, że idzie tą ciasną i trudną drogą? Niechay mowi kto iak chce, iż niemasz ani występku w wygodach ktorych używa, ani zbytku w stołach i biesiadach, ani prożności w stroiach: nic to nie waży, zostaie on przecie w iednym naywiększym niebespieczeństwie zbawienia. Przykład zle-

(c) *Quam arcta via est quæ ducit ad vitam. Contendite. Compelle. Math. 7. v. 14.*

złego bogacza dostatecznie o tem przekonywa.

CZĘSC II.

Niepodobna rzecz mowiąc po ludzku nawrocić się kiedyżkolwiek przy życiu nieustannie wesołem i uciech światowych pełnem. Jesteś światowym, iesteś w uciechach zatopionym, przepowiadam ci więc, że umrzesz w grzechach twoich: rzekł Chrystus: nie mowił tu tylko o rozwiozłych, i nieporządnych chuciach; lecz mowił i o uciechach, ktore się zdaią niewinne: iest droga, przydał ieszcze, ktora się wydaie prostą a przecie zmierza i prowadzi na zgubę. (d) Dla czegoż? bo żyiąc szczęśliwemi podług świata, zaślepiamy się w życiu: bo przeżywszy długo szczęśliwemi podług świata, utracamy serce przy śmierci.

(d) *Est via quæ videtur homini recta; novissimæ autem illius ducunt in interitum & perditionem. Math. 7. v. 13.*

I. Zaślepiamy się w życiu. Wszelka roskosz zmysłow, mowi S. Paweł, iest poddaniem ducha ciału. Domagać się, aby wpośrzod roskoszy i ustawicznych uciech człowiek miał żywe a iasne poznanie obowiązkow i niebezpieczeństw stanu swoiego, byłoby to chcieć aby ciało stało się duchem. Jak tylko zacząłem podchlebiać ciału moiemu, woła Krol Prorok, natychmiast wstąpiłem w ciemności. Prawda, możemy tu zachować dostateczne światło do uznania wielkich zbrodni, ále popełniemy tysiąc innych błędow względem ktorych życie w roskoszach prowadzone zaślepia.

II. Życie wygodne i uciech roskosznych pełne, za zwyczay odbiera przy śmierci serce, a rodzi rozpacz. Posąg Dagona postawiony niegdyś w Kościele, ozdobiony szarłatem, siła iuż lat na Ołtarzu stoiący od wszystkich głębokie poszanowania odbierał, lecz skoro tylko Arkę Pańską, Arkę Przymierza wprowadzono przed Oblicze iego,

po-

posąg zwalony z tronu swoiego, w proch się obrocił: Otoż żywy obraz duszy zmysłom służącey, tey co w życiu swem umarza wszelkie zgryzoty, lecz będzie zawstydzona w obecności Nayświ: Ciała i Krwi Chrystusowey Sakramentu, ktory iey ukażą Kapłani w ostatnich życia chwilach.

Coż ona na ten czas sądzić będzie o roskoszach iak dym przeszłych? podobnasz, aby żyiąc zawsze w wygodach i słodyczach miała przy śmierci też samę ufność, ktorą miewaią dusze pokutuiące? Jakoż to? rzekł BOG do niektorych płochych a lekomyślnych Jzraelitow, zdaliście na Braci waszych starunek zdobycia ziemi obiecaney, a iakimże prawem wy iey używać będziecie?

Zakończenie. Boycie-- się-- Boycie się Bracia tego nieszczesnego gatunku życia, w ktorem was powab roskoszy łacno oszuka, w ktorym rożność wygod i roskoszy mysl rozerwie, a wszelkie nayświętsze przedsięwzięcia z rozumu wybiie; w ktorym

rym ustawiczność tychże roskoszy i uciech światowych nieomylnie zgubi. Boycie się stanu tego, w ktorym się wszystko sprzysięgło na oślepienie was za zycia, i ktory do niczego tak nie iest zdatnym iako do odebrania wam serca przy śmierci. Uciekaycie przed wszelkiemi uciechami i roskoszami na tym świecie, ieżeli na drugim chcecie zostać szczęśliwemi.

W PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI II. POSTU.

O SUMIENIU.

Mam o was wiele mowić i sądzić. (a) Takby się zapewne odzywało sumienie nasze, gdybyśmy mu dawali wolność do mowienia. Sumienie człowieka, iest cząstką światła od BOGA samego mu udzieloną, -- świadkiem nas strzegącym, -- Dozorcą strofuiącym, -- sędzią sądzącym. Czuiemy to dobrze. Przecieiz, o co to za nieszczęście? radzibyśmy ie przyniewolić, aby zawsze podług namiętności naszych mowiło i milczało.

Gdy sumienie co mowi, pragniemy aby się do skłonności naszych stosowało. Gdy się skłonnościom tymże przeciwi, przymuszamy ie milczeć. Z tem wszystkim czyliż wielkiey wagi do zbawienia rzecz iest;

(a) *Multa habeo de vobis loqui & judicare.* Joan: c. 8. v. 26.

iest; dopuścić mu wolno przyrodzonym swym ięzykiem mowić, i nigdy na nie milczenia nie wkładać? Nic nie masz zbawiennieyszego nad sumienie wolno mowiące: Część 1. Nic nie masz okropnieyszego nad sumienie milczące: Część 2.

CZĘSCI I.

Dopoki mamy sumienie mowiące, (rozumiem sumienie zdrowe i proste, - takie, iakie BOG wypiętnował na sercach naszych) śmiało rzeknę: że bynaymniey nam nie może niedostawać do wyrozumienia powinności własnych. Rzecz koniecznie potrzebna uciekać się do oświeceń, - stosować do podawanych nauk, - słuchać wszelkich iego wyrokow. Trzy powinności obowięzuiące wszystkich co się tycze sumienia zdrowego i prostego. Powinniśmy go się naradzać w naszych zamysłach, - słuchać w odpowiedziach,-- czynić zadosyć w iego postanowieniach.

I.

I. Powinniśmy ſię naradzać ſumienia w zamyſłach ſwoich. Bądź z chęci oświecenia rozumu, bądź z potrzeby zoſtania nauczonemi, radzą ſię za zwyczay ludzie innych, pożyczaią tych świateł, ktorych ſami nie maią. Otoż w tey nieodbitey potrzebie zaſięgania rady cudzey do oświeceń ſumienia powinniśmy ſię uciekać. Wątpiſz, czyli w nabywaniu maiątkow twoich nie maſz iakiey nieſprawiedliwośći, ktorąbyś ſobie miał wyrzucić przed oczy? poradź ſię ſumienia, ten nierozdzielny świadek używanych na to śrzodkow, upewni cię, ieżli były prawe. Wątpiſz czyli ſię znayduie grzech w tyſiącznych rozrywkach od świata chwalonych? radź ſię ſumienia, nauczy cię naylepiey, czyli w uciechach tych niewinność twa co cierpi. Ta to ieſt ſprawa twoia, ktorą ci ſumienie nayprościey oſądzi. Szepce ci ſumienie, iż czytaiąc baieczne dzieie, mięknie twe ſerce? że ſtroiąc ſię nieprzyſtoynie daieſz przyczynę pogorſzenia

nia innych? nie baday się nic więcey. Tobie wyraźnie to czytanie, te stroie są zabronione. Pozwalam, iż względem innych, nie iest to ani grzechem, ani pochopem do grzechu; wszakże dla ciebie w szczegulności, skoro ci sumienie widzieć daie, że zazwyczay twa dusza odbiera stąd śmiertelne razy, to wszystko staie się zakazanym.

Mów, iak ci się tylko spodoba, iżeś się naradzał,-- że nie czynisz bynaymniey bez zasiągnienia rad zdrowych. Iać na wszystko odpowiadam; do sumienia ieszcze należy osądzić ieżliś się radził kogo przynależy i iak przynależy. Udawałżeś się do ludzi mądrych i oświeconych? wyłożyłżeś im prawdziwy twóy stan? nieszukałżeś sposobow na ich podeyście? nie pragnałżeś mieć za rządcow duchownych ludzi mniey zdatnych, własnego dobra upatruiących, lub w zdaniu tym uprzedzonych? Nareście, coż za potrzeba skąd, inąd brać rady, gdy sumienie składa naydostateczniey sze wyroki

o u-

o uczynkach, ktorych samo było świadkiem, i w ktorych samo przez się przeyrzało wszystko?

Rady szukane albo wymuszone skąd inąd, zdołaią podobno uśpić cię na czas, lecz uspokoić zupełnie i na zawsze niepotrafią. Sumienie będzie ci nieustannie wyrzucać,-- iż chroniąc się go, uciekałeś przed światłem,-- iż udaiąc się do Kapłana zdatnego, szukałeś naybardziey sposobow, ktoremi go oszukać,-- iż porzucaiąc tegoż uczyniłeś przeciwko natchnieniu Bożemu,-- iż chwytaiąc się raz tego, drugi raz innego, chciałeś nie bydź poznanym od żadnego, i że przywięzuiąc się do iednego z owych ludzi, ktorych świat poczytuie za stałych i niczem nieutrwożonych, obrałeś raczey mieć złe na stronę swą pochwalenie, niżli nie mieć cale. Znak oczywisty, iż w tem wszystkiem naypierwszyś sobie założył koniec, oszukać siebie samego. Skąd bierzesz te wewnętrzne przekonania? od sumienia iawnie ie pokazuiącego.

go. Iego więc potrzeba się narazać we wszystkich naszych zamysłach.

II. Powinniśmy słuchać sumienia w odpowiedziach. Ponieważ grzesznik czuie doskonale, że odpowiedzi sumienia są dla niego uciążliwe,-- stara się ich uniknąć, strzegąc się że tak rzekę siebie samego. Dla tegoć widziemy często nędznych grzesznikow niczego się bardziey nieobawiaiących, iako aby osobno zostali. Pchaią się gwałtem w zgiełki i zgromadzenia światowe,-- bawią w nich iak tylko naydłużey mogą,- na iednę chwilę wyszedłszy znowu wracaią-- Przecoż? bo ieżli im braknie zabaw i rozrywek, lękaią się, aby nie byli przymuszeni doswiadczać w samych sobie, i nauk i odpowiedzi takich, iakich oni nie radzi słuchać. Tak Kaim zaczął budować miasto, ażeby, gdy to dzieło obroci ku sobie wszystkie w nim myśli, niesłyszał więcey onego wewnętrznego głosu, ktory na każdą chwilę wyrzucał mu bratoboystwo.

Wie-

Wielu nie tylko niechce słu-
chać sumienia własnego, ale ieszcze
lędaią się słuchać i tych, co do nich
ięzykiem iego mowią. Maią przy-
iaciela prostego i prawdziwie Chrze-
ścianina? uciekaią od niego, aby
przestrog iego niesłyszeli. Usłyszą
gdzie Kaznodzieię wzruszaiącego i
na wystepki w brew nastaiącego iuż
tam więcey nie poydą. Ztem wszy-
stkim aby w się wmowili, że słucha-
ią własnego sumienia, lubo nic nie-
opuszczą, czemby głos iego odda-
lić, nadaią mu ięzyk wkorzenio-
nych swych namiętności. Stąd po-
chodzi, że sumienia ludzkie w tyle
się niemal rozmaitych przyobłoczą
postaw, ile się znayduie rożnych
między sobą rozumow. Stąd pocho-
dzi, że ieden nader surowym się
czyni, gdy potrzeba dawać rady
drugim. Inny aż nadto wolnym,
gdy idzie o chwycenie się i wyko-
nanie tychże rad samemu.

Posłuchaycie człowieka świe-
ckiego, rozmawiaiącego o powinno-
ściach duchownych,-- Apostoł to

pra-

prawdziwie każący. Słuchaycie go ieszcze o własnych obowiązkach swoich mowiącego w powszechności, zdrowo nader i rozumnie o nich sądzi. Lecz domagaycie się: niech powie, co mniema w szczegulności o onym osobistym występku, ktory prawie całe życie iego oczernia. Ustąpi daleko od pierwszych zdań swoich. Twierdzić będzie, iż można się mścić na nieprzyiacielu, skoro tylko nie iestem iego napastnikiem, - iż można obmawiać bliźnich, byleby prawdę mowić. Skądże to pochodzi? Ztąd że nie sumienia ale namiętności skrytych słuchamy; albo ieźli się w ten sposob sumienie odzywa, myśmy ie sobie podług skłonności przyrodzonych uczynili.

Nie dosyć na tem, zaślepia się wielu tak ciężko; iż rozumieią, że nie fałszywego lecz zdrowego i prostego sumienia słuchaią, iak tylko odpowiedzieć sobie mogą, iż sumienie ich mowi i stosuie się do zwyczaiu. Wszakże, pyta Swięty Chryzostom, za czasow zbliżaiącego się

po-

powszechnego potopu, nie byłże zwyczay nurzać się w nayniewstydliwszych zbrodniach? Coż by się iednak stało było z Noem, gdyby był poszedł za panuiącym pożarem? w każdey inney okoliczności, wyiąwszy sprawę sumienia, nie inaczeysz wyrok twoy ułożysz? Niech zdradliwy iaki podstępca wielu razem pożyczalnikow złoto i maiątki utraci, będzieszże się cieszył z szkody, ktorą ty także odniesiesz? lub rzekneszże, iż nic w tym nie tracisz, bo sto innych tyleż albo więcey nad ciebie tracą? Coż na to sumienie? Choćbyś niechciał, słuchać go przynaymniey niekiedy musisz? a to na ten czas gdy ci żadnego nieda spoczynku, poki mu w postanowieniach iego nie uczynisz dosyć.

III. Powinniśmy czynić zadosyć sumieniu w iego postanowieniach. BOG niepotrzebuie ani gorliwości Kapłanow na zastraszenie nas w zbrodniach naszych, ani zgiełku ognistych piorunow, abyśmy się lękali okropnych ich skutkow. Dosyć mu

iest

iest przepuścić na nas zgryzoty sumienia. Przy tym iednym, choćbyście naywiększą odwagę i bezwierność udawali, uyrzy was każdy zapalaiących się na naymnieyszy przypadek, drżących na samo usłyszenie o śmierci nagłey. Ile do mnie, mowi S. Mąż Job, wystawiam sobie grzesznika, ktorego sumienie woła o życia poprawę, iako winowaycę wydanego w ręce sędziego a każdey chwili obawiaiącego się, aby kto nienadszedł z przeczytaniem wyroku śmierci.

Toć to tak zbawiennym czyni mowiące sumienie, gdyż abyśmy żyli w pokoiu z sobą samemi, szukamy niekiedy śrzodkow, ażeby żyć w pokoiu z Bogiem. Nie z teyże przyczyny ugęszczałeś przedtym tak częsło do nog Spowiednika? przed wyznaniem grzchow swych, ah iakichżeś doznawał troskliwości, iakich zgryzot? lecz po odebranem ledwie rozgrzeszeniu co za spokoyność? co za słodycz? Skąd wzdy po-

ehodziło to uſpokoienie? Stąd iżeś ſumieniu twemu uczynił dosyć.

Dziſiay czem ſię dzieie, iż cię znowu na nowo dręczy? tem, iż w poſtanowieniach iego nie czyniſz mu iuż dosyć. Od tey tedy chwili; mowi Prorok, *ieżli głosu iego słuchać będziecie*. Jeźli ſumienie woła na was, oddal tę bliſką do zgrzeſzenia ponętę-- porzuć ową nieſprawiedliwą kłotnią-- idź - uczyń ſzczerą grzechow wſzyſtkich ſpowiedź; Czyńże to wſzyſtko bez namyślania ſię, bez odwłoki. Radzcie ſię ſumnienia we wſzyſtkich waſzych zamyſłach, obiaśni wam wſzelkie wątpliwości,-- słuchaycie go w odpowiedziach,-- nauczy was wſzyſtkich waſzych powinności. Czyńcie mu dosyć w iego poſtanowieniach,-- ziedna wam ow pokoy, ktorego nikt tylko w BOGU ſamym nie koſztuie. Przez to doznacie, iak wielce ięzyk i mowa iego pożyteczne ſą.

CZĘŚĆ II.

Niemasz okropnieyszey rzeczy nad sumienie milczące. Poki sumienie mięszać będzie w twym sercu przez swe zgryzoty pokoy ktory go szukasz w zbrodni, na ten czas mow z ufnością, iż zbawienie twe nie iest zwątpione, iż chwila nawrocenia twego nie daleka podobno. Lecz skoro tylko sumienie przestanie cię trudnić swemi strofowaniami, Mow, nic się nie ważąc, że owa spokoyność zwierzchna pochodzi od czarta. Dla czegoż? bo utracaiąc zgryzoty sumienia traciemy pewne lekarstwo zatrzymuiące nas od grzechu. Traciemy twierdzą wspomagaiącą nas do wydobycia się z grzechu. W tem okropnem sumnienia milczeniu, grzesznik ani bywa zatrzymywany szpetnością grzechu, ani strofowany przez wstyd, iż kiedy w grzech upadł.

I. Grześnik nie bywa zatrzymywany szpetnością grzechu. Rzadka rzecz iest, aby kto przytłumił zupełnie głos wołaiącego sumienia. Przynaymniey nikt do tego nieprzy-

chodzi, chyba po nader częſtych upadkach. Widziemy codziennie tak wiele oboiey płci oſob blednieiących natychmiaſt chwalebnie, gdy ſię co rozwiezleyſzego w oczach ich ſtanie. Nie uwielbiać cnoty takowey, byłoby nieſłuſzną na nią boiaźń wkładać. Wſzakże ta dotkliwość ſumienia ginie tem bardziey, im ſię częściey grzech powtarza. Gdy to zachowuiące od grzechu lekarſtwo z czaſem uſtanie, nic ſię iuż prawie nie znayduie, coby nas od upadku w grzech wſtrzymywało.

Nie prawdaſz? że gdy z początku trzeba ci było zwyciężyć te ſzczęśliwe z przyrodzenia chęci, któreś miał ku cnocie, z drzeniem wielkim przyſtępowałeś do zbrodni? Zkąd poſzło, iżeś nabył tak nieſzczęśliwego męſtwa, że ſię teraz nic iuż nie lękaſz? Ztąd, iż ſumienie nie oświeca cię więcey-- nie mowi do ciebie więcey-- żeś ſię ſtał podobnym do onych grzeſznikow, o których wſpomina Moyżeſz, nic niewidzących, nic nie ſłyſzących. Albo

ieźli sumienie stawi ci ieszcze iakowy promyk światła. Przez namyślną ślepotę, podług zdania Mędrca, udaiesz iakobyś nic nie widział, abyś mogł dłuższy czas tem spokoyniey nurzać się w zbrodni.

II. Grzesnik przy milczącym sumieniu nie bywa więcey strofowanym przez wstyd iż kiedy w grzech upadł. Skoro sumienie przestanie mowić do grzesznika, ktoż iest ktoby go o występki strofował? ktoby mu obrzydliwość ich przed oczy wystawił? iak tylko zaś na obrzydliwość grzechu patrzać, ani o żaden grzech strofowanym nie będzie, coż go z nich wyrwie? Holofernes ginie od Judyty dla tego, iż zasypiał spokoynie w niebespieczeństwie. Teyże chwili, ktora mu się tak nieszczęśliwą stała, podług wyrażenia Proroka, miał oczy a nie widział. Miał uszy a nie słyszał. Miał głos do wołania, a nie zawołał nikogo. Miał ręce na bronienie się, a nie użył ich do obrony. Toż się samo dzieie w oney okropney spokoyności z grześnikiem, do kto-

re-

tego sumienie iuż całe nie mowi. Ma on oczy, lecz nie widzi tego, że na pewną zgubę bieży. Ma uszy na słuchanie Kaznodzieiow, ale nie poymuie, bo nie chce ich mowy. Ma ięzyk na wyspowiadanie się własnego grzechu, lecz nie wyznaie go nigdy chyba połowę. Ma spowiednikow, Nauczycielow duchownych, krewnych, przyiacioł, ktorzyby go radzi radami swemi wspomagać, lecz ich do tego nie zażywa nigdy.

Niech kto chce mowi, że BOG w tem życiu nie karze grześnikow á to ieszcze grzesznikow naywiększych. Jestże ukaranie strasźliwsze, iako gdy ich czyni nieczułemi na to wszystko, coby ich mogło nawrocić? Dla chorego bywasz stan bardziey zwątpiony, iak gdy dolegliwości i choroby swey nieczuie?

Zakończenie. Przy śmierci sumienie to, choćby naymocniey uspione za życia, ochnie się, mimo woli waszey, użyie wszelkich praw swoich, poydzie za wami aż przed

Try-

Trybunał Boży, ſkarżąc zbrodnie waſze aby potępione i ukarane zoſtały. Mowić na ten czas będzie dla dopełnienia wieczyſtego odrzucenia waſzego, lubo dziś mowi iedynie dla uczynienia was Swiętemi. Radźcieſz ſię więc go, ſłuchaycie go, czyńcie mu zadoſyć. Strofowania iego poczytuycie za nieomylną twierdzę do tego abyście nie upadli w grzech, albo ażebyście czem prędzey powſtali, gdybyście weń przez iakie nieſzczęście wpadli.

W SRZODĘ PO NIEZIELI II. POSTU.

O OPATRZNOSCI BOSKIEY NAD SWIATEM.

Sedere autem ad &c.

Siedzieć po prawicy moiey, abo po lewicy, nie ieſt moia rzecz dać wam, ale ktorym ieſt zgotowano od Oyca moiego. (a) Ani powątpiwania ludzi bezbożnych o opatrzności Boſkiey nad światem, áni złośliwe przeciwko rozrządzeniom teyże opatrzności ſzemrania grześnikow naymnieyſzą do tego ſtać ſię niemogą zawadą; aby grzech ieden wyiąwſzy, to wſzyſtko cokolwiek ſię na świecie dzieie niepochodziło od BOGA; i znowu aby wſzyſtko, cokolwiek pochodzi od BOGA, nie działo ſię ku dobru naſzemu.

BOG,

(a) *Sedere autem ad dextram meám vel ſiniſtram, non eſt meum dare vobis, ſed quibus paratum eſt a Patre meo. Math: 20. v. 23.*

BOG, iako naywyższy Pan rządzi wszystkiemi przypadkami życia ludzkiego. Oto gruntowny dowod na zawstydzenie wątpliwości bezbożnych. BOG, iako łaskawy Oyciec wszystkie przypadki życia ludzkiego ku dobru naszemu kieruie. Oto nieprzełamany pocisk na starcie i zniszczenie grześnikow, szemrania. Nie masz nic nierozumnieyszego, iako myślą i duchem buntować się przeciwko Opatrzności. Część I. Niemasz nic nierozumnieyszego, iako sercem i słowy powstać przeciwko teyże Opatrzności. Część II.

C Z Ę S C I.

Nie ktorzy bezbożni woleli zupełnie opatrzność zaprzeć, i wszystko, co się na świecie dzieie, szczeremu trefunkowi przypisać raczey niżeli uznać w BOGU iuż to opatrzność uniżaiącą się do tych starań i zabiegow, ktore około świata podeymuie; iuż opatrzność wydaią-

cą

cą ſię na przygany w tych rozporządzeniach, ktore czyni; iuż nareście Opatrzność podlegaiącą odmiennościom przez nieſtateczność praw, ktore ſtanowi.

Na pokonanie trzech tych błędow, okazać potrzeba, iż opatrznośćtak ſię iawnie na świecie wydaie, że iey żadną miarą zaprzeć niemożna. Tak mądrze wſzyſtkim rządzi, że iey rozporządzeniom w niczem przyganić niepodobna. Tak nieodmiene prawa ſtanowi, że ſię ich w niczem naruſzyć niegodzi. Jawna ieſt i oczywiſta opatrzność w ſwych około świata zabiegach, uznać ią więc by też nayniewiernieyſzy powinien. Czci godna wrozporządzeniach, czcić ią tedy, by też naybezbożnieyſzy obowiązany ieſt. Nieodmienna w poſtanowieniach, Wſzelki iey zatym, by też naykrnąbrnieyſzy poddać ſię muſi.

I. Jawna i oczywiſta opatrzność Boſka w tych, ktore około świata podeymuie zabiegach. Gdy ia ſię iſtocie BOGA naſzego przypatruię;

widzę, iż opatrzność iest iednym z tych przymiotow Boskich, ktore koniecznie z istności iego wypływaią. Czyli iednym z przymiotow tych, bez ktorych ani bym wam wystawić, ani sam poiąć prawdziwego Bostwa obrazu niemogł. BOG bez opatrzności, byłby Bogiem bez mądrości, bez przewidzenia rzeczy przyszłych: byłby iednym z owych baiecznych Bogow, ktorzy mieli oczy, a niewidzieli,

Gdy przebiegam księgi Swięte, na każdey karcie znayduię, iako BOG od początku zaraz świata, o tem naybardziey myślił, aby sobie przyśposobił lud wybrany, aby go wedle praw swoich kierował, aby go naywiększemi cudy bronił. Swięci wszystkich wiekow nie inaczey mowią o BOGU, tylko ile o lituiącym się wielce nad nędzami naszemi, ile o czuwaiącym abo na oddalenie, abo na wspomożenie ich. Nayrozumnieysi Poganie upewniaią mię, iż na cały świat ten, spoglądali iako na iedno wielkie ciało. Stwo-

rzenia sądzili bydź tyluż częściami składaiącemi toż ciało, BOGA zaś nazywali duchem powszechnym, ktory wszędzie się rozciągaiąc daie wszystkim rzeczom poruszenie.

Nie wchodząc tak daleko, otworzcie oczy. Uważcie ten wielki świat, ktory w tem się samem w całości utrzymumie, coby go zgubić powinnno, to iest przeciwnością żywiołow. Zważcie obrot Niebios, szybkość i porządek ich biegu, odmiany czasow, powietrza, przemiianie i powrot wszystkich części rocznych, a sądźcie, czyliby stworzenia nieczułe, stworzenia zgoła nieżyiące mogły tak długo zachować to przedziwne, ktore widziemy, iednych z drugiemi się zgadzanie, gdyby niemiały Rządcy nad sobą wyższego i nieskończonego, ktory ie powoduie.

Wszędzie gdzie tylko znayduię porządek na świecie, muszę koniecznie przyznać, że tam rządzi człowiek rozumny i iedna głowa, á względem świata, ieszcze

ca-

całego, będeż się upierał, iż się na nim wszystko tresunkiem dzieie? Byłoby to sprzeciwienie się zdrowemu rozumowi.

II. Opatrzność czci godna w rozporządzeniach, ktore czyni. Wszyscy bezbożni, o nierowny podział dobr i stanow między ludzi, na Opatrzność bili. Dla usprawiedliwienia iey, wiedzieć mamy, iż w BOGU znayduie się opatrzność powszechna, rozciągaiąca się do wszystkich ludzi. Wedle prawideł opatrzności tey dobro pospolite i powszechne powinno bydź w większym szacunku nad dobro szczegulne. Toż opatrzność wiekuista dawnieysza nad wszystkie czasy, wedle ktorey dobra doczesne powinny ustępować dobrom wiekuistym.

Czemuż więc BOG daie iednym wszystko, á drugim nic? Czyni to przez wzgląd na dobro pospolite i powszechne. Czemu niekiedy bezbożnym wszystkiego obficie udziela, a sprawiedliwym nic? czyni

ni to przez wzgląd na opatrzność ſwoią wiekuiſtą,

Ludzie bezbożni radziby mieli na świecie doſkonałą rowność ſtanow, tak iżby niebyło, ani ſtarſzych, ani niżſzych, ani Panow,. ani ſług, ani Krolow, ani poddanych. Lecz gdyby rowni byli wſzyſcy co do wielkości i mocy, ktożby chciał bydź poſłuſznym ſwoiemu rownemu? á gdyby nikt poſłuſznym niebył, iakieżby było zamięſzanie na świecie? ſtawcie ſobie co naykrodzey Miaſto iedno, w ktorym naywyżſza zwierzchność nikomu nie zlecona, a zatym każdy wielowładnym woli ſwoiey Panem. Ten brak władzy w pewnych oſobach na poſkromienie gwałtu, nie ubezpieczałbyż wſzelakich wyſtępkow? Chciałżeby tam kto choć dzień tylko zoſtawać wyſtawiony na nayzelżywſze ſzyderſtwa. Przyſtało więc na mądrość powſzechney opatrzności, to ſprawić, aby dla utwierdzenia wſzędzie poſpolitego porządku nieſchodziło nigdzie na ludziach

za-

zaszczyconych władzą taką, ktoreyby inni podlegali, zatem aby wszędzie znaydowali się starsi i niżsi. Bez tego, możnaby prawdziwie mowić: nie było i niemasz opatrzności.

Chcieliby mieć bezbożni zupełną na świecie rowność dobr, i aby nie było ubogich: lecz gdyby wszyscy rownie bogatemi byli, ktożby drugim służył, ktoby uprawiał ziemię? ktoby dostarczał i gotował rzeczy do życia naypotrzebnieysze? Potrzeba więc koniecznie aby się znaydowali bogaci potrzebuiący pomocy i usługi ubogich. Potrzeba oraz, aby byli ubodzy potrzebuiący obrony bogatych; i ażeby iedni bez drugich obeyść się niemogli, ażeby wzaiemna potrzeba nas łączyła, i umocniła między ludźmi tę zobopolną iedność, ktora piękny na swiecie czyni porządek.

W tey atoli nierowności dobr i stanow potrzebney zaprawdę do porządku i rządow światowych, przez co widziemy często, iż nay-

gor-

gorſi we wſzelakie opływaią doſtatki a ludzie naycnotliwſi w nędzy oſtatniey ięczą? Gdzieſz tu owa nayważſza mądrość, ktora wyſtępek zawſze karać, cnocie należytą odpłatę dawać powinna? Toć ieſt, co poniekąd dziełem opatrzności słabe rozumy gorſzącym nazwać można. Wſzakże mniemana ſzczęśliwość ludzi złych w tem życiu, a niedola dobrych, ieſt iednym z naymocnieyſzych dowodow pokazuiących nam oczywiście mądrość opatrzności w rozporządzeniach ſwych

Coż to czyni Opatrzność Boſka, kiedy grzeſznikow w ſzczęściu, ſprawiedliwych w przeciwnościach ſtawia? pewność nam oto niechybną daie o nieśmiertelności duſz naſzych i życiu przyſzłem. Uiſzcza wſzyſtkie przepowiedzenia Chryſtuſowe, obiecuiące, że ſię świat cieſzyć a Uczniowie iego płakać będą. Wypłaca ſię nieiako z długu, udzielaiąc grześnikom doczeſnych pomyślności, w nadgrodę pewnych uczynkow dobrych, w ktorych ſię

czwi-

czwiczyli; dotykaiąc zaś sprawiedliwych utrapieniami, doświadcza ich wierności, pomnaża zasługę, i sama około tego pracuie, aby ich uczynić godnemi Nieba. Gdy więc chłoszcze BOG sprawiedliwych na ziemi, przecoż to czyni? przeto, mowi S. Paweł, abyśmy chłosty te na siebie przyimuiąc stali się uczestnikami świątobliwości i chwały iego. Jnaczey, tak kończy Apostoł, *Jeźli nadzieia, ktorą pokładamy w Chrystusie, cała tem się życiem kończy; mowićby prawdziwie można, z wszystkich ludzi naynieszczęśliwszemi iesteśmy.* (b)

III. Opatrzność nieodmienna w prawach, ktore stanowi. Ztąd ieszcze wielkie powątpiwania rosną w bezbożnych o opatrzności. Gdyby, mowią oni, prawda była, iż BOG nieodmiennie postanowił, co się ma dziać z nami, patrzalibyśmy na tak wiele codziennych przemian? Bog-

(b) *Si in hac vita tantum in Christo sperantes sumus, miserabiliores sumus omnibus hominibus.*

Bogli przeznaczył temu młodemu człowieckowi. Stan duchowny, do ktorego się on bez wszelkiego powołania udaie? Bogli ową młodą Panienkę do Zakonu wzywa, gdzie ią właśni Rodzice gwałtem wpychaią? Jeżeli zaś nie BOG takowych rozrządzeń początkiem, owszem ieżeli przeciwna całe w tey mierze wola iego, iakoż one osoby mogły uchybić naznaczonego sobie stanu bez zgwałcenia praw opatrzności, ktore bydź maią nieodmienne?

Stawmyż sobie znowu, wedle nauki wiary w BOGU dwoiaką opatrzność, iednę, wyraźnie co czynić ludziom rozkazuie; drugą, ktora tylko czynić dopuszcza: natychmiast wszelkie wątpliwości bezbożnych upadną. Kiedy BOG co, iako wielowładny Pan roskazuie, żadna na ten czas nie moc, ni powaga bynaymniey w prawach iego odmienić niezdoła. Gdy zaś cierpliwie znosi, lub dopuszcza, na ten czas, możemy wprawdzie, iż on sam dopuszcza, i pra-

prawo iego przestąpić. Wszakże do onego przestępstwa przyłącza zawsze tak nieuchronną karę, że iey ani człowiek ani Anioł żaden uyść niepotrafi.

Albo postanowił BOG, byś tego stopnia godności niedosiągnął nigdy; abo dopuścił byś się nań wcisnął. Jeźli padł wyrok Boży podług rozumienia pierwszego, mowię, iż nigdy godności tey niedostąpisz. Jeźli zaś ma się BOG podług drugiego, wepniesz ci się na on urząd, ale nie uchybisz surowey kary. Doznasz zawsze; że prawa opatrzności nieodmienne.

Mowże teraz ktożkolwiek z Adoniaszem, by mi niewiedzieć co łożyć, wyprzedzę rowienników mych. Będę krolował. BOG ci pewnieyszym głosem odpowie. Niewyprzedzisz. Krolować niebędziesz. Wszakże widuiemy dość często ludzi utrzymuiących się w szczęściu samemi zbrodniami Coż? od Bogali, rozumiecie, te pomyślności pochodzą? Nie, nie dopuścił im ich BOG.

Rzuć-

Rzućcie ieno nieco daley za niemi okiem, doyrzycie iako zatrzymanie na czas kary, bynaymniey nieuwłoczy nieodmienności uſtanowionych od BOGA praw. Nie ſłyſzycieſz, o onych codziennych upadkach, o onych nieſpodzianych zniſzczeniach, o onych dziwnych a nader opłakanych końcach, ktore domy całe w śmiertelnych zagrzebły popiołach? W tey ie znowu pogrążyły nikczemności, z ktorey niedawno powſtaiące widziano?

Mowicie, ſkutek to niedbałego ich około właſnego dobra chodzenia. Pozwalam na to łatwo, ale twierdzę oraz, iż ta mała na dobro ſwe baczność, ieſt oczywiſtą karą tego Boga ktory raz na zawſże wyrzekł. Rozumieſz człowiecze bezbożny, że ci ſię przy tak źle nabytych doſtatkach ſzczęścić będzie, przeciwko prawom moim? Nie miey nadziei, nic ci ſię nie powiedzie do końca. Scigać cię będę wſzędzie poty, poki cię niepogrążę w nikczemności twoiey.

CZĘSC II.

Nie wszyscy grzesznicy są tak bezbożni, aby całe zapierali Opatrzność; znayduią się, ktorzy przypuszczaią iey iestestwo; lecz narzekaią na zbytnią oneyże względem siebie surowość. Rozum ich przekonany, ale nieuspokoione serce. Ztem wszystkim nic nie masz nierozumnieyszego, iako te wewnętrzne serca przeciwko opatrzności bunty. Na opatrzność albowiem BOGA naszego nikt się uskarżać nie może bez dopuszczenia się nayniegodziwszey niesprawiedliwości, bez okazania nayobrzydliwszey niewdzięczności, bez podania się na iedno ze wszystkich naycięższe i naywiększe zbawienia niebezpieczeństwo.

I. Nayniegodziwsza niesprawiedliwość szemrać przeciwko opatrzności. Niepodoba się temu i owemu grzesznikowi, iż im się dał BOG narodzić w stanie podłym i ubogim, w stanie, w ktorym pracować

zawſze i cierpieć muſzą. Lecz aby ſie tu ſłuſznie na BOGA ſkarżyli, coż mu dadzą zarzucić? Panu wszechwładnemu dobr ſwoich, nie wolnoſz tychże dobr na kogo mu ſię podoba, dzielić? Macież do nich iakie prawo ſłuſzne? obowiązanyż wam ie dać, przez wzgląd na waſzą wierność? Na kogoż wżdy nanarzekaią i ſkarżą? na BOGA, na BOGA ktory nikomu nic nie winien. Kto ſię ſkarży? grzeſznicy, co naywiękſze kary zaſłużyli. O co ſię ſkarżą? ah podobno o dobrodzieyſtwo, ktorego niegodni, ktorego niepoznaią nawet, a ktore przez pokorne ſpodłanie ſię wyrokom Boſkim; ſtaćby ſię im mogło źrzodłem wywyżſzenia w ręku Pańſkich.

Swięte i świeckie dzieie ſtawiaią tego niezliczone przykłady. Ktożby był wierzył, że iedyny ſpoſob zachowania Moyżeſza przy życiu, wyrzucić go na wody. Ze wtrącenie Jozefa w ſtudnią, było iedyną drogą do wyniesienia go na nayblizſzą Tronu godność? Ze Mar-

docheusz w gniewie Amona daleko większe miał znaleść pożytki, niżeli dotąd znalazł w obronie Estery i łasce Assera? Przetrząsniycie Pisarzow kraiowych, iakoż wiele Krolestw po tysiącznych wyniszczeniach, nieprzyiacielskich naiazdach, srogich powietrzach dziś nayświetniey kwitnie! Jako znowu o wielu, tem żałośnieysze z ksiąg tylko dochodzą nas pamiątki, im się niegdyś potężnieyszemi i wieczystemi zdawały! *Ty sam rozszarpany Narodzie nasz wzrozłeś dziwnie i nie mniey dziwnie giniesz, przeznaczenia twe do tey cię przywodzą niedoli.*

II. Nayobrzydliwsza iest niewdzięczność uskarżać się przeciwko opatrzności. Daymy iż BOG umykaiąc ci dobr i dostoieństw znikomych, nie miał na cię żadnego względu doczesnego. Ale niemiałże w tym daleko większego przedsięwzięcia, aby cię zbawił? Gdy Bog niby niebył przy tobie, opuszczał cię w sprawach tyczących się wyniesienia i wielkości twoiey. Coż

miał

miał za pobudki do takowego się obchodzenia? te, iż przewidział; że wſtąpiwſzy na owe Sędziarſkie Stolice, rozprzedawałbyś ſprawiedliwość. Sprawuiąc on urząd, kradłbyś ſkarb publiczny. Dopadłſzy onego bądź w Kościele, bądź w Rzeczypoſpolitey mieyſca, niedopełniałbyś w niczem obowiązkow iego; Przeto niechciał cię dobry Pan podać w te wſzyſtkie okoliczności pewney twey zguby.

Kiedy ci nawet odbiera wlane lub nabyte przymioty, ktorych ci ſam niegdyś udzielił. Gdy dopuſzcza, abyć ſię zdrowie odmieniło w uſtawiczną ſłabość, aby wziętość i powaga twa uſtała. Dla czegoż to tak czyni? Dla tego, iżeś tych wſzyſtkich darow na złe używał. Ze żąda abyś w uboſtwie i dolegliwościach nadgrodził niegodziwe ich użycie. Skarżyć ſię więc na taki względem ciebie poſtępek opatrzności, ieſt przenayſzkaradnieyſza niewdzięczność, ſkarżyć ſię na BOGA, że cię nie chce porzucić, że cię

ie-

III. Dla panuiącey w Uczniach i Apostołach boiaźni. Ktorzy lubo byli ostrzeżeni o haniebney śmierci Chrystusowey, nie wiedzieli przecie co o niey dotąd sądzić. O Zmartwychwstaniu Mistrza swego nie inaczey mowią, tylko iak o nadziei błahey, ktorey prędko i nierozmyślnie uwierzyli.

IV. Dla własney naszey niewierności. Gdyby Chrystus nie miał był zmartwychwstać aż przy końcu świata -- Wiara tylu Narodow byłaby wątpliwa i zawsze się chwieiąca. Lecz zmartwychwstawszy w ten czas, ktory sam przepowiedział, w Zmartwychwstaniu iego znayduiemy naypewnieysze dowody Bostwa.

Zmartwychwstanie Chrystusowe było potrzebne przez wzgląd na sposob ieden naycudownieyszy, ktorym się stało. Zmartwychwstał Chrystus własną swoią dzielnością i mocą, *sine adjutorio inter mortuos liber.* Stądci wypływa wielka rożnica między zgonem naszym á śmiercią iego. Patrząc na śmiertelne ciało nasze,

obfite

obfite, lecz nader upokarzaiące fnuią fię uwagi: *hic jacet.* Co fię zaś tycze Chryftufa ... Zmartwychwftał ... Nie mafz go tu iuż: *non eft hic.*

Pewność tego wielkiego Cudu widzieć w dowodach okazuiących nam nieodbitą prawdę. Dowodem pierwfzym: Niewierność Apoftołow odrzucaiących nayprzod iak fłabe i baieczne powieści wfzyftko cokolwiek im powiadano o pokazaniu fię Syna Bożego, aż nareście przymufzeni byli głośno wyznać: iż fię dotykali ran Zbawicielowych.

Drugim dowodem: Nienawiść Zydow. Rozkazali iak naypilniey ftrzedz grobu. Sami położyli pieczęć, á przecież mimo tylu oftrożności, mimo tak wielu baczenia, Chryftus JEZUS wychodzi z grobu.

CZĘSC II.

Stan grzechu, ieft ftanem śmierci, gdzie człowiek traci i bywa odartym z wfzyftkich cnot fwoich. Stąd pochodzi konieczność wydobycia fię

z ftanu

go wyższego mieysca, nad to, na ktorym on cię sam osadził.

Prawidło to iest napisane przez S. Pawła: Nikt się sam niechay nie sądzi godnym dostoieństwa. Nikt się na nie sam niechay nie wdziera. (c) Ja, ktorym się poświęcił wieczyście BOGU w Kościele, albom w nierozstrzygniony związek wszedł na świecie, ia, com tu lub owdzie przyiął na się niecofnione obowiązki przeciwko rozrządzeniom opatrzności, iakoż się mogę na potem oddać iey rządzeniu? Niewiem ia prawie co odpowiedzieć na takie pytanie. Czuway bardziey nad sobą. Dopełniay ściśley stanu twego obowiązku. Przyczyń modlitw, abyś otrzymał łaski właściwe tegoż samego stanu, w ktorym cię własne twoie obranie na tak wiele podało niebezpieczeństw. Mow do BOGA, co niegdyś mowił pierworodny z synow Jzaàkowych. O BOZE i Oy-
cze

(c) *Nec quisquam sumit sibi honorem.*

cze moy! iednożeś tylko miał błogoſławieńſtwo do rozdania nam. (d)

Zakończenie. Precz myśli wątpliwa o opatrzności. Abo iżbyśmy ſądzić ſię mieli za porzuconych od niey. Jey ſię porzućmy cali. Wołaymy: BOZE wielki, tyś ieſt Panem doſtatkow iako i Panem życia ludzkiego, przeto bądź Panem woli, iako ieſteś Panem przeznaczenia naſzego.

(d) *Pater, num unam tantum habes benedictionem.*

WPIĄ-

W PIĄTEK PO NIEDZIELI II. POSTU.

O BOGACTWACH.

Hic est hæres &c.

Tenci iest dziedzic, podźcie, zabiymy go; a będziem mieć dziedzictwo iego: (a) Niemasz namiętności, ktoraby cięższe rodziła występki nad chciwość zbiorow. Przecoc Chrystus JEZUS nayfroższe na nią rzucił przeklęctwa.

Biada wam bogaczom, mowi JEZUS. Dla czegoż? boscie obowiązani wielkie powinnosci pełnić, i wielkich się nader niebespieczeństw wystrzegać. Bogactwa wkładaią obowiązki, ktorych wielu nigdy prawie nie pełni. Część I. Bogactwa wystawiaią na niebespieczeństwa, ktorych się wielu nigdy prawie nieustrzega Część II.

CZĘSC

(a) *Hic est hæres, venite occidamus eum & habebimus hæreditatem eius. Math: 21. v. 38.*

CZĘSCI I.

Bogactwa powinny bydź sprawiedliwie nabyte, bez przywiązania trzymane, zbawiennie używane, lub na chwalebny koniec przeznaczone. Trzy powinności nierozdzielnie do bogactw przywiązane. Gdzieſz dziſiay znaleść bogaczow, ktorzyby ie ſprawiedliwie nabywali? pomiarkowanie kochali? po Chrześciańſku ſzafowali? Niewidziemyż przeciwnie z wſzyſtkich ſtron ludzi bogatych zbieraiących bogactwa nieſprawiedliwie. Zatapiaiących ſię w nich nierozumnie,-- roztrwaniaiących ie na oślep.

I. Widziemy bogaczow zbieraiących bogactwa nieſprawiedliwie. Bogacić ſię przez długą oſzczędność i ochronę,-- przez uſtawiczną pracę, Są ſpoſoby prawe do nabycia bogactw. Ten był obyczay dawnych wiekow, kiedy poſtrzeżono kogo rozprzeſtrzeniaiącego ſwe włości. Znaydowano tudzieſz wido-

czną

czną tego przyczynę w pilnych a usilnych zabiegach. Trwałość i szczęście w handlu, pochodziło z obrotnego rozumu, i szło wszystko na ten czas iak gdyby po stopniach. Lecz iak tylko wynaleziono drogi krotsze, szrodki wygodnieysze, iuż nie widzieć prawie iedno szczęścia raptowne, powodzenia niespodziewane i nagłe. Na ten koniec, niemuszą chciwi bogactw korzystać z ostatniey niedoli przyiaciela, z fałszowania monety, z podrożenia żywności, z powierzonego sobie publicznego skarbu, lub urzędu, z nieszczęśliwości woiennych, z zdzierstwa poddanych, uciśnienia sierot, pokrzywdzenia sług? W naytrudnieyszych czasach gotowi oni wynaydować sposoby na zbogacenie się. Własne swoie dzieła łakomstwem oceniaią. Nad wszelkie prawo więcey się domagaią.

Pragną dziedzicznemi uczynić dochody Kościelne, ktore w Dom ich raz weszły? Wydziałem więc będą owego potomka, ktory naymniey

po sobie obiecuie światu. Choć o tem nie myśli wkładaią nań ciężar, obłoczą w Swiętą sukienkę. Przez wiele lat samo tylko nosi nazwisko. Oyciec odbiera intraty a podobno i Matka z nich używa. Wiara, rozum sam wyciąga, aby wielość przysposobionych dobytków miarkowana była liczbą potomstwa, mnogością długow, potrzebami stanu. Lecz chęć mienia coraz więcey nie może się nasycić.

Małosz, ktorzy nie maiąc ani żadney czeladzi do wyżywienia, ani dzieci do zapomożenia, lub opatrywania, nie maiąc ni długow do spłacania, ni dokończenia lub układania zaszłych wydatkow, nie przestaią się wysilać na nowe coraz zdobycia? ow Kapłan co ma mieysce i nie chybną płacę na całe życie, iakim końcem i dla kogo może tak wiele zbierać? Oto zysk takowych! Nie pewność na ktorymby mieyscu pieniądze swe złożyć, wątpliwość ustawiczna w dobieraniu osob, ktorymby ie odkazać mieli, a ieszcze

skrzę-

skrzętać się o przymnożenie więcey, nieprzestaną; Mało powiedziałem, skrzętać się nie przestaną ustawicznie aż do śmierci.

Spoyrzyicie na owego łakomca, ktoremu dwa dni, iuż tylko życia zostaią. Widząc pilnie od niego podeymowane trudy, dla przysporzenia swych włości, zbieraiącego rozprószone piniądze w ieden głowny Kapitał, nie rzeklibyście, że on myśli wszystko z sobą zabrać na drugi świat? o człowieku nierozumny! dla kogoż tak liczne skarby gromadzisz? Dla owego chciwego syna, ktory iuż oziąnął sercem i rozprasza twe bogate spadki, ktory utyskuie na opieszałą względem ciebie śmierć? Dla wydania Cory za Mąż nad stan swoy, ażebyś iey wielkiemi nakłady kupił nienawisnego przyiaciela, ktory użyieć zaprawdę do zbytku zbiorow twoich, ale niechybnie wstydzić się będzie zawartego z osobą twą zwiąsku?

Otoż mowię, aby kto pragnął się zbogacić, nie maiąc przed oczyma

ma innego względu, iedno aby się coraz bardziey bogacił. Ażeby przy tey wściekłey żądzy do zgromadzenia pinędzy bez miary, bez wszelakich granic, bez naymnieyszego w życiu spoczynku, nie trzymał w ręku wiele niesprawiedliwości owocow, rzecz iest niepodobna. Nie,-- nie może bydź, ażeby podobne bogactwa były prawne.

II. Widziemy bogaczow zatapiaiących się w bogactwach tak nierozumnie, iż nawet Bogiem ie swym czynią. Gdy Chrystus mowi. Widzę natychmiast uiszczaiące się burze, uciekaiących czartow, powstawaiących z grobow umarłych. Gdy raz tylko okiem rzuca. Widzę w sercu Swiętego Piotra obalone krzywoprzysięstwo; w duszy Setnika ugruntowaną wiarę. Bądź zaś usiłuie oderwać od bogactw człowieka młodego doskonałego z innych miar w zachowywaniu prawa, aczkolwiek Bogiem iest nie odbiera pomyślnego

go skutku. Wszystkie wieki świadczyć będą, że łakomstwa nie przezwyciężył Pan. (b)

Co takiego, iż się niechcesz nigdy rozmowić o dziedzictwie twych Przodkow? Dla rozsądzenia, ieźli mieli sami słuszne prawo dzierżenia i zlania tegoż dziedzictwa, uchodzisz zawsze przed roztrząśnieniem pilnie? Nie miarkuiesz pewnie, iż trzymasz dobra lub sprzęty takie, ktore były szczerym składem w ręku ich złożonym? Nie poznałżeś dotąd, iż poki ow duchowny Mąż żył, zamiast dawania ubogim co mu od potrzeb zbywało, złożył twe możne dziedzictwo? á co za tym idzie, nie ieſtżeś obowiązany powrocić to dobro, ktorego ci on dawać nie mogł? Mow iak ci się iedno spodoba, że nauka ta strwożyłaby wszystkie sumnienia, zawichliłaby naymaiętnieysze domy, że wreszcie niechcesz wznawiać kłotni haniebney dla świętey pamięci Przodkow twoich. To się iednak za-

(b) *Ad vocem ejus avaritia non stetit.*

zawſze zoſtanie, że poki trzymać będzieſz u ſiebie cudze dobro, będzieſz w ſtanie potępienia, że iedyne twe przywiązanie nie dopuſzczą ci go powrocić.

Jak tylko on pożyczalnik woła o powrocenie dobra ſwoiego, on ſługa przykrzy ſię o należyty ſobie opis, on rzemieślnik dopomina ſię ugodzoney zapłaty, raczyłżeś im przynaymniey pozwolić ucha? Nie przyniewalałżeś ich do dzielenia na cząſtki, do wchodzenia w wymuſzone powtornie ugody, w ktorych utracili część tego, co ſię im należało, przez ſamę boiaźń aby nie utracili wſzyſtkiego? Wieſz, iakoś wyſadzony na urząd zaprzedawał głos ſwoy więcey ofiaruiącemu. Jako w twe ſprawy, w twoy obywatelſki handel weſzła zawſze zdrada i krzywoprzyſięſtwo. Jako w tyſiącznych okolicznościach obracałeś do ſwych potrzeb dobro ſierot, lub dobro publiczne. Zkąd więc pochodzi, że ſię nie wyſwobadzaſz z pieniędzy tak źle nabytych? bo bezbożne twe

przywiązanie, zawsze temu przeciwne.

Zkąd pochodzi, że łakomy bogacz często sobie samemu uymuie rzeczy potrzebnych? że w pośrzod obfitości doznaie nayostrzeyszego ubostwa? że chodzi przyodziany w oszpecaiące stan swoy sukmany? że cały iego dom zostaie w ostatnim wszystkiego niedostatku? Ztąd, iż niechce słuchać obowiązku, ktory nań BOG wkłada, aby oderwał serce od bogactw swoich.

III. Widziemy bogaczow roztrwaniaiących na oślep bogactwa. Dobra i maiątki wasze prawnie nabyte od Boga są nadanem wam darem. BOGU też powinniście z nich pierwszę daninę. Wiedzieli niegdyś dobrze o tey powinności bogacze, áni iey nigdy nieopuszczali w skutku. Od początku świata Abel zyskał przyiaźń Bożą przez pilność w oddawaniu pierwiastkow trzody swoiey. Za naszych dopiero czasow zdaie się iakoby bogactwa nie były iuż darem Bożem, i że Mu-

nie

niepowinien nikt z nich żadney cząstki.

Toż więc BOG, pyta Salwian, odstąpił czci przybytku swoiego? Abo dla utrzymania iey w przyzwoitey świetności będziesz trwożył nowe bogactwa? Dla nabycia i uproszenia od Boga dobr, ktore posiadasz, ustawiczne przedtem czyniłeś modły i ofiary w świątyniach Pańskich. Powtarzałeś często w dawney twey biedzie, że gdybyś się kiedy zbogacił, nie innymbyś końcem miał bogactwa, iedno na ozdabianie Kościołow. Oświadczałeś się, iż trudno ci to poiąć, iako mogą ścierpieć ludzie, że Chrystus JEZUS tak nędznie przemieszkiwa, co się niekiedy trafia w Kościołach naszych? Dziś, gdyś oto maiętnym bogaczem, w coż się obrociły te chwalebne żądze? powiem na zhańbienie bogaczow. Jeźli kto czyni ieszcze iakowe dary Panu, bywa nayczęściey z tych, ktorych on szczedniemi dostatkami opatrzył, bogacze zaś, ani pomyślą, iż im BOG nadał

dał wielkie ich dobra, ani że im ie każdey chwili odebrać doła.

Drugi obowiązek w udzieleniu bogactw zawarty ieſt, łożyć ie po części na wſpomożenie ubogich. Ah iak pożądana rzecz, bogacze! gdyby, ile że ieſteście ſkarbnicami ich potrzeb, gdyby patrzaliście na owych nędzarzy, ktorzy każdego wieczora nie wiedząc, zkąd dnia iutrzeyſzego wyżywią dom ſwoy, kładą ſię z ſzczerem pragnieniem znalezienia we śnie śmierci, ażeby nie oglądali więcey nędzy, na ktorey znoſzenie iuż im niedoſtarcza ſiły. Wſzędzie niemal znaleźlibyście takich, ktorzy całą ſwą nieſzczęśliwość na Opatrzność zwalaią, ktorzy na tyſiączne gniewu i niecierpliwości rzucaią ſię zbrodnie, á tego wſzyſtkiego wy przyczyną.

Cożbyście odpowiedzieli, gdyby ſię was ſpytali: toż więc krwią naſzą, łzami, dobytkami naſzemi rozkazał wam BOG zaprawiać wſzyſtkie niegodziwości ſwoie? Bogacze, ábo niemaſz Opatrzności nad

ubo-

ubogiemi, abo nad wami ukaże się nader straszliwa sprawiedliwość. Rozkażą się wam modlić? mowicie iż zatrudnienia niepozwalaią wam czasu. Przepisuią posty, zrzucacie się znowu słabością sił. Zalecaią przystępowanie do Sakramentow? nie znacie ich używania. Na okup tak wielu grzechow, ktorycheście winni, wkładaią na was obowiązek iałmużny? Niechcecie dopełniać iey należytości. Przez coż więc myślicie bydź zbawionemi? Nie słuszniesz powiedziałem, i do pokazania wam wziąłem: że bogactwa wkładaią obowiązki, ktorych wielu nigdy prawie nie pełni.

CZĘŚC II.

BOgactwa wystawiaią na niebeśpieczeństwa, ktorych się bardzo wielu nigdy prawie nie ustrzega. Duch pychy i duch roskoszy dwie są nierozdzielne w bogactwach opoki. Tak rzadka, znaleść bogaczow, ktorzyby nie byli napełnieni szacun-

cuukiem i miłością samych siebie, iż mowić można beśpiecznie, że miłość prożney chwały, i miłość roskoszy wszystkich niemal bogaczow gubią. Pospolicie nad rozumem ich panuie zbytnie o sobie rozumienie. Serce zaś ogarnia zmyślność i cielesność.

I. Zbytnie o sobie rozumienie i pycha panuie nad rozumem bogaczow. Jak tylko przychodzi człowiek do wielkich dostatkow, mniema zaraz, że nikogo więcey niepotrzebuie; żę dla drugich stał się potrzebnym; że iest przynaymniey nad nich wyższy bogactwy, a zatem że powinien ich mieć podległemi sobie, że wolno mu obchodzić się z każdym groźno, surowo, wielowładnie.

Przyznaię, iż nie wszystkich bogaczow takowa własność. Znayduią się bogacze, ktorym BOG z urodzenia samego nadał dostatki, i ci mniey się maią lękać owych okropnych skutkow, ktore za zwyczay obfitość wszystkiego rodzi.

Mo-

Można owſzem na pochwałę tych powiedzieć, iż większa ich część rożni ſię od drugich ſzlachetną ſkromnością. Ale ſą znowu bogacze ktorzy ſię nie urodzili takiemi, ktorzy nie wprzody ſię ſtali bogatemi, aż ſkoſztowali dobrze uboſtwa, bogacze z przemyſłu i ſzczęścia. Ci podlegli bardziey chardemu ſię podnoſzeniu z bogactw ſwoich. Poſtawieni przez pieniądze na wyſokie urzędy, zapominaią tudzieſz o tém, czym byli. Nie zaniedbuią nic czémby drugich do takiegoż zapomnienia przywieść mogli. Ztądci one gardzące innemi na twarzy poſtawy, śmiech lub politowanie ſprawuiące w rozumnych. Poſtawy w ſamém nawet przyimowaniu i obcowaniu z ludźmi godnemi. Sądziłbyś, że do ſamych ſiebie toż mowią, co niegdyś pyſzny Faryzeuſz: *Nie ieſtem iako inni ludzie.* (c)

Doſyć ieſt, mowi Prorok, ażeby człowiek bogaty znał powierzchowne prawidła ſkromności, á może

(c) *Non ſum ſicut cæteri.*

że szukać sposobow do ziednania sobie wziętości bogactwy swoiemi: ponieważ ma zawsze nadzieię, że wielkie iego dobra nadgrodzą to, czego niedostaie urodzeniu i zasłudze. (d) Przeto iż bogatym iest, pogardza i wstydzi się bądź powinowatych, bądź rodzicow własnych, gdy ci w stanie ubogim zostaią. Nie radby się nigdy z niemi widział, áby wyparł z pamięci nikczemność rodzaiu swoiego. Przeto iż bogatym iest, stara się w szlachetnym postanowieniu ukryć podłość Imienia. Przeto iż bogatym iest, iednych od siebie dumnie odmiata, drugich zuchwale obraża, bo ma skąd kupić sobie beśpieczeństwo.

To iednak naydziwnieysza, mowi Swięty Hieronym, że bogacze chełpią się z tego, coby powinno składać całą przyczynę upokorzenia ich. Słusznasz wynosić się z tych bogactw, o ktorych wszyscy wiedzą, że są owocem lichwy, oszustwa i nie-

(d) *Speravit in multitudine divitiarum & prævaluit in vanitate sua.*

niesprawiedliwości? Słusznasz chlubić się w tych bogactwach, ktore rodząc się, iuż licznie zgromadzone zastaliśmy, á ktore czyniąc nas bogatemi, nie czynią szczęśliwemi? Szukaymyż więc lekarstwa w samym złym. Słowa Swiętego Chryzostoma. Ponieważ bogactwa wasze z wnętrzności ziemskich wyszły: myślcie sobie, iż wkrotce tamże będziecie pogrzebani, gdzie skarby wasze są skliione.

II. Zmyślność i cielesność ogarnia serce bogaczow. Nic im się nie zdaie niepodobnego do nasycenia swych żądz. To, że im się wszystko po myśli stać może, otwiera dla nich wrota do naybezbożnieyszego obyczaiow zepsucia. Piniędzmi nabywaią wszelkich do życia służących wygod. Piniędzmi przełamuią iakieżkolwiek bądź wstydu zapory. Piniędzmi kupuią bespieczeństwo naywiększym zbrodniom. Nie pieniądzesz twierdzą dorywczych z osobami nałożnemi przyiaźni, węzłem cudzołostw, nadgrodą

nay-

naybrzydszych roskoszy? W życiu zewsząd wygodnym i pieszczotliwym, iakoż się nie wylać na nieprawość obyczaiow?

Bogacze, mowi Swięty Chryzostom, naypotrzebnieysi są pokuty, a przecię bogacze szczegulniey uciekaią przed wszelkiemi umartwieniami. Bogacze obciążeni są naygłośniey o pomstę wołaiącemi niesprawiedliwościami, oczernieni nayhaniebnieyszemi występkami, posty, iałmużny, łzy ledwieby wystarczyły na zgładzenie tych niegodziwości, á oni, iak gdyby mieli zmysły nieusposobione z przyrodzenia do roskoszy, podaią się prosto w każdą okoliczność, ktora im iakążkolwiek zmyślnosć sporządzić doła, odważaią, iak gdyby złotem, srzodki, przez ktoreby w niey gnuśnieli.

Jak wielka rożnica! między stanem bogacza w tém życiu, á bogacza w życiu drugim! Dziś w dostatkach, á iutro w zupełnem wyzuciu! dziś na wysokich godnościach, á iutro w piekle! Na tak

aro-

drogie kupno, Panie, nie daway mi nigdy bogactw: (e) Podobno nie zażyłbym ich tylko na zepsucie lub uciemiężenie niewinności. Dla właſnego mego ſpoczynku nie daway mi tak wielkich dobr. Szuka tu wielu ſłodyczy życia, á znayduią prawą mękę. Ządza do przymnożenia więkſzych co raz bogactw, uſtawne zabiegi około zachowania ich, boiaźń utraty, kłopot, boleści, gorycz, kiedy ie iakowy przypadek wydrze, ali iakoż nieprzeliczonym ludziom z dość uprzykrzonego życia, poprzedzaiące nie mal czynią piekło.

Zakończenie. Wielkie dobra, o ktore Cię proſzę, o moy BOZE! ſą bogactwa duſzy, duch pokory w wynieſieniu, duch zdania ſię na wolą Twoią w pomiernem ſzczęściu, duch żalu i ſkruchy ſerdeczney za grzechy.

(e) *Divitias non dederis mihi.*

WTRZE-

W TRZECIĄ NIEDZIELĘ POSTU.

O OBMOWIE.

Erat JESUS &c.

I wyrzucał JEZUS czarta, a on był niemy. (a) Ktoż uwierzy, pyta Swięty Chryzoſtom, iżby czart ten niemy był czart obmowy? z tem wſzyſtkim, mowi znowu Swięty Oyciec, obmowa ma ięzyk uſzczypliwſzy częſto, niżliby bydż mogły nayſurowſze podſtrzegania.

Abym w was wpoił ſłuſzną boiaźń tego wyſtępku, mowię; obmowa ieſt grzechem iednym z nayniewymownieyſzych nawet w oczach ludzkich: Część I. Grzechem iednym z naytrudnieyſzych a prawie niepodobnych do nadgrodzenia w oczach Bożych: Część II.

CZĘSC

(a) *Erat JESUS ejiciens demonium, & illud erat mutum. Luc: c. 11. v. 14*

CZĘSC I.

Z wfzyftkich dobr przyrodzonych, nayniedotkliwfzym bez wątpienia ieft dobro flawy. BOG niechciał go nawet porzucać na właſną wolą naſzą. Przykazanie nieiakie uczynił, abyśmy ie w całości i bez zmazy zachowali. (b) Lubo fiła władzy nam udzielił na dobra, urzędy, ufługi, i na fame ofoby bliźnich. Zadnego nigdy prawa nie dał do flawy ich. Zdaie fię owfzem że BOG fam lękał fię w tey mierze rozrządzać. Swiadkiem obeyiście fię Syna Bofkiego, kiedy Uczniom fwym odkrył zdradzieƈtwo Iudaſza, bez wyiawienia zdraycy. Coż tedy za zbrodnia obmowcy raniącego tak cieżko bliźniego na flawie? Oto grzech ieden z nayniewymowniey-fzych nawet w oczach ludzkich: bo obmowa ieft zawfze albo trucizną zaprawna w początku, albo fztuczna i złośliwa w okolicznościach, albo nader okropna w fkutkach fwoich.

I. Ob-

(b) *Curam habe de bono Nomine.*

I. Obmowa bywa trucizną zaprawna w początku. Pospolicie panuiąca namiętność pobudza do obmowy. Pozwalam, że obmawiaią niekiedy z płochości; Wszakże procz tego, iż w rzeczach ciężkich nieuwaga niewymawia, ani przed Bogiem ani przed ludźmi, zazwyczay obmowa pochodzi z niepowściągliwey iakiey namiętności; z gniewu szukaiącego sposobu do zemsty; z wrodzoney nienawiści niemogącey nic cierpieć; z podłego zamierzenia usiłuiącego się wynieść na cudzych obalinach, z prożności źle nader wyrozumiałey, a dość często z zazdrości, zaciętości, przeciwieństwa. Zkąk pochodzi, iż Saul zawziął się tak srogo przeciwko sławie Dawida? bo mowi do niego Saul, więcey ważysz, niżeli ia. Sprawiedliwszyś nademnie?

Dla czego usiłuiesz z taką zaciętością oczernić Imię tego lub tey osoby? bo podług upodobania pewnych ludzi oni posiadaią wszelkie

przy-

przymioty rozumu i ſerca, ktorych tobie niedoſtaie. Nie umyślnieſz ſzpociſz owego przeto, że ma większe zachowanie w tym domu? więcey przyiacioł w owym zgromadzeniu? że ieſt bliżſzym onego urzędu? Nie dla tegoż ſzarpieſz ſławę owego Męża, iż prawie wſzędzie tyſiączne na niego wylewaią pochwały? Gdyby o nim mniey dobrze mowiono, tybyś też mniey złego powiadał. Mow zatem tak o pierwſzych iak o drugich cokolwiek ci ſię nayporſzego zdaie. Niemaſz żadney trudności w docieczeniu pobudek mow takowych. Zazdrość, nienawiść podaie ci wſzyſtkie obmowy. Coż zapalało Szymona czarnokſiężnika do powſtawania przeciwko Piotrowi? Nienawiść, zazdrość, powodzenie, ktorego BOG udziela posłudze moiey, ożywia tę złość ſmoczą, ktorą noſiſz w ſercu, tę truciznę iaſzczurczą, ktorey pełen maſz ięzyk ku mnie. Tak ſię uſprawiedliwiał ſam Piotr.

Stawcie mi dwoch ludzi w iednym zostaiących szczęściu, iedne sprawuiących urzędy, albo w iednem zgromadzeniu też same posiadaiących stopnie. Trudnasz rzecz, ażeby ieden niebył skrytym nieprzyiacielem drugiego. Nie wyłączam tu tych nawet, ktorzy w Kościele święcą się na posługi gorliwości i wiary. Co się zaś tycze osob płci obcey, skoro postrzegą, iż inna wszystkich oczy ku sobie obraca, iakichże widowisk niewystawuią z siebie iawnie? Ztwarzy doydziesz, że ich zazdrość pożera, złość wewnętrzna dręczy, a gdy co mowią, gorzkość i ięczenie wszystkie słowa wyciska. (c)

Obmowa iest występkiem wszystkich stanow. Mało co znaydziesz łakomstwa w Klasztorach. O nazwisku nawet wyniosłości niewiedzą między prostactwem. Domy BOGU poświęcone, maią Panny, ktore w nieprzerwaney całości zachowały wstyd swoy. Obmowa iest grzechem

(a) *Video te in felle amaritudinis esse.*

chem właściwym Krolom, ludowi, Kapłanom, osobom świeckim, Pannom w Zakonach, Męzczyznom i niewiastom, a daleko ieszcze bardziey niewiastom niżeli męszczyznom.

Rzecz dziwna, że świat większey codziennie doskonałości nabywaiący nie wyrzucił dotąd z pomiędzy siebie tey pochodni zapalaiącey towarzystwa ludzkie. Ze przy tak wspaniałych, przy tak odważnych w każdey inney rzeczy zdaniach, iakich się dzisiay nasłuchać, znaydzie się kto tyle płochy, iżby na nieprzytomnego sławę powstawać i cale go bez wysłuchania potępiać śmiał. Ze w domach uczciwych, gdzie nic obrażaiącego skromność nie cierpią, dopuszczaią wszystkiego przeciwko miłości bliźnich. Podobnasz więc ażeby ta niespokoyność ięzyka, ta wyuzdana żądza prawienia wszystkiego złego niepochodziły z iakowegoś źrzodła trucizną zaprawnego? Aby ukryć truciznę, udaiemy się do sztuk na nic innego nieprzydatnych, tylko na uczynie-

nie obmowy bardziey nienawiśnieyszą.

II. W okolicznościach obmowy mieszczą się wybiegi wstyd iedyny przynoszące, a nie służące, iak tylko na uczynienie iey bardziey nienawiśnieyszą. Wie każdy, iż są osoby, ktorym się powinny koniecznie pewne względy. Jż bywaią takie ięzyka sprawki, ktorych czasem nie ieden drogo nader przypłacił. Obmawiaią iednak. Aby zaś to czynić z ubezpieczeniem dla samego siebie. Będą przed tobą siła mowić, ale tym niby końcem, aby ci się przysłużyli; będą przed tobą siła i bardzo źle wowić, ale iedynie dla żartu, poważenia przyiaźni, z gorliwości nawet. Niechay iedno umie kto obmowę swą sztucznie przed wami przymilić. Niechay ią pocieszny żarcikiem przyprawi; dozwalacie aby nigdy mowić nieprzestawał o niedoskonałościach cudzych. Człowiekiem owszem rozumnym zowiecie tego, ktory tresnemi przymowkami nayspróższe razy

zy zadawać się odważy sławie i cnocie bliźnich swoich.

Niech tylko tenże człowiek dotchnie was podobnem szyderstwem, z uszczerbkiem sławy waszey rozweselaiącem wszystkich, niespoyrzycie na niego bez naywiększey obrzydliwości, ow dopiero niewysławiony mędrzec, zostanie podług was duchem nader niebespiecznym, ktorego nieuchronnie wyrzucić potrzeba z towarzystwa ludzkiego. Co dla was śmiertelnym obrażeniem, nie iestże zarowno głęboką raną dla innych? Nic więcey nie myślisz, iako o ucieszeniu i zabawieniu się. Ale gdy obmowa dosięga ciebie, poczytuieszże ią za zabawkę i uciechę? Niewieszże o tem raczey, że im sztuczniey obmowa przybrana, tem się głębiey w umysły wpaia?

Rozmawiaiąc o oney osobie niepowiedziałżem siła dobrego? Tak iest, począłeś ią chwalić: ale skoroś postrzegł, że się pochwała wielom podoba, iakichżeś nie kładł wyięciow i przestrog? Wiedz, iż pod o-

nemi ślicznemi farbami, ktore pierwsze języka twego poruszenie rzuciło na obrazie tego, lub tey osoby docieczono zaraz, iżeś ie oczernić chciał. Na coż ukrywać wzgardy pod pokrywkami szacunku? Rzeczesz, oto on młodzik bierze przedsię sposob życia, w ktorym się zgubi. Pokazuiesz nad tem zmartwienie. Chcesz, aby cię miano za iednego z przyiacioł iego. Jeźliś mu szczerze przyiacielem. Podźże do niego. Przełoż śmiało boiaźni twe i niebespieczeństwa iego.

Takie są prawa przyiaźni. Lecz szukać sposobow, a żeby pod zasłoną życzliwych chęci niepoznano tego, że nic więcey nieszukasz, iako, abyś o nim naygorzey nagadał, zbrodnią iest. Wzdychasz? ięczysz? Coż masz przebog za troskliwość na sercu? W y i a w śmiało. Wszędzie rozpostarte występki, odpowiadasz, wyciskaią tę żałość. Spoyrzyi na owego i ową: ktoż się mogł spodziewać, iżby przyiść mieli aż do rzucenia wszelkiego wędzi-

dzidła wſtydowi? Ięzyku iaſzczurczy! otoż to ieſt dokąd przyiść pragnąłeś! Te wſzyſtkie powierzchowney gorliwości dowody nie inny miały koniec, iedno aby dotchneył onych dwoch oſob. Ażebyś ſkrytą ich ſpołeczność, o ktorey nikt niewiedział, rozgłoſił-- wyiawił-- wydał.

III. Wſkutkach obmowy widzieć ſię daią iedne nayokropnieyſze końce. Z iednego ięzyka pociſku, mowi Swięty Bernard, trzy nieiako wypadaią groty, przebiiaiące ſerce tego, ktory obmawia przez wyſtępek, ktorego ſię dopuſzcza. Serce tego, przed ktorym obmawiaią, przez cząſtkę oną wyſtępku, ktorego ſię uczeſtnikiem ſtaie. Serce tego, o ktorym obmowa ieſt przez krzywdę mu wyrządzoną. Obmowca przeſtępuie prawa miłości, gadaiąc źle obliźnim w obecności przyiaciela, ktorego to dolega. Albo w przytomności nieprzyiaciela, ktory ſię z tego cieſzy. Przeſtępuie prawa ſprawiedliwości, milcząc o dobrem, ktore czyni, a rozgłaſzaiąc

złe,

złe, o ktorem podobno sam dobrze niewie. Przestępuie prawa podzciwości i rzetelności, znosząc mrozy i upały dla lepszego rozsiania kąkolu.

Słuchaiący obmowy czyni się wspoł-uczestnikiem przerzeczonych zbrodni. Przyczynę tego daie S. Bernard, bo niktby nieobmawiał, gdyby nikt niesłuchał obmowy. Wszakże nie tylko słuchamy obmow ochotnie, lecz udaiemy iakobyśmy niedobrze słyszeli, by nam toż samo powtorzono. Zdaiemy się wątpić o wszystkim, aby mocnieyszemi świadectwy utwierdzono wszystko. Pokazuiemy, że chcemy usprawiedliwić co złego, czyniąc to bardzo ozięble. Abyśmy tem dzielniey wmowili, że przestępstwo iest bez wymowy, a często się trafia, że ten co słucha obmowy, staie się doskonałym potwarcą, w ten sam czas, w ktoren nie sądzi nawet aby należał do obmowy.

Jakiegoż pomięszania, żalow nie sprawuie obmowca, w sercu tych,

kto-

ktorych nielutościwie oczernia i ſzarpie! Tu prawdziwa cnota obrażona, tam całe imie zelżone, w tym domu on urząd i podczciwość wydarte, w owym bliſkie małżeńſtwa związki przerwane. Przez coż? przez obmowę. Nie znaydzieſz ſię aby iedna duſza tak odważna, ktoraby wieczne milczenie nakazała obmowcom? Wynieſionyś na doſtoieńſtwo. Rzekniyże z powagą. Niech milczą albo lepiey mowią. Przykaſz niewiaſtom twym, dzieciom, domownikom włożyć wędzidła na ięzyk i poczniy od dawania im w tey mierze ſam przykładu. Oświadcz ſtarſzym przez ſciſłe milczenie, uchylenie ſię nawet od nich, ieżli tego potrzeba, że prawo ieſt tak dla nich, iako dla ciebie. Wreście nie daway odtąd łatwo wiary złemu, ktore ci donoſzą.

C Z Ę S C II.

W grzechach ſamego tylko obrażaiących BOGA. Zal proſty,

po-

postanowienia, obietnice dostateczne są na przebłaganie go. W grzechach, ktore do obrazy Bożey przydaią iakową krzywdę wyrządzoną bliźniemu na sławie, życiu lub dobrach iego, żal i wyznanie niedostarczaią. BOG nie rozwalnia w niczem praw swoich, ażebyśmy nie byli obowiązani lub zupełnie ocalić, lub czynić ile tylko z nas do zupełnego ocalenia praw bliźniego naszego. To pobudkę mi daie do popierania oney prawdy, że obmowa iest grzechem iednym z niepodobnych prawie do nadgrodzenia. Bo pospolicie niechcemy nadgradzać krzywdy, ktorą obmowa wyrządziła. Bo dość często nie możemy iey nadgrodzić.

I. Jakoż obmawiaiący niechce nadgrodzić krzywdy od siebie wyrządzoney? Jeźli niedoskonałość, ktorąś rozgłosił, prawdziwa. Nie iesteś obowiązany powiadać, żeś fałsz rozsiał: byłoby to kłamstwem, ktore niepowinno bydź nigdy używane. Na ten czas powinieneś tylko bra-

tu twemu tyle wrocić ſławy lub dobra, ileś mu ich wydarł przez obmowy. Uczynić go rownie ſzacownym, ileś go uczynił nienawiſnym. To ſię zowie odwołaniem nieproſtym. Lecz ieźli potwarz złączona była z opiſem kłamliwo-ſzyderſkim, w ktorymeś bliźniego odmalował. Powinieneś oświadczyć pokorne wyznanie wſzelkich twoich potwarzy tym wſzyſtkim w obec, przed ktoremiś ſię ich nieſłuſznie dopuścił; chociażby ztąd właſna twoia ſława znaczną plamę ponieść miała. Wracać cześć za cześć, ſławę za ſławę, trudne przykazanie. Wiem o tem ale pożyteczne, ale potrzebne dla zachowania pokoiu w domach, bezpieczeńſtwa w Państwach. Podług tego prawidła powinna bydź zwyczaynie nadgrodzona krzywda wynikaiąca z obmowy.

Prawda, powiada obmowca, w kſiędze Swiętego Męża Joba. Wyiawiłem pewne niedoſkonałości bliźniego, ktorych niepowinienem był od-

odkrywać taiemnicy. (d) Wyznaię moią nieroztropność. Nie myślę się wymawiać od winy. Obiecuię napotem kłaść straż ostrożności na usta swoie. (e) Więcey się iuż odemnie nie domagay. (f) Uczyniwszy tyle, iż zeznałem moy błąd i przyrzekłem więcey podobnie nieupadać. Sądzę żem dość dobrze naprawił swoy nierozum. Zapewne nic więcey nadto nieuczynię. Słyszycieśz zwyczayny mowienia sposob obmowcy? Wszyscy ludzie skorzy są do obmawiania, lecz żaden z nich niechce odwołać mowy swoiey. Znaleźliścieśz choć iednego, ktoryby to czynić chciał? o iednego przynaymniey takiego w całem życiu waszym pytam się? Weźcie go z Klasztoru. Szukaycie u samego nawet Ołtarza. Macieśz aby iednego,

(d) *Unum & alterum Locutus sum, quod utinam non dixissem.*

(e) *Ponam manum super os meum.*

(f) *Ultra non addam.*

go, ktoryby do was przyſzedł mowiąc: fałſzywiem oſkarżył, gdym mowił przed tobą źle o tey lub owey oſobie? Przypomnieycie ſobie ſami co oni do was mowili. Przyznaią ſię oto, pokażą nawet gniew i nieſmak w tem że ſię ſtali przyczyną onego rozłączenia udaiąc rzeczy wątpliwe za pewne, podobieńſtwa za ſamą iſtotę. Lecz ażeby mieli poyść z wyznaniem do tego Męża, iż przed nim niepodzciwie udali poſtępki właſney Małżonki, do onego Pana, że przed nim nieſprawiedliwie oczernili niewinnego domownika i ſługę, pobudzać ich tak, daremna niepożyteczna ieſt. Nic a nic z tego nieuczynią.

II. Bardzo częſto obmawiaiący nie może nadgrodzić krzywdy od ſiebie wyrządzoney. Jakoż tego wyciągacie? Jak to otrzymacie od ktoregokolwiek z owych nieſzczęśliwych mowcow; ktorzy aby przy licznie zgromadzonych ſędziach i

po-

pospolstwie zlali nową truciznę na ową sprawę, przeciwko ktorey stawaią: napełniaią zażalenia swe tysiącznemi wstydu pełnemi a cale do rzeczy ich niepożytecznemi uczynkami. Sięgaią często aż do dziesiątego pokolenia, dla powiększenia kłotni przed dziesiąciu dniami przypadłey!

Jakoż nadgrodzić takowe zbrodnie? gdzieśz wraz zebrać owych dwoch set i więcey słuchaczow, z ktorych wielu było nieznaiomych? aby każdego z osobna wyprowadzić z powziętego błędu? Skąd wziąć tyle pieniędzy i dostatkow, aby do pierwszey pory stawić tysiączne maiątki przez to upadłe?

Coż więc że potępiony będę za iednę obmowę, ktorą nadgrodzić iuż nie w mocy moiey? Pozwalam, iest to ieden z onych grzechow, w ktorych naywięcey zdawać się potrzeba na miłosierdzie BOZE. To tylko nayradośnieyszego rzec

tu można ku pocieſze waſzey, iż co ſię tycze wrocenia bliźniemu nadwerężoney ſławy, tak ſię powinniśmy obchodzić, iako w rzeczach wyrządzoney komu krzywdy. Podług tego prawidłá, poki będzieſz zoſtawał w niemożności zupełney wrocenia tey ſławy, ktorąś oczernił. Obiecywać ſobie możeſz, że BOG przeſtanie na szczerym twym żalu. Wſzakże oſtrzegam tudzieſz, iż BOG wyciągać zawſze po tobie będzie, ażebyś ſzukał wſzelakich ſpoſobow przywrocenia bliźniego twego do pierwſzey czci i ſławy. Jeźli ſię kiedy do tego ſpoſobność poda, ábyś to tak dalece uczynił, iżby on ſam nic więcey pragnąć niemogł.

Zakończenie. Ponieważ tak wielka w nas trudność do wracania wziętey ſławy. Ponieważ tak ciężka zawſze rzecz ieſt nadgradzać krzywdy przez obmowę wyrządzone. Bądźmy nieſkończenie baczni w tey mierze. Mowmy mało, áżebyśmy mowili dobrze. Nie mamyſz innych okoli-

czno-

czności do zabaw procz niedoſkonałości cudzych? Społeczność ludzka nieſtanieſz ſię ſłodſzą, ieźli zachowa więcey miłości i Chrześciańſtwa? Panie niedopuſzczay, aby ięzyk ten przeznaczony do wyśpiewywania na wieki chwały Twoiey, był kiedy znieważony mowami miłość obrażaiącemi.

WPO-

W PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI III. POSTU.

O CIERPLIWEM ZNOSZENIU ZDARZAIĄCYCH SIĘ DOLEGLIWOSCI.

Et multi leproſi erant in Israël sub Eliſœo Propheta: & nemo eorum mundatus eſt, niſi Naaman Syrus. Lucæ 4 v. 27.

DLa czegoż BÓG z tak wielu chorych iednego tylko uzdrawia? Dla tego, odpowiada Swięty Auguſtyn, iż w porządku -- w proſtym zbawienia ich układzie, niemoc i owe dolegliwości użytecznieyſzemi dla nich były, aniżeli zdrowie. Gdy nas BÓG dotyka: lubo z iedney ſtrony obchodzi ſię z nami iako ſędzia karzący -- z drugiey ſtrony poſtępuie ſobie zawſze iako Oyciec ſzczerze kochaiący.

Dolegliwości ſą razem i łaſką i ukaraniem Bożym. Łaſką, na któ-

rą cale nie zasługuiemy – ukaraniem, ktorego godni iesteśmy aż nadto. Tu znayduiemy dostateczne lekarstwo przed popełnieniem — zasłużoną chłostę po popełnieniu grzechu. Przyimuymyż zdarzaiące się dolegliwości z wdzięcznością, iako łaskę, ktora w nas zmnieysza i uprząta przyczyny grzechowe: Część pierwsza. Przyimuymy ie z pokorą i poddaństwem -- iako karę -- ktora w nas gładzi pozostałe ostatki grzechowe: Część druga.

CZĘSC I.

ZYcie ludzkie na ziemi, mowi Job, iest nieprzerwanym ciągiem utrapień i kłopotow, *repletur multis miseriis*. Ani urodzenie, ani urzędy, ani wiek, ani żadne dostatki niemogą nas od nich ubespieczyć. Wszakże im bardziey życie nasze napełniaią krzyże i umartwienia, tém BOG podaie nam pewnieysze zadatki miłości swoiey: gdyż wszelkie dolegliwości stawiaią nam za-

wsze

wſze przed oczy -- cośmy powinni BOGU -- cośmy powinni bliźniemu -- cośmy powinni nam ſamym, á to przez ożywienie i utwierdzenie w ſercach naſzych owych chwalebnych zdań, ktorych ſię każdy człowiek niewzruſzenie trzymać powinien, zdań niechybnych i nigdy nieodmiennych o Bogu, o naturze ludzkiey -- o wieczności czyli życiu przyſzłém.

I. Umartwienia, dolegliwości rodzą i utwierdzaią zdania należyte o Bogu. Każda dolegliwość to naypierwſze rodzi w nas tknienie, za ktorego poruſzeniem obracamy całę uwagę ku chłoſzczącey nas ręce. Ponieważ zaś mamy z prawideł Wiary, iż BOG wſtrzymuie albo dopuſzcza na ludzi wſzelkie nieſzczęśliwości -- te czułe potężnego ramienia cioſy za pierwſzem oka rzucenie wolą -- przekonywaią rozum, że o BOGU myślić i do Niego ſię uciekać potrzeba. Izraelitowie, ſłowa ſą Proroka, mieli BOGA w ſwym umyśle obecnym, u-

ciekali się do Niego; kiedykolwiek ich karał i chłostał. *Cum occideret eos, quærebant eum.* Swięci Patryarchowie. Job, Dawid, Daniel, nigdy nieokazywali gorliwszey wiary, iako w ucisku i boleściach.

Za czasow gwałtownego prześladowania, gdy ogień i żelazo toczyły codziennie krew wiernych: Pierwsi Chrześcianie byli nayściśley ziednoczeni z Bogiem. Jak tylko po burzy nastąpił powszechny pokoy-- zapomnienie o BOGU ogarneło ich ducha Trzeba znowu było nowych przeciwności, ktoreby ich prowadziły i nawracały do BOGA. *Cum occideret eos, quærebant eum.*

Gdy BOG chcący mowić do serca ludzkiego używa zwyczaynych tylko łaski swey narzędziow-- Natchnień upominaiącego sumnienia: zaprzątnieni dobrem powodzeniem, nie myślemy o niczem więcey, iakoby się nayswobodniey przy temże dobrem powodzeniu cieszyć. Niechay ześle iakową niepomyślność?

Na-

Na ten czas dopiero czuiemy wyższego nad nami Pana-- rozumiemy iego mowę-- wołamy do Niego o ratunek. Krnąbrność i zuchwałość zdarza częstokroć takie okoliczności, dla ktorych własne nasze osoby taż sama niepomyślność ogarniać musi.

Od nieiakiego czasu nieprzestaie BOG dotykać was tylko w rzeczach powierzchownych, obraca swą surową rękę do was samych. Przyczyna tego? bo po stracie owego naprzykład krewnego, myślelibyście nayusilniey o zebraniu do kupy iego rozproszonych maiątkow, a podobno aniby was to tchneło-- że nayprzod należy korzystać z przykładu śmierci samey. Przypadki cudze rozdrażniaią waszą namiętność-- lecz iey nieumarzaią, ani przynoszą spokoyności. Trzeba więc było dla nawrocenia waszego, aby dopuścił BOG-- aby owa lichwiarska bardzo kryiomo zawarta ugoda-- owo przeniewierzenie się nikomu niewiadomo wyszły na iaw. Bez zadania takowey sławie twey pla-

my, chyba przez cud byłbyś zbawionym.

Jako widoczne nieszczęśliwości nie są zawsze nieszczęśliwościami naydotkliwszemi; tak trafiaią się niektore skryte nieukontentowania, ktorych nie śmiemy odkryć przed ludźmi. Ażeby was, grzesznicy, BOG do siebie nawrocił, udaie się do tego nawet rodzaiu krzyżow, wam tylko i iemu samemu wiadomych. Gdyby na was przepuścił iaką publiczną zniewagę-- odstępuiąc BOGA-- rzucilibyście się na łono waszych przyiacioł-- waszych krewnych-- od nichbyście szukali osłodzenia całey tey przykrości. Obecność ich możeby wam przyniosła żądaną pociechę-- a tak miłościwie to zrządzenie Pańskie żadneyby na poprawę waszą niesprawiło korzyści. Lecz kiedy BOG zesłał na was prosto ukryte przed ludźmi nieszczęscie, zniewolił was, że tak rzekę, abyście od niego samego żebrali pocieszenia i ratunku, ktorych

nie-

nieśmielibyście wyiednywać ſobie od ludzi-- *Cum occideret eos, quærebant eum.*

II. Zmartwienia-- dolegliwości rodzą i utwierdzaią w nas zdania należyte o naturze ludzkiey. Własność długich pomyślności ta ieſt zwyczayna, mowi Mędrzec, że nas czynią zbyt ſurowemi, ſrogiemi i chardemi-- że nas czynią ciężkiemi, nieznośnemi i nieludzkiemi względem bliźnich. W przeciwnościach zaś, dodaie tenże, ſtaiemy ſię pokornemi i ſkromnemi. Ktoż w ſzczęściu okazał więcey twardey i niedoſtępney dzikości nad bezbożnego Manaſſesa? Jak tylko poſzedł w niewolą i kaydany, aliż-- patrzał na to świat z podziwieniem-- aliż, ow duch wynioſły, owo ſerce okrutne miękczy ſię nad nędzą innych-- ſzlocha - prożby upokorzone zanoſi przed tych ſamych, z ktoremi ſię niedawno w naywiękſzey obchodził ſrogości-- *Poſtquam eo anguſtatus eſt, deprecatus eſt & obsecravit.*

Nic

Nic cię to, albo mało obchodzi, iż w tem samem Mieście, w ktorem dla ciebie wspanialsze coraz podnoszą się Pałace, w ktorem napełnia powietrze codzienny zgiełk do iednych z tobą stołow zasiadaiących biesiadnikow-- iż mowię, w tem samem Mieście znayduią się Domy, ktorych iednym pokarmem łzy i nieużyta nędza. Że ow pożyczalnik wszystkie swoie dobra nad zamiar długami obciążył-- a to naybardziey przez zbyteczne i niewczesne pożyczonych od ciebie pieniędzy opłacanie. Że niektorzy z naybliższych twoich powinowatych ięczą w ostatnim niedostatku-- przeto, iż ty żyiesz swobodnie, rozrutnie, w zbytkach. Ta nieczułość na niedolą i nieszczęścia cudze-- iest skutkiem twoiego nieprzerwanego powodzenia.

Zaczekayże, aż dla zmiękczenia tey zakamieniałości dopuści BOG, iż dzieci twoie rozproszą przez ciebie zebrane włości-- dostatki. Aż wszystkie twe tak pomyśl-

myślnie płynące zamierzenia-- sprawy pomięszaią się-- upadną. Aż czarna potwarz skazi i odeymie przez tyle lat nabytą sławę. Na ten czas uyrzy świat-- napatrzemy się tego codziennie wszyscy-- iako przemienisz się nagle w miłosiernego-- nad nędzą bliżnich ubolewaiącego. Niech teraz iemu samemu przypadnie potrzeba odezwać się z prozbą-- z żądaniem własnym-- ow człowiek, co dopiero poczytywał sobie za upodlenie nadstawić ucha cudzym wołaniom-- ukorzy się-- czołgać się aż do naprzykrzenia za każdym będzie-- byle iego prozby-- głosu wołania wysłuchano. *Postquam eo angustatus est, deprecatus est & obsecravit.*

III. Dolegliwości-- umartwienia rodzą i utwierdzaią zdania należyte o wieczności. Czy dla poskromienia naszych namiętności, czyli dla doświadczenia cnot nic więcey BOGU niepotrzeba, iako zesłać na nas uciążliwość i krzyże. Podczas tych samych uciążliwości i krzy-

krzyżow dokaże on tego, abyśmy kosztowali naywiększe pociechy. Otoż, mowi Swięty Paweł, taiemnica łaski, o ktorey aż do naszych czasow niewiedzieliśmy, a ktorą każdy łatwo poznaie będąc uciśnionym i dotkniętym. *Mysterium quod absconditum fuit a sæculo, nunc manifestatum est.*

Jakoż wysoce poważałeś sobie świat - gdyś uszczęśliwienie twe założył na pilnych usługach oddawanych owemu przeważnemu obrońcy? Tak zdarzył przypadek-- zostałeś w nadzieiach swych omylony. Kiędyżeś więc poznał naynieomylniey fałsz i obłudę światową? Na ten czas, gdy nad ciebie w nadskakiwaniu i nieprzerwaney pracy strudzonego, przeniesiono iednego przychodnia: gdy o wszystkich twoich przez tak długi czas łożonych na przypodobanie się usilnościach cale zapomniano. *Mysterium quod absconditum fuit a sæculo, nunc manifestatum est.*

Ja-

Jakichżeś niewystawiał sobie rozrywek, iak przyiemnych zabaw w owych publicznych zgromadzeniach, w owych widowiskach, na ktore się lud wylewa-- w owych domach do samych niby słodyczy światowych przygotowanych? Ledwieś tam pierwszy raz się pokazał -- coś tylko za prog wstąpił-- aliż stałeś się zaraz celem tysiącznych ięzykow wydzieraiących ci sławę i podzciwość. Coż to iest ten tak niezwykły i niespodziewany cios? Iest to cios z skrytych Nieba rozrządzeń na ciebie przygotowany-- cios niedopuszczaiący, ażebyś znaydował naymnieysze ukontentowanie, w towarzystwie tych osob, ktoreby cię niechybnie doprowadziły na zgubę wieczną. Iest to wyrok Boży, ktory dla oderwania cię od zgiełku tey gromadney kompanii, dopuścił-- ażebyś nad wszelkie spodziewanie nieobiecywał sobie z niey nic więcey, procz ugryzienia i niesmakow. *Mysterium quod absconditum fuit a sæculo, nunc manifestatum est.*

W po-

W podostatku obfitego maiątku i Dobr-- wylałbyś się na niezwyczayne zbytki: Będąc przy zupełnem zdrowiu niekładbyś żadney granicy uciechom i roskoszom Posiadaiąc większą nad innych piękność-- urodę-- Ty młoda Panienko niemyślałabyś o czem innem, iak o przynęceniu do siebie co nayliczniey-szych nadskakiwaczow. Na opatrzenie pewnego przeciwko tylu namiętnościom lekarstwa-- Coż uczynił BOG? Dopuścił, żeś przegrał ową ważną sprawę-- zaraził ci w żyłach krew wolną lecz nieznacznie wyniszczaiącą gorączką-- pooral nieprzyiemnemi głębinami twarz - dawny iey blask odmienił-- zgładził. W tem wszystkiem nie inne miała opatrzność końce procz żądzy przytłumienia rospalonych twych namiętności. Tać to iest Taiemnica Boska! *Mysterium quod absconditum fuit a sæculo, nunc Manifestatum est.*

Mało kosztuie bydź łagodnym-- spokoynym, gdy cię nikt nieobraża; przystępnym i ludzkim, gdy od

wszy-

wſzyſtkich pierwſze odbieraſz ukłony-- cierpliwym, kiedyć żadne utrapienie niedokucza. Lecz gdy BOG tak ſprawi, iż zewſząd odbierać będzieſz przeciwieńſtwa do twego ſpoſobu myślenia niezgodne. Uyrzyſz tudzieſz, że owa na oko ſłodka, w rzeczy ſamey iadu pełna łagodność wybuchnie w nieznośne narzekania i wrzaſki. Zmyślona ſkromność odmieni ſię w pychę. Cierpliwość przeiſtoczy ſię w nieprzeiednane gniewy. Niepoznałżeś dotąd, że te cnoty, były iedynie cnoty nakſztałt grobow ubielonych-- cnoty Faryzayſkie. Tać to ieſt zaſłona ktorą podobało ſię BOGU teraz dopiero zdiąć z oczu waſzych-- doświadczaiąc waſzych cnot przez uciśnienia i dolegliwości. *Myſterium quod absconditum fuit a sæculo, nunc manifeſtatum eſt.*

Owe żywe S. Pawła oświadczenia, w ktorych daie nam znać, że we wſzyſtkich ſwych uciſkach doznawał pociech-- pociech mowię, według iego mniemania podobnych

i wy-

i wyrownywaiących niemal pociechom Niebieskim. Jest iedna z tych mow, ktore w Duchu czcicie i uwielbiacie lecz ich niepoymuiecie. Teraz gdy tegoż samego iuż doznaliście, niemacieśz dosyć przekonania, iak miła rzecz iest cierpieć dla Chrystusa JEZUSA? *Mysterium, quod absconditum fuit a sæculo, nunc manifestatum est.*

C Z Ę S C II.

Dolegliwości i umartwienia są owocem grzechu, i w właśnym swym początku były utworzone na ukaranie grzechu. Pierwszy człowiek przed upadkiem w grzech, był dalekim od wszelkich ciała i duszy przywar. Za popełnionem nieposłuszeństwem popadł wyrok śmierci-- Od tey zaraz chwili tenże wyrok zaczął się uiszczać-- Odtąd zaczął on doświadczać gwałtu wrodzonych namiętności-- Odtąd rozpoczęło się w ciele iego owo powszechne zepsucie, ktore dla niego i dla nas nie kończy się aż w śmiertelnych popiołach. Wszystkie u-

ka-

karania doczesne, są sprawiedliwą chłostą grzechu. Jakaż więc nieprawość człowieka zrzucaiącego -- wyłamuiącego się z pod razow chłoszczącey go ręki Bożey! Zarabiamy na te wszystkie utrapienia i dolegliwości, ktore ponosiemy w życiu -- zarabiamy na dolegliwości, i utrapienia, daleko większe, niżeli są te, ktore ponosiemy w życiu -- zarabiamy mowię -- przez owe same niesforne i nie karne postępki, z ktoremi ie przyimuiemy.

I. Zarabiamy na te wszystkie utrapienia i dolegliwości, ktore ponosiemy w życiu, Chcecie sz wiedzieć, rzekł BOG do obywatelow Betulii, chcecie sz wiedzieć zkąd pochodzą wasze nieszczęścia? Roztrząśniycie pilnie czyście się nie dopuścili iakiego występku, ktory ie na was ściągnął? *Perquire si est iniquitas.*

Utyskuiecie na surowość i grubiaństwo przeciwko wam używane? Wstrzymaycie nieco szemrania wasze -- przetrząśniycie tysiączne okoliczności -- ieżeli i wy postępuiecie

so-

sobie lepiey z rowiennikami waszemi? Czy nieprzewracacie na gorszą zawsze stronę ich słow? Czy ich właśnych osob nie przyimuiecie z twarzą pełną pogardy, co im umysł prawie odbiera -- krew boiaźliwą w żyłach ścina? Czy do nich nie mowicie z ową pychą dumną -- ktora i odważnych do rozpaczy, z rozpaczy do naygorszych ostateczności przywodzi? Nie wyciągasz tego sprawiedliwość Boska, aby za takową nieludzkość, tenże sam ogień i ciebie ogarniał, pożerał?

Ow naypieszczotliwiey i naystarowniey wychowany synek, nieznośną ci dziś sprawuie mękę? Wszakże, kiedy przez zbytnie i szkodliwe nad innych Braci umiłowania przenosiłeś go we wszystkim. Nie słuszniesz BOG zlewa teraz na cię ciężar wszelkiey iego rozpusty i zbrodni? Wyrzekasz bez ustanku na zakłocenia i niespokoyności domowe. -- Wszakże, kiedy szczera namiętność skleiła twoie Małżeństwo -- kiedy przez występstwa i

w zbro-

w zbrodniach go dopełniłeś, -- kiedy poprzysiężoną w obliczu Ołtarzow Bożych wierność gwałcisz. Jakoż się śmiesz domagać, ażeby BOG błogosławił to postanowienie względem ktorego naymnieyszey nawet od niego nie zasiągnąłeś rady. *Perquire, si est iniquitas.*

Czyniłżebyś prawą pokutę gdyby cię do niey BOG sam nieprzynaglał? Ah! od trzydziestu -- czterdziestu i daley lat tułasz się po mylnych bardzo świata tego ścieszkach -- zostałbyś bez tego cały pogrążony w przepaściach bezbożności. Kto policzy złe myśli, niesprawiedliwe podeyrzenia, szkaradne zamysły, ktoreś iuż albo układał, albo w skutku uiścił. I możemyż się dziwić a nie raczey dziękować BOGU -- gdy tyle pokazuie dobroci, że się sam zaprzątać około nas raczy, abyśmy wcześnie i dostatecznie tak złośliwe przewinienia zgładzili? Gdziesz iest pokuta, ktorąśmy za te zbrodnie u-

czynili, albo ktorą czyniemy teraz? Myślemyż z roſkoſzy i uciech doczeſnych przenieść ſię proſto do roſkoſzy i uciech wiecznych? Policzmy tylko wielość grzechow naſzych -- zważmy ich niepoiętą ciężkość. -- Nie ſtaraymy ſię o nic bardziey, iako o oddanie BOGU należytego podziękowania za doſyć uczynienie, ktore on ſam od nas odbiera. *Perquire, ſi eſt iniquitas.*

Cożby to było? cobyś na ow czas brał przedſię -- gdyby BOG na ſprawiedliwe grzechow twych ukaranie ſtrącił cię do piekła? Nędzarzu ſchorzały, co przyciśniony do łożka ciężką niemocą ięczyſz? iedna noc bezſennie przepędzona wydaie ci ſię tak długa, iż ią z wiekiem całym porownywaſz! ale coż to ieſt płomień iednonocney gorączki do ogniow wiecznością nieugaſzonych w piekle? Utrata zdrowia, możeſz wniść w naymnieyſze porownanie z utratą BOGA? Twoie troſkliwości i kłopoty podobneż ſą do owego robaka wieczyście gryzą-

żącego -- nieustannie rozdzieraiącego serce potępionych? Wprzody niż się poczniesz uskarżać na dokuczaiące ci nieszczęście -- wprzody obeyrzy się ze wszystkich stron pilnie, czyliś nie zarobił na daleko większe. -- *Perquire, si est iniquitas.*

II. Zarabiamy na dolegliwości i utrapienia daleko większe niżeli są te, ktore ponosiemy w życiu: zarabiamy przez niesforne i niekarne postępki, z ktoremi ie przyimuiemy. Coż to są w tey mierze za postępki ludzkie? Jedni rzucaią się zazwyczay i powstaią tém złośliwiey przeciwko karzącey ich ręce Bożey. Drudzy tracą zupełnie serce -- smucą się i gryzą, lecz bynaymniey o poprawie nie myślą. Usiłuią nawet niektorzy wyłamać się zuchwale, z tych uciążliwości i krzyżow -- ktore do stanu ich przywiązanemi się bydź zdaią. Jakożkolwiek sobie postąpisz, cierpieć musisz grzeszniku, dopoki niespełnisz kielicha gorzkości tobie do spełnienia wyznaczonych. Co za

nie rozum? Miasto szukać w nich osłodzenia przez pokorne poddaństwo -- wolą ie bardziey pomnażać -- roziątrzać przez nieumiarkowaną niecierpliwość. Naywiększey liczbie cierpiących i uciśnionych czegoż niedostaie, aby zostali wysoce Swiętemi, procz woli do cierpienia.

Oyciec, Gospodarz obowiązany iest z urzędu targać siły swoie, ku dobru dziatek, domownikow, czeladki. Siłasz nie wycierpi żyiący w iednem z owych Małżeństw, gdzie umartwienia i krzyże bywaią częstokroć iak nieodbitemi, tak ciężkiemi i nieustannemi? Oni ustawicznie i iak z nałogu choruiący dla odzyskania zdrowia lub utrzymania iakiego takiego życia muszą się wstrzymywać od wszelkich powierzchownych wspołeczności -- od wielu nayniewinnieyszych rozrywek. Cożby im więcey czynić potrzeba było, aby zostali Swiętemi, ba nawet wysoce Swiętemi?

Te

Te nam tylko krzyże są przyiemne, ktore nas podwyższyć, i na iaki w świecie stopień podnieść mogą. Przychodzi się piąć -- zabiegać o zyskowny lub z siebie samego powabny urząd? Niemasz ani trudności, ani wzgard takich na ktorebyśmy się nie ofiarowali chętnie. Idzie o nabycie iakiey wioski? Gotowiśmy pracować dniem i nocą. Trzeba knować nayzawilsze sztuki, niezrozumiałe Intrygi; od rana aż do wieczora nie przykro nam dręczyć myśl i rozum: byle wygłębić taiemnicę, znaleść sposoby utaienia wymierzonych zamachow. Znosiemy nayochotniey wszystko, ażeby nie przyiść na potępienie wieczne. Niechcemy nic cierpieć, abyśmy pozyskali zbawienie. Ztądci osobliwie zawstydzi BOG naydostateczniey wszelkie narzekania wasze. Gdy was strofuią o złamane posty -- o przestąpioną tylekroć, a przykazaniem Kościelnym nakazaną od niektorych pokarmow wstrzemięźliwość: Nie odpowiadaciesz, iż nie-

ma-

macie tyle zdrowia, abyście te niezwykłe surowości wytrzymać zdołali? Lecz gdy szło o dosyćuczynienie nierządnym rozwiozłościom -- o dopełnienie chardego zamierzenia, uchylałżeś się tym sposobem od naybrzydszey niewstrzemięźliwości, niewstydnych obżarcow i piiakow? Nieprzepędzałżeś całych nocy bezsennie? Marszczyłżeś się nad owém uciemiężeniem ciała myśli, ktore długie gry sprawuią? Czułżeś strudzenie sił -- uszczerbek zdrowia przy nayzawilszych wybiegach -- sztucznie składanych zamachach na odarcie bliżniego -- na pochłonienie sierocych maiątkow?

Wszystkie kielichy iakążkolwiek goryczą zaprawne, ktore ci świat podaie -- spełniasz gdyby o zakład bez zastanowienia się -- kiedy zaś BOG spuści na cię bądź daleko lżeyszy ucisk, nieszczęście, wywołuiesz do zmordowania -- iż niemożesz go wytrzymnć -- iż zbyt iest uciążliwy ramionom twoim. Czemu? Pozwol niech opowiem

rze-

rzetelną prawdę: bo niechcesz nic a nic cierpieć dla zbawienia. Posłuchayże więc... mowi BOG... uczynię dosyć żądaniom twoim: *Auferetur zelus meus a te, nec irascar amplius.* Ponieważ każde może dotknięcie tak cię niecierpliwym czyni... tak cię oburza przeciwko zrządzaiącey te Oycowskie razy ręce... Już odtąd karać cię nie będę... Wstrzymam pomstę moią... oddalę się od ciebie, *nec irascar amplius.*

Zakończenie. Panie... ktoryż gniew Twoy słuszniey się może nazywać gniewem nieprzebłaganym... nad ten... ktorego sprawiedliwych razow nie daiesz nam doświadczać tu na ziemi? Rzecz to iest pewna, iż ochraniaiąc nas od kary, tém samém gubisz na zawsze... iako przeciwnie chłoszcząc i karząc w surowości pokazuiesz nam się naymiłosierniejszym... w ten czas naywięcey przepuszczasz! Karz nas raczey, rąb... pal.., rozrządzay iak ci się tylko podoba o dobrach i życiu naszym

ſzym... byle to ſtało ſię dla nas zyſkownem zadatkiem korzyści wieczney. Wſzakże... o Panie... w ten ſam czas, gdy ſprawiedliwość Twoią przeciwko nam ukazywać poczniesz... gdy cioſy potężnego twego ramienia iuż na nas ſpadać i podwaiać ſię będą... zlituy ſię... zlituy ſię moy BOZE. Ty ſam utwierdzay ſłabość... pomnażay cierpliwość naſzą.

WSRZO-

W SRZODĘ PO NIEDZIELI III. POSTU.

O WYNIOSŁOSCI CZYLI PYSZE LUDZKIEY.

Omnis plantatio, quam non plantavit Pater meus Cœlestis, eradicabitur. Math: 15. *v.* 13.

TEn ieſt los wſzyſtkich zamyſłow pyſznych nie pochodzących od BOGA. Wiſi proſto na karki ich wymierzone przekleſtwo Pańſkie. Sprowadzaią zawſze za ſobą ſiła ſkrzętności i zatrudnienia, ſiła krzyżow i kłopotow. Wytrzymawſzy nieprzeliczone trudności dla doyścia pomyślnego końca, ſłabieią - - chwieią ſię, aż nareście upadną i zginą na właſnych ſwoich zaſadach.

Niemaſz namiętności bardziey dręczącey a mniey człowieka naſycaiącey nad wynioſłość czyli pychę. Niemaſz namiętności bardziey dręczącey

dręczącey: Przypatrzycie się tu srogiemu pychy tyrańſtwu. Część I. Niemasz namiętności mniey nasycaiącey, ztąd zobaczycie czczość i nikczemność pychy. Część II.

CZĘSC I.

ZAdna namiętność ludzka nieokazuie więcey zuchwałości, niema krnąbrnieyszych i omylnieyszych powierzchowności nad wyniosłość. Począwszy od pierwszego stanu niewinności -- przebiegniymy wszystkie wieki -- obaczemy, że do nikogo inaczey nie mowi, tylko temi samemi słowy, ktorych użyła do pierwszych Rodzicow naszych, aby ich do ostatecznego przywiodła upadku: *Eritis sicut Dii*, Będziecie iako drudzy Bogowie. Tę nie inną nadgrodę odbierze żądza wasza pragnąca wywyższenia. Tak iest, będziecie posiadać tę chwałę -- doydziecie do naywyższego dostoieństw stopnia. Zgoła, czcić was będzie świat -- kłaniać wam się wszyscy -- bić przed

wa-

wami czołem będą -- iak gdyby przed ſamemi Bogami.

W rzeczy ſamey coż to warto? co to wſzyſtko znaczy: Oto iż niemaſz namiętności, ktoraby bardziey człowieka dręczyła iak pycha. Pycha, mowi S. Bernard, ieſt krzyżem i ukaraniem pyſznego. *Ambitio ambitientium Crux*: bo pycha uniża do rzeczy naypodleyſzych i naywzgardzeńſzych: poddaie pod naygwałtownieyſze uciemiężenia i boleści: przyodziewa w ſukienkę nayciężſzych i naybardziey od ludzi nienawidzonych wyſtępkow.

I. Wynioſłość -- pycha uniża pyſznego do rzeczy naypodleyſzych i naywzgardzeńſzych. Te Tyrańſtwa i grubey nieludzkości Rodzicielki przepiſuią mu prawa ſamą niewolą trącące -- czynią go prawie poddanym i zupełnie od innych zawiſłym. Pozwolcie mi rzucić ciekawem okiem na świat. Widzę tudzieſz iednego, ktory nieſchodzi nigdy z pod oczu Panow ſwoich -- ani na krok nieodſtępuie

ich

ich boku. Widzę drugiego, ktory o nic więcey się nie stara, iako na każde tychże Panow czyli przybranych swoich opiekunow oka rzucenie uśmiechać się -- w każdem ich słowie coś dowcipnego i osobliwszego znaydywać. Temu ledwie zostanie kilka chwili w roku, ktoremiby mogł podług swego upodobania rozrządzać. Tam ten rzuca na stronę naypotrzebnieysze około własnego zdrowia starunki, aby dopełnił by też nayprzykrzeysze zlecenia. Surowy we wszystkich powinnościach, niesłucha żadnych przeciwności, niema względu na żaden ciężar skłonnościom swoim, byle tylko stosował się iak nayściśley do woli cudzey. Możesz bydź większa hańba?

Wstydzi się każdy za tę bezczelność pysznego -- Lecz ten dzikiey pychy niewolnik zarumienisz-- zawstydzisz się sam siebie? Dosyć, że te lub owe sposoby zdadzą się zamu bydź skuteczne na dopięcie zamierzonych końcow -- iuż naywzgardzeń-

dzeńſzym podłościom nadawać będzie cne Imiona, przemyſłu, zdatności. Czegoż ſię częściey napatrzemy, iako że człowiek wyſokiego urodzenia, czołga ſię za człowiekiem z iakiegożkolwiek przypadku maiętnym. Człowiek z przyrodzenia ogniſty i gniewliwy -- pokazuie ſię nader dobrotliwym -- przybiera poſtawę łagodności aż do naywidocznieyſzych podchlebſtw. Człowiek okrutny -- chardy, znoſi i nieſyknie na naydotkliwſze zgromienia -- Na zelżywość nayſrożey przeymuiącą, milczy -- naymnieyſzego niezanieſie użalenia. Lubo w nim pycha niezmiernie cierpi, rozum nie poddaie innego lekarſtwa, iako złość i zapalczywość w graniach przyſtoyności zatrzymać. Gdyby rozpuścił żalom i ſkrytey zawziętości cugle, ſamby otworzył wrota do zguby ſwoiey. Otoż aby iakimkolwiek ſpoſobem uniknął tey, nad ktorą ſtoi przepaści -- naybardziey uciſkaiące pietno -- nayzelżywſza barwa niema w oczach iego tyle

le odrażenia i hańby, aby się w nią nieprzyoblekł chętnie. Rzeczeciesz mi teraz, że taka wyniosłość, taka pycha iest występkiem zwyczaynym duszom wielkim i sławy pragnącym?

II. Wyniosłość podaie pysznego pod naygwałtownieysze uciemiężenia i boleści. Coż iest żałośnieyszego, iako patrząc na ludzi wyniszczaiących siebie i własne siły nad budowaniem iak dumnych tak prożnych zamachow -- ktore procz tysiącznych kłopotow i utrudzenia nic dla nich pożytecznego niewydadzą? Zabiegasz o urząd? Rozum twoy nieponosisz ciężkiego a ustawicznego morderstwa -- ażebyś przez wczesne podstępy albo wspołprzeciwnika oddalił - zepchnął -- albo na wszelkie iego pociski gotowy czuwał? Otworz księgę sumnienia -- dozwol w nią ciekawym spoyrzeć i czytać -- dopiero uwierzą wszyscy -- iako cię pożera codzienny frasunek, roziątrza zazdrość, zapala gniew, ożywia nadzieia, wstrzymuie boiaźń!

Dla

Dla naſycenia iedney prożney namiętności podałeś ſię na łup nieprzeliczonych niepokoiow. W takich okolicznościach możeſz bydź naymnieyſze odpocznienie rozumu i myśli?

Niepoſtrzegaſzże -- Nie przyznaſzże tego -- iż przylgnąłeś -- i trzymaſz ſię ſtrony mało ci wiernego obrońcy -- Obrońcy, ktory niema względu na inne intereſſa, na inne dobra, procz intereſſow i dobr ſwoich właſnych? Obrońcy, od ktorego, im ci ſię ſprawiedliwſze należą nadgrody, tem on uſilniey myśli, aby cię ich pozbawił. Obrońcy, około ktorego im ty przemyślniey nadſkakuieſz -- gorliwiey czuwaſz, tem on za nieznośnieyſze to dla ſiebie przykrości i zatrudnienia poczytuie. Gdzieſz tu pokoy ſerca?

Nadto widziemy codziennie, iako ludzie wyniośli tracą ſiła z właſnych ſwoich maiątkow -- rozſypuią napakowane ſzkatuły, nieodnoſząc z tych nakładow żadnego u-

żyt-

żytku-- wystawuią się bardzo często na niebespieczeństwo życia-- a przecież względem zamierzeń swoich stoią zawsze na początku i w pierwszym prawie kroku drogi przedsięwziętey. Gdzieśz się tu znayduie spokoyność życia? Domagasz się kiedy BOG od nas tak siła? Ah! co za rożnica! starać się o przyiaźń u BOGA i zabiegać o przypodobanie się u ludzi.

III. Wyniosłość przyodziewa pysznego w sukienkę naycięższych i naybardziey od ludzi nienawidzonych występkow: bo mowiąc krotko pyszniącego się i wynoszącego nad innych, w nadgrodę tey całey, ktorą wycierpiał niewoli, wprawia w nienawiść u BOGA i w nienawiść u ludzi. Rzekłem nayprzod w nienawiść u BOGA: gdyż człowiek pyszny kroku żadnego nieuczyni w dobiianiu się o podwyższenie swoie, ażeby oraz nieusiłował przewrocić porządku, ktory BOG ustanowił na świecie. Nie może co większa w tey mierze żadnych myśli do gło-

wy

wy przypuścić bez popadnienia w oczach Boſkich cechy wierutnego winowaycy, a zatem niepodobna mu ieſt ściągać na ſiebie takowe winy bez ſciągnienia oraz ſłuſznego gniewu.

BOG, mowi Apoſtoł, BOG rozporządził świat, On wprowadził tę rożność ſtanow, z powodu ktorey iędnych ſtawia na świeczniku i w doſtoieńſtwach, drudzy zoſtaią pod korcem i w poniżeniu. Iak ſiła ieſt rozmaitych ſtanow, tak też rozmaicie do nich BOG powołuie kogo i kiedy mu ſię ſpodoba. Chcieć więc, co rzeczywiście czyni pyſzny, wpiąć ſię i gwałtem wciſnąć, na ktorykolwiek z owych wyſokich ſtopni, do ktorych go BOG niewzywa, ieſt to obalać piękny nader porządek między ludzi wprowadzony od BOGA. Tenci ieſt pierwſzy krok pyſznego, lecz nietu ſtawa iego zuchwałość.

Wyſtawmy ſobie człowieka wynioſłego, ktorego cała ſzczęśliwość

zależy albo od bogacza niemaiącego żadney Religii, albo od niewiasty beswstydney-- ieźli chce z niemi utrzymywać ścisłą przyiaźń -- pozyskać serce -- niemusisz, rad nierad stać się narzędziem i pomocą ich bezbożności. Niech będzie, iak wam się tylko podoba z innych miar podzciwym -- przecieśz, ieźli niema dostateczney cnoty na poskromienie wkorzenioney wyniosłości, zdobędziesz się na tak dzielne męstwo, ażeby się chciał wyrzekać powabow ofiarowanego sobie szczęścia?

Powiaday, iak chcesz owemu Kapłanowi; że, ponieważ to, ktore nad duszami swych owieczek posiada przełożeństwo dostało mu się przez świętokupstwo - - Ponieważ nieczuie się ani do takiey gorliwości ani do takiey umieiętności, iakowych wymagaią powinności tego wysokiego urzędu, obowiązanym iest, pod karą potępienia wiecznego złożyć i wyzuć się z niego. Uyrzysz czyli wrodzona mu pycha nieprzywiedzie go do przydania na

no-

nowo tego wyſtępku, ktorego ſię naybardziey ſtrzedz należało. W takim obrzydliwości ſtanie iakoż niezarobić na gniew Boży.

W ſamych bramach Niebieſkich dumny lucyfer kuſi ſię przeſtąpić granice i powinności ſtanu ſwoiego -- rownać ſię zamysla Nayważſzemu. Teyże ſamey chwili zoſtał ſtrącony w piekło. W Raiu ziemſkim pierwſzy człowiek przyimuie zdradzieckie podchlebſtwa -- zaślepiony cieſzy ſię nad ſwem grubem oſzukaniem -- wierzy, że może ſię ſtać podobnym BOGU. Coż ſię dzieie? Tegoż ſamego momentu odarty z wſzyſtkich ſwych zaſzczytow -- ſkazany na nieprzeliczone nędze, ktorych po dziś dzień doznaiemy. W prawie przyrodzonem znaleźli ſię tak nieſtworni ludzie, ktorzy dla uwiecznienia Imienia ſwoiego, niezważaiąc na żadne rozrządzenia Boſkie poſtanowili wybudować wieżą wierzchołkiem nayważſzych obłokow tykaiącą. Coż na to BOG? Zſtąpmy zawołał,

zstąpmy-- pomięszaymy-- zawstydźmy to charde i niegodne przedsięwzięcie -- rozprószmy pierwszych powodców. Nieupłyneło i iedney chwili czasu-- aliż rozsypało się-- upadło wszystko tak dalece, iż na owem mieyscu naymnieyszego niezostało śladu: *descendamus & confundamus linguam ipsorum.*

Wpada nadto pyszny w nienawiść u ludzi. Człowiek wyniosły, mowi Swięty Bernard, prożno się układa i rożne powierzchowności przybiera: nienawiść powszechna zleie się na niego... *propter ambitionem sustinebit odia.* Choćbyś był cale od tey namiętności wolnym... Niech iakieżkolwiek podeyrzenie o tobie powstanie... niech bynaymniey uderzy oczy ludzkie, iuż tem samem nienawidzony będziesz. Cień uroiona tey srogiey skłonności, dostateczna iest uczynić cię celem gniewu i odwrocenia wszystkich. Tak to wielką obrzydliwość wznieca samo do tey zbrodni podobieństwo.

Do-

Doznał tey prawdy nayżywiey Jozef Patryarcha. Niemiał inney myśli, iak tylko proſtą chęć opowiedzenia. Zwierza ſię Rodzeńſtwu ſwych dziwnych i niezrozumiałych we śnie widzeń. Nie oſoby obce, lecz właśni Bracia poſtrzegaią, że cała mowa to w ſobie zamyka, iż go kiedyżkolwiek ma świat oglądać wywyżſzonego nad innych... odtąd tak wielką przeciw niemu zabieraią nienawiść, iż ſię na zgubę niewinnego ſprzyſięgli. Jeżlić ſame powierzchowności dołaią w tey mierze odwrocić ſerca ludzkie... Coż ſię ſtanie gdy pycha twoia wynidzie na iaw?

Jak tylko Synowie Zebedeuſza ponowili i poparli wynioſłą proźbę ſwey Matki... Wſzyſcy na to Apoſtołowie utyſkiwali i za złe im mieli: *Alii decem indignati sunt.* Czy możeſz ſobie podchlebiać, aby ci to świat wybaczył, czego nawet Apoſtołowie nieprzebaczyli Towarzyſzom ſwoim? Przyczyna tego? bo właſność i zwierzchnia poſtać pyſzne-

ſznego ieſt tak ſama przez ſię ſtraſzliwa, iż na nią prawie powſzechnie pogladamy, iako na nayobrzydliwſze ſtraſzydło w ſpołeczności ludzkiey. Wiemy albowiem zapewne iż nic nie maſz tak świętego... tak nienaruſzonego, coby pychę zaſtanowić i wſtrzymać dołało. Kiedy potrafiła wciſnąć ſię w zgromadzenie Apoſtołow... zarazić Aniołow i Mięſzkańcow Niebieſkich... Nie trudno iey wkraść ſię aż do Nayświętſzego przybytku... odziewać ſię włoſiennicą i worem. Stądci to nie możemy cierpieć, gdy człowiek nikczemnego i podłego urodzenia pnie ſię nie kiedy na pierwſze urzędy. Chociażby pyſzny doſzedł Naywyżſzych Doſtoieńſtw, przecieſz niebędzie mniey wyſtawiony na ſzemrania i nieprzyiaźni wſpołobywatelow. Czcić go będą na pozor, bo ſię przywiązaney do iego urzędu powagi lękaią. W ſercu, radziby go oglądali iak nayniżey ſtrąconym... bo ſzczerze oſobę iego nienawidzą. Cożkolwiek niech

niech czyni, będzie, podług słow S. Bernarda, zawſze w nieprzeiednaney zaciętości nienawidzony: *propter ambitionem ſuſtinebit odia.*

CZĘSC II.

Człowiek wynioſły i pyſzny, trapi ſię bez przeſtanku o te rzeczy, ktorych niema; a niedoznaie żadney pociechy i ukontentowania z tych, ktore poſiada. Z tych ci przyczyn twierdzę, że niemaſz między ludźmi namiętności płonnieyſzey i mniey naſycaiącey nad pychę: bo człowiek pychą zarażony w rownym ſię zawſze bydź niedoſtatku ſądzi, bądź względem tych potrzeb, ktorych mu iego pycha uchyla, bądź względem tych, ktorych mu taż pycha nieodmawia, owſzem ktorych mu udzieła i obficie nadaie.

I. Pyſzny trapi ſię bez przeſtanku o te rzeczy, ktorych niema. Mowiąc w powſzechności... muſiemy przyznać, iż człowiek wynioſły ſam ſobie nayznacznieyſze kładzie

dzie zawady do uskutecznienia żądań swoich. Gdyby się w swych zamierzeniach umiał ograniczyć, daleko by mu było łatwiey zostać szczęśliwym. Lecz zazwyczay tak on wysoko lotem swym zmierza.., tak niedostępnych mieysc sięga: iż rownie BOGU iak ludziom siła na tem zależeć się zdaie, aby go w tak porywczym biegu wstrzymać.

Trafia się tu, ieden nikczemny człowiek, ktory o nic bardziey nieusiłuie, iako wywyższyć się i podnieść do tego wszystkiego, co Opatrzność nieskończenie od niego oddalonym mieć chciała. Tam, człowiek srzedniego zewszech miar dowcipu pragnący stanąć na tem stopniu, aby prawo i Ton dawał w naypierwszych radach! Coż z tego zyskuią? Oto wszelkie ich zabiegi staią się nieużyteczne, a bardzo często w zupełne idą zapomnienie.

Zabiegi nieużyteczne. Mardocheusz co nie dawno przy niewypowiedzianey chwale utwierdzał i wspierał Tron Aswera: iakąż za to ode-

odebrał nadgrodę? *quid Mercedis habuit?* Przypatrzcie się umieraiącemu... na wrotach Pałacu obieszony ostatniego wypuszcza ducha. Z tego widoku sądźcie o nieużyteczności podeymowanych przez niego usług. *Nichil mercedis habuit.*

Radbym ia wam tu stawił owego bardzo gorno myślącego człowieka, ktory maiąc nabitą głowę urzędami i dostoieństwy wylał się wszystek... zdał na owych swych mocnych poplecznikow, od ktorych się spodziewał wysokiego postąpienia. Coż zyskał? wspomnieliż oni sobie, że to ten wierny sługa, z ktorego ręku życie prawie odebrali, kiedy w nayniebespiecznieyszey toni pogrążonemi zostawali. Że to ow wierny i nieodstępny sługa, ktory przez bardzo zręczny swoy wybieg, tyle dokązał: iż potrafili opłacić zaciągnione długi a przez to maiątek, dochody, upadaiącą swą sławę ocalili. Odebrałże przynaymniey tę, ktorą dla nich roszafował własność? bynaymniey. *Nihil mercedis*

ha-

habuit Cała korzyść tego wyniosłego człowieka iest, iż mu ci sami, ktorym naygorliwiey służył, wyrzucaią dzisiay na oczy zbrodnie, do ktorych mu sami powodem byli... w ktore niby to z miłości ich brnął. Do uciążaiącego go iak naysrożey żalu, do tego gorzkiego wspomnienia, iż dla nich winowaycą został, dodaią nadto ową ostatnią hańbę, że, iak od innych, tak od nich samych widzi się wzgardzonym. Nie może sobie nic więcey obiecywać: Wszystkie iego zabiegi stały się nieużyteczne. *Nihil mercedis habuit.*

Zabiegi iego idą w zupełne zapomnienie. Czegoż oczekuiesz, czego się spodziewasz od owego człowieka? Mowisz... Krok iuż tylko ieden stoi od uszczęśliwienia swego. Gdy tam doydzie, rozumiesz, że za twe stateczne przy nim obstawanie, odbierzesz nieomylnie większe pożytki nad tych, co go teraz lekce ważą. Mylisz się bardzo. Pomyślność zaślepi go... w zapomnienie wprawi. Nic on o tobie więcey

pa-

pamiętać niebędzie, iak gdyby cię nigdy nieznał.

Piwniczny Faraonow wſpomniałże ſobie o Jozefie, ktorego w więzieniu i kaydanach zoſtawił? Ludzie ci, poki w rownym z tobą ſtanie... poki iednakowo z tobą opuſzczeni i niedoſtatni... naypięknieyſze przyrzeczenia czynić ci będą. Coż kogo koſztuią obietnice, gdy nie ma co rozdawać? Jak tylko odmienią ſtan... tudzieſz odmienią i zdania... zapominaią o naywiernieyſzych przyiaciołach... wſtydzą ſię i nienawidzą własnych krewnych... iedynie o ſamych ſobie myślą... całe ſię nie kłopocą o innych: *Succedentibus prosperis oblitus eſt interpretis sui.*

II. Pyſzny niedoznaie żadney pociechy i ukontentowania z tych rzeczy ktore poſiada. Ktożkolwiek doſtępuie, czego żądał, nic nadto pragnąć niepowinien. Prawdziſz ſię to na człowieku wynioſłym? Niewidziemyż oczywiście. Niewidziemyż codziennie, że ludzie pyſzni

im więcey odbieraią zadosyć uczynienia w swoich żądaniach, tem namiętności ich zostaią mocniey rozdrażnione? że nie innym końcem obracaią oczy na to, co iuż posiadaią... iako ażeby tem skrzętniey usiłowali o nabycie rzeczy, ktorych im ieszcze niedostaie.

Za coż pyszny nie iest nigdy zupełnie nasyconym w pomyślnościach? bo przywykł do tego, co iuż iak swą właśność posiada... bo to iuż wszystko w oczach iego spowszechniało: bo widzi codziennie innych wyżey postępuiących... skąd pycha iego siła cierpi: bo wszelkie dostoieństwa maią z sobą złączone przykrości... zatrudnienia.., a on by niechciał znosić naymnieyszego uciśnienia i gwałtu. Przetoć słyszemy z naywyższego w Israelu Tronu wołaiącego Proroka do BOGA: Panie, wynosząc mnie nad innych, uczyniłeś mnie niewolnikiem... *Elevans allisisti me.*

Wieciesz ktore osoby odpowiedzą wam zawsze, iż żyią w spokoy-

ności...

ności... kontente z ſtopnia, na ktorym ich BOG poſtawił. Oto oſoby te, co o nic więcey niedbaią... o nic bardziey nie zabiegaią, iak o przyiaźń Bożą. Czczą naywyżſze rozrządzenia około ſiebie. Nieuczynią nigdy nic takiego, coby ſię zdawało przeſtępować granice ich ſtanu. Jeźli ſię BOGU podoba wydobyć ich z teraźnieyſzego poſtanowienia... potrafi użyć przyzwoitych śrzodkow. Lecz poki ich trzyma w mierności... W teyże mierności i życiu ſkromnem znayduią ſwe uſzczęśliwienie.. bo nic innego nie znaią... nic innego czynićnieumieią, tylko co BOG chce i roſkazuie. Niechże teraz pyſzny porachuie ſię ſam z ſobą.. Niech właſne ſumienie na świadectwo wezwie, muſi zawſze przyznać, iż niemaſz między ludźmi namiętności bardziey dręczącey a mniey naſycaiącey.

Zakończenie. Potrzebaſz czego więcey, o moy BOZE, na wyciśnienie od nas tey prawdy, żeś ty iedynie godzien wſzelkich naſzych

za-

zabiegow, ponieważ ty tylko ſam dołaſz naſycić i uſpokoić niepomiarkowane żądze naſze. Daruy nam... Odpuść, Panie, ieźli był czas taki, ktoregośmy omięſzkali pragnienia i żądze naſze kierować ku tobie. Od dziś dnia poświęcamy ie Tobie ſamemu, poświęcamy ie zupełnie... i nigdy ſię w ſłowie ci danym cofnąć nie chcemy.

WPIĄ-

W PIĄTEK Po NIEDZIELI III. POSTU.

O ŁASCE BOSKIEY.

Respondit JESUS & dixit ei: ſi ſcires donum DEI. Joan: 4. v. 10.

ACzkolwiek nagłe, aczkolwiek zupełne nad wolą naſzą zwycięſtwa odnoſi łaſka Boſka: z tym wſzyſtkim ani człowiek nie traci bynaymniey wolności ſwoiey, ani taż wolność ludzka nie uymuie w niczym zacności i doſtoieńſtwu łaſki.

Zwycięſtwa, ktore odnoſi łaſka, nie zagradzaią wolności naſzey drogi, aby ſię, w ktorą chce ſtronę udać nie mogła. Skutki i dobrowolne ſprawy wolności ludzkiey, nie odbieraią łaſce władzy i naywyżſzego panowania. Naywyżſza władza i moc Łaſki, nie ſzkodzi wniczem wolności naſzey; wolność naſza nie ſzkodzi nigdy naywyżſzey władzy i mocy łaſki.

Nie

Nie odstępuymy przykładu Samarytanki. Uczmy się z czynionego przez nią oporu, iż niemasz łaski, ktoreyby się niemożna oprzeć. Część I. Uczmy się z posłuszeństwá i poddáństwa iey, że niemasz takowego oporu, ktoregoby łaska zwyciężyć niemogła. Część II.

CZĘSC I.

PRzyznaycie Łasce nawracaiącey Samarytankę zupełną dzielność cudu. Mowcie: nie była nigdy żadna łaska áni gorętsza w swym szukaniu i ściganiu; ani łagodnieysza w powabach; ani obfitsza w oświeceniach, z tego wszystkiego wnioskę: że władza i moc Łaski nie uymuie w niczem wolności naszey. Gdyż w rzeczy samey Samarytanka oparła się na początku czynnościom ścigaiącey się łaski... oparła się żywości iey powabow... oparła się wielkości wysokich nader oświeceń.

I.

I. Samarytanka oparła ſię na początku czynnościom ściągaiącey ſię łaſki. Dla nawrocenia Samarytanki Chryſtus JEZUS za konieczność iakowąś ſobie wziął wyniść w kraie Samaryi: *Oportebat eum transire per Samariam.* Sprawy tey uſkutecznienie nie zdaie na kogo innego, lecz ſam na ſiebie przyimuie; ſam oſobiście przychodzi: *venit JESUS.*

Trudność... długość podroży niemogły go odmienić ani nawet zatrzymać w przedſiewziętey wyprawie: *Fatigatus ex itinere.* Przychodzi na ſamo mieyſce... Nie zaſtawſzy ieſzcze oſoby, ktorey ſzukał, czeka na nią z niewypowiedzianą cierpliwością: *sedebat.* Wśrzod południa wyſtawia ſię na naywiękſze upały ſłoneczne: *hora erat quaſi sexta.*

Sądząc z tego wſzyſtkiego przygotowania dla nawrocenia iedney oſoby: ktoż uwierzy, ażeby Zbawiciel używał tu całey ſwoiey mocy?

Zamiast dawania, rozkazow, prosi: *Da mihi bibere*. Uprzedza ią, pierwszy do niey mowi. Tać to iest taiemnica łaski, iż się nam zawsze piewsza ofiaruie, sama się nam w ręce podaie. My ile z nas nie umiemy się obrocić do BOGA... nieumiemy do Niego przystąpić. Trzeba tego koniecznie, aby BOG uczynił ku nam pierwszy krok.

Trzeba koniecznie, aby do nas przychodził pierwszy przez łaskę uprzedzaiącą zasługi nasze, gdyż łaska ta zastawa nas nieprzyiaciołmi Bożemi. Przez łaskę uprzedzaiącą przygotowanie nasze, gdyż łaska ta dopiero gotuie w nas wolą. Przez łaskę uprzedzaiącą zezwolenie nasze; gdyż łaska ta, chociaż się nic nie przyłożemy, oświeca rozumy i porusza serca.

Patrzaycie z iaką usilnością wybiera się Chrystus w podroż przeciwko Samarytance. Idzie nierozkazuiąc, lecz w postawie proszącego: *da mihi bibere*. Przypatrzcie się iak zdatney sposobności upatruie do

mo-

mowienia z nią... obiera mieysce od wszelkiego zgiełku oddalone... czas nader przyzwoity. Ah! iak to piękne wyobrażenie łaski! Mowię łaski owey zwycięzkiey, ktora walczy i przekonywa wolą, nieobrażaiąc w niczym wolności naszey: co ztąd pochodzi, iż nam bywa ofiarowana w owe szczęśliwe chwile, w ktore mniey iesteśmy odwroceni od przyięcia iey. Ktoż mogł przepowiedzieć Samarytance, że tego a nie innego dnia, nie gdzieindziey lecz przy studni Jakubowey trafi się z Chrystusem? Zapewne nie szukała ona Go tam... Nie wiedziała nawet o przyiściu Jego.

Czego od niey żąda Chrystus? Kubka wody. Mogiże o rzecz mnieyszą prosić? Od ciebie czegoż się domaga łaska? Oto większey skromności w oczach... większey ostrożności w słowach. Domaga się, a żebyś gdy w obecności twoiey prawa Religii gwałt cierpią... wyrzekł iedno przynaymniey słowo... abyś się

się uiął za nią... Nie wstydził się oświadczyć Uczniem Chrystusowym.

O iak siła razy mowił do ciebie Chrystus w osobie ubogich, proszę cię o nayliższą z tych, ktore masz suknią, dla przykrycia członkow moich: proszę cię o kubek wody na ochłodzenie spragnionych. Jakimże końcem prosi cię o te rzeczy? Abyś się nauczył i wiedział; że, ieźli z strony twoiey nie przyłożysz się do niczego, łaska sama nie zbawi cię nigdy. Dla tey przyczyny Syn Boży pobudza Samarytankę, aby się miała do pracy, aby naczerpała wody, aby Mu podała pić. Sama nieczynność przyięta bywa od wszystkich za prawdziwe odmowienie. Dopełniay, rzekł do niey, dopełniay naygorętsze żądania moie, ktore mnie niespokoynym czynią względem zbawienia twoiego: *Da mihi bibere.* Jeżelić tey tak niezwyczayney łasce Samarytanka opiera się, iakaż będzie łaska, ktoreybyśmy się uchylić i zbawiennych iey razow uyiść niemogli?

II.

II. Samarytanka oparła ſię na początku żywości dzielnych powabow łaſki. Łaſka Boſka ſtoſuie ſię do naſzych ſkłonności... osładza zdarzaiące ſię uciążliwości... czyni ſię miłości godną w ſamych ſwoich ſtroſowaniach.

Łaſka ſtoſuie ſię do naſzych ſkłonności. Samarytanka miała z przyrodzenią niewieścią ciekawość... Jey naywiękſze pragnienie było wiedzieć o wſzyſtkiem a przeto wiedzieć więcey niżeli przynależało. Bardzo ſobie podobała rozmawiać o Taiemnicach, ktorych pierwiaſtkowego nawet początku nieznała. Ktożkolwiek inny procz Chryſtuſa był ią nieomylnie wzgardził i odrzucił: słodki Zbawiciel w tem ſobie naywięcey zakłada, aby Samarytankę przez właſną iey ciekawość pozyſkał. Gdybyś znała, rzecze do niey tem bardziey zaoſtrzaiąc ciekawy umyſł, gdybyś znała dar Boży: *Si scires donum DEI.* Coż więcey potrzeba było na ocucènie nieugaſzoney żądzy poznania i doyiścia

tey

tey ukrytey taiemnicy? Łaska niema nigdy przedsięwzięcia wykorzenić przyrodzone nasze skłonności... pospolicie tylko cel ich odmienia lub prostuie. *Si scires donum Dei.* Gdybyś znała naymnieyszą cząstkę dobrotliwych powabow łaski, wiedziałabyś i o tem zapewne... że cię żąda... usiłuie poświęcić tym nie innym sposobem, ktory sposob tybyś sama ku poświęceniu twemu obrała, gdyby w ręku twoich było go obierać.

Łaska osładza wszelkie nasze uciążliwosci i odrażenia. Piiący wodę z tey studni, mowił znowu JEZUS do Samarytanki, ieszcze będzie pragnął. Lecz ktokolwiek zakosztuie słodyczy zbawiennych łaski moiey, ten nic więcey nie zapragnie, *non sitiet iterum*. Własne doświadczenie nieprzekonywasz, niewyciskasz od was tego wyznania: iż pysznego nienasycaią by naywyższe dostoieństwa? Łakomy nie ma dosyć na obsitszych bogactwach? *Sitiet iterum.* Łaska będzie się dopominała, ażebyś się wyzuł... oddalił od pewnych nader

ci

ci lubych roſkoſzy. Ale w nadgrodę nie daſzci koſztować roſkoſzy daleko czyścieyſzych, daleko gruntownieyſzych i trwalſzych? Nie odbierzeſzże za to ſpokoyności ſumienia... owey radoſney pociechy upewniaiącey cię, żeś ieſt przyiacielem Boſkim i BOG przyiacielem twoim? *non sitiet iterum.*

Łaſka osładza ſtrofowania nawet nam uczynione. Samarytanka żyła w bardzo złym i niegodziwym nałogu. Wybuchaſz przeciwko niey Chryſtus z oſtremi... z ſurowemi pogrożkami? Niebyłby to dobry ſpoſob do nawrocenia iey. Nayprościeyſza droga do wydobycia... do odciągnienia od zaſtarzałych nałogow ta iedna była: przywieść ią do ſzczerego onychże wyznania. Aby zoſtała przyprowadzoną do tegoż wyznania... mowi JEZUS, wezwiy Męża twoiego... *Voca virum tuum.* Tudzieſz potem wychwala iey proſtotę i ſzczerość: *bene dixiſti.* Lecz oraz znać daie, że mu niebyły nigdy taiemne nay-

ſkryt-

ſkrytſze, w ktore wpływała, obroty. Ze na początku obcowania nie zaczął z nią mowić pierwſzey okoliczności tak tkliwey, to ſprawił wzgląd, aby iey nieodraził i nieuczynił ſię przykrym, *quinque enim viros habuiſti, & nunc quem habes non eſt tuus.*

Coż wnoſić z tak dobrotliwego ſię obeyiścia? To, że Samarytanka ani poſtrzegła ſtrofowania, ktore odbierała od Chryſtuſa. Że tak zoſtała uięta dobrocią, w ktorey ſię z nią obſzedł; iż o niczem innem niemyśli, iak tylko o zacności Oſoby z ſobą rozmawiaiącey: *Video Domine quia Propheta es tu.* Widzę Panie, poznaię, że maſz Ducha Prorockiego: domyślam ſię o nieſkończoney zacności twoiey.

Kapłani poświęceni. Słudzy żyiącego BOGA... iak ſiłabyśmy pozyſkali Niebu, wydarli piekłu duſz, gdybyśmy ſobie z niemi w rowney ſłodkości i łagodności poczynali. Ubogi i nędzny grzeſznik zaſługuie... godzien... aby go opłakiwać w iego

nie-

nieſzczęściu: abyśmy ſię, niemaiąc nigdy politowania nad wyſtępkiem, litowali zawſze nad przeſtępcą.

Powieſz, że Samarytanka opiera ſię ieſzcze tak wielu powabom? Przyznayże więc rownie, iż można ſię opierać łaſce, a łaſce nawet naymocnieyſzey!

III. Samarytanka oparła ſię na początku wielkości wyſokich nader oświeceń łaſki? Na innych wſzyſtkich mieyſcach nie tłomaczy ſię inaczey Chryſtus tylko wpodobieńſtwach i przypowieściach. Rozmawiaiąc z Samarytanką wznoſi ſwą mowę do Naywyżſzych Taiemnic Boſtwa... Tłomaczy ſię ſłowy Ducha Boſkiego pełnemi o Słowie Przedwiecznem.. o Boſtwie Meſſyaſza... o obrządkach od niego wprowadzonych... o czci w duchu i prawdzie mu należącey.

Skąd pochodzi tak oſobliwa łaſka? Stąd, iż Samarytanka ſłuchała JEZUSA z pragnącą oświecenia uſilnością. Gdy zaś przykładamy pilnego ucha na natchnienia i uwagi oświe-

oświecaiącey łaski, łaska Boska podnosi iak naywyżey nasze rozumy... otwiera im nayniedostępnieysze Taiemnice wiary. Dziwiemy się niekiedy, słysząc osoby mało światu znaiome.. Osoby całe nieuczone mowiące ięzykiem Apostołow, a nie rzekę ięzykiem samych Aniołow. Coż za dziw? BOGA maią swym Nauczycielem... Łaska Boska oświeca ich rozum.

W Niebie, mowi S. Augustyn, widzenie BOGA twarz w twarz obiaśni nam rozum względem tych rzeczy, ktore teraz BOG ukrywa przed oczami ludzkiemi: żyiących na ziemi same tylko oświecenia łaski wspomagaią do uchylenia zasłony i że przynaymniey iasne a zrozumiałe stawić sobie dołamy wyobrażenia BOGA, ktoremu winne ukłony oddaiemy.

Coż zagasiemyż te oświecenia łaski? Spuściemyż się na przyrodzone czy nabyte rozumu światło w swych granicach tak określone, tak wielu błędom podległe, między tysiąc

ſiąc wątpliwościami bez uſtanku ſię chwieiące? Iakiż nam pozoſtanie obraz wiary? odſtąpiemyż iey przeto że Nayświętſzych Taiemnic rozumem poiąć niedołamy? Czy też podług błachych myśli kuć i budować coś nowego poczniemy? Czy nareście opuściwſzy dwa oſtatnie głupſtwa obierzemy trzecie: Nic cale niewierzyć?

Sądźmy ſami o łez godnem zaślepieniu takowego ſtanu, w ktorym ani wiedząc czem ieſteśmy, ani miarkuiąc co ſię z nami ſtanie, ieſteśmy przymuſzeni ſzczęście lub nieſzczęście ſwe wieczne puścić na los arcy niepewny. Czciymy raczey czego poiąć niedołamy. Przeſtańmy na tey iedney wiadomości., iż iako bez łaſki niemożemy bydź zbawieni, tak łaſka ſama nie zbawi nas nigdy bez nas. Przeſtańmy na tey wiadomości z pociechą iż na łaſce Boſkiey nigdy nam nie zbędzie; a zalani wſtydem przyznaymy ſię iż my z ſtrony naſzey bardzo częſto uchylamy ſię i uciekamy

przed

przed ścigaiącą nas łaską. Naywyższa władza i moc łaski nieszkodzi w niczem wolności naszey: i przeciwnie wolność nasza nieprzeszkodzi nigdy w niczem zamierzeniom Naywyższey władzy i mocy łaski Boskiey.

CZĘSC II.

Nawrocenie Samarytanki było iedno, z naycudownieyszych zwycięstw łaski. To nam iawnie pokazuie, iż niemasz na świecie takich sił, ani takowego oporu, ktoregoby łaska niedołała przekonać i zwyciężyć. Jakże to? bo w kilku chwilach zwyciężyła łaska wszystkie odwłoczenia... wszystkie pozory... wszystkie nieprzygotowania i niedostateczności, ktore Samarytanka stawiła na uchylenie się iey ważnym naleganiom.

I. Łaska zwyciężyła wszystkie odwłoczenia Samarytanki. Usiłowała ona nayprzemyślniey puścić w dalszy czas,.. zwlec nawrocenie swo-

ie.

ie. Wiem, rzekła, iż Meſſyaſz iuż miał przyiść. *Scio, quia Meſſias venit.* On nam obiawi te Niebieſkie rzeczy, ktorych dotąd nierozumiemy i niewiemy. *Cum ergo venerit, ille nobis anuntiabit omnia.*

Toż ſamo my czyniemy. Odkładamy nawrocenie naſze odednia do dnia. Spodziewamy ſię, że do tey wielkiey ſprawy mieć zawſze będziemy czas, łaſkę i wolą. Cożby ſię działo z Samarytanką, gdyby Syn Boży nie był przerwał iey długich zwłokow. Wierz mi, temi ſię znowu miłośnemi odezwał ſłowy, wierz mi, czas nawrocenia twoiego przyſzedł. Ten to ieſt moment, w ktorym z tobą rozmawiam. *Mulier, crede mihi, quia venit hora, & nunc eſt.* Prawda, mowi on podobnie do każdego z nas, prawda od dawnego czaſu oczekuię na ciebie. O iak wielka liczba grzeſznikow goreie iuż w piekle, na ktorych nieoczekiwałem tyle. Ztem wſzyſtkim maſzże pewność, że na cię będę czekał dłużey? Ktoż ci powiedział że dzień

dzi-

dzisieyszy nie iest ostatnim dniem życia twoiego? Wierz mi niewiasto światowa... dni życia twego daleko maią krotszy zamiar, niźli się spodziewasz... Podobno nie zdarzą ci się sposobnieysze i droższe chwile nad chwilę dzisieyszą: *Mulier crede mihi, quia venit hora, & nunc est.*

Oczekuiesz łaski? Całe twe życie nie byłoż ciągiem łask nieprzerwanych? Jakiegoż rodzaiu łaski czekasz? Pewnie łaski cudowney? zasługuiesz że na nią? Łaskę powszechną poczytuiesz za zbytnie naprzykrzoną... przeto że cię codziennie nagli i wzrusza do nawrocenia. Chcesz łaski, ktoraby za ciebie wszystko odprawiła i zbawiła cię bez ciebie? Gdziesz iest łaska takowa? Chcesz łaski, ktoraby cię przymusiła... gwałt uczyniła wolności... i nawrociła cię bez ciebie? w nieprzebranych skarbach Mądrości Bożey niewiem i nie słyszałem o łasce takowey.

O-

Oczekuiesz łaski? Gdziesz? w pośrzodku igrzysk. W owych zgromadzeniach bezecnych uciech i roskoszy pełnych. Iakże iey oczekuiesz? brnąc coraz daley w cięższe występki: przyczyniaiąc grzech do grzechu. Niewiasto ciału i zmysłom służąca... wierz mi, zbawienie twe zawisło podobno od tey a nie inney godziny. *Mulier crede mihi, quia venit hora & nunc est.*

II. Łaska zwyciężyła wszystkie pozory ktoremi się Samarytanka składała. Pozory przystoyności...zwyczaiu... miękkiego wychowania... niepodobieństwa i niemożności. Jesteś z urodzenia żydem, mowiła Samarytanka do JEZUSA, wiesz dobrze, żem ia Samarytanka, iakoż mnie o napoy dla siebie prosisz? Sama przystoyność powinnaby cię wstrzymać od mowienia zemną. *Quomodo tu cum Judæus sis?* Każda niewiasta źle żyiąca... wdzieraiąca się w roztrząsanie taiemnic wiary... śmiało o nich rozumuiąca, możesz co innego powiedzieć, iako

rzeczy takie zawfze nad ktoremi flufznie ubolewać trzeba.

Mow, iak chcefz, iż fą pewne przyftoyności ftanu... obyczayności, ktore dopełniać należy. Wfzakże ia fię pytam, ieźli te przyftoyności podaią cię na niebefpieczeńftwo ciężkich... licznych a nigdy prawie nieuchronnych upadkow: ieźli cię niewolą do onych uftawicznych odwiedzin, dla ktorych obowiąfki i powinności urzędowe opufzczać mufifz. Zechcefzże dla takich przyftoyności poyść na potępienie wieczne? Niedawnieyfzyfz nad wfzyftkie inne zwyczaie ieft zwyczay BOGU fię kłaniać... BOGA czcić i kochać na wzor Prawowiernych Oycow, Dziadow, i Pradziadow nafzych.

Gdy na cię łafka nalega ażebyś w tym Domu więcey niepoftał... ażebyś fię z ową ofobą odtąd niewidział: odpowiadafz zawfze, że wielu innych toż famo czyni. Albożby naybardziey oftarzały zwyczay może co ważyć przeciwko

pra-

prawu Bożemu? Zmnieyſzyſz ſię przez to ciężar i hańba potępienia twego, że wraz z wielu innemi potępionym zoſtanieſz?

Studnia tu zbyt głęboka, przydała na wymowienie ſwe Samarytanka.. *puteus altus eſt*... Lękała ſię przykrości, i cokolwiek miękkiemu iey wychowaniu ſprzeciwić ſię mogło. Powieſz... Droga do zbawienia ieſt nader trudna... życie bez pokazania ſię światu, życie oſobne, czyſte, umartwione nie ieſtże przebrzydłą otchłanią owych nieſpokoyności, ktore nas właśnie pożeraią i gubią... *puteus altus eſt*... Nie... Chceſże wiedzieć, co na ciebie ieſt prawdziwą przepaścią? Oto ow ſtek niegodziwości, ktorego odkryć nawet i rozeznać w tym ſercu nie śmieſz... Oto piekło, ktore pewnie w krotce ſtanie ſię cząſtką dziedzictwa twego.

Nareſzcie zapytała ſię ciekawie Samarytanka. Jakimże ſpoſobem podaſz mi wody żywey i zbawien-

wienney? Nieprzyniosłeś naczynia do czerpania. *Neque habes in quo haurias; unde ergo habes aquam vivam.*

Ktoż wie przydasz naostatek, ktoż wie, czyli mi nie zbywa na łasce? BOG więc karać cię będzie za grzechy, ktorych się niemogłeś żadną miarą ustrzedz? więc BOG igra i żarty z ciebie czyni, gdy ci nakazuie sprawy i uczynki dobre, ktorych wypełnienie nie iest w mocy ani siłach twoich? Mowiąc mową Chrześcianina.. Iakoż pogodzić te dzikie i srogie myśli z wyobrażeniem BOGA nieskończenie dobrego i nieskończenie sprawiedliwego? Nie iestże to zdzierać... obalać i niszczyć Nayistotnieyszy Boga naszego obraz.

III. Łaska zwyciężyła wszystkie nieprzygotowania i niedostateczności, ktore Samarytanka stawiała na uchylenie się iey ważnym nalegani om. Oczekuiesz Messyasza? rzekł do niey Syn Boży, Wiedzże.. Ja cię o tem upewniam.. Ja ci powia-

wiadam, że nie kto inny lecz ia sam iestem Messyaszem. *Ego sum, qui loquor tecum.* Jak wielkie dla Samarytanki podziwienie!

Jam stworzył świat ku twemu używaniu... Niebiosa, abym cię w te wiekuiste mieszkania wprowadził. Jam się stał człowiekiem... Ja w krotce umrę na Krzyżu dla zbawienia twoiego. *Ego sum.*

Na to samo słowo niegdyś cały Połk żołnieży padł do nog Chrystusowych w Ogrodzie Oliwnym... Tem słowem S. Paweł w drodze do Damaszku został na ziemię obalony.. a w Ewangelii dzisieyszey widziemy, iako na toż samo słowo Niewiasta niewierna zrzeka się bałwochwalstwa... Niewiasta w odszczepieństwie żyiąca, wyprzysięga się swych błędow... Nierządnica odrzeka się publicznie wszystkich swych kazirodnych bezprawiow .. Dziwiąc się nad tylu odmianami prawie od siebie odchodzi... wraca do Samaryi. *Abiit in civitatem.* Opowiada cuda, ktore JEZUS w duszy iey uczynił...

zachęca... pobudza wspoł obywatelow, ażeby spieszyli z oddawaniem mu powinnych ukłonow: *Venite & videte hominem, qui mihi dixit omnia, quæcunque feci.*

Jest to cud łaski, prawda. Wszakże ten cud nie byłby tak rzadkim, gdybyście się mu nieprzeciwili uporczywie. Tego tylko iednego cudu niespodziewaycie się nigdy, to iest, ażeby was BOG miał nawrocić bez was albo przeciwko woli waszey. Cokolwiek BOG czyni dla zbawienia waszego... wy to obracacie ku zgubie swoiey... i ieszcze zbawionemi bydź zechcecie? Gdy się BOG z wami łaskawie i iak naymiłosierniey obchodzi, używacie tego na złe. Gdy was chłoszcze, podnosicie buntowniczy kark. Gdy wam pozwala czerstwego zdrowia, wylewacie się bez przestanku na zbrodnie i zbytki... Gdy wam zdrowie odbiera mruczycie nieznośnie. Jakoż więc sobie z wami ma BOG postąpić... czego po nim żądacie...

co ma dla nawrocenia waſzego czynić?

BOZE wielki! ty wieſz naylepiey co nam przyſtoi... czego potrzebuiemy. Nawroć nas do ſiebie..., oto cię iedno iak naymocniey proſiemy. Co ſię tycze śrzodkow nawrocenia... Ty ie ſam Panie obieray... Niemiey względu na naſzą miękkość i niedotkliwość ciała... Niemiey względu na właſną naſzą miłość.

W CZWARTĄ NIEDZIELĘ POSTNĄ.

O JAŁMUZNIE.

Unde ememus Panes &c.

ZKąd kupiemy chleba, żeby ci iedli. (a) Dziwna ieſt rzecz patrzać na zatwardziałość bogaczow ku ubogim! iałmużna zamyka w ſobie tak wielkie użytki; iż co iey wielu przez wzgląd iakowyś na dobro doczeſne unika; przez tenże ſam wzgląd czynićby ią powinni. Coż za konieczność iałmużny? Jakowe z niey pożytki? Jałmużna nieuchronną ieſt powinnością dla bogatych: Część I. Jeſt ſzacunku i zaſługi nieſkończoney dla wſzyſtkich: Część II. Powinniście iałmużnę ubogim, powinniście ią wam ſamym. W Ewanielii dziſieyſzey znaydę tego dowody.

CZĘSC

(a) *Unde ememus Panes, ut manducent hi.* Joan. Cap: 6. v. 5.

CZĘSCI I.

JAłmużna konieczna. Pierwszy był starunek Chrystusow w cudownym rozmnożeniu chleba uważyć i poznać stan tych, ktorzy do Niego przyszli na puszczą. *Podnioższy tedy oczy JEZUS i uyrzawszy.* Zpoznania niedoli ich, nastąpiło politowanie: *lituię się nad rzeszą.* Od litości udał się do wspomożenia: *wziął Chleb i rozdawał.* Trzy okoliczności uczące nas, że powinniśmy otwierać oczy, otwierać serca, otwierać ręce nasze na nędze ubogich.

I. Powinniśmy otwierać oczy na nędzę ubogich. Bogacze światowi tego was sam Chrystus uczy. Co się tycze iałmużny naypierwsza powinność wasza, abyście obracali oczy na to mnostwo żebrakow, ktorzy siedzą w około domow waszych, otaczaią Kościoły, napełniaią Miasta całe. Nie czekaiąc by oni co przemowili, słuchać macie BOGA

sa-

samego za niemi do was mowiącego. Nie upewniasz was wiara, że BOG położył wyraźne przykazanie, abyście ich wspomagali? że obowiązek ten iest tak ściśły i tak surowy, iż od dopełnienia go zbawienie wasze zawisło? że ubodzy są Bracią waszą? Z tey prawdy wynika druga, iż kiedy ubodzy przekładaią wam potrzeby swoie, powinniście ich słuchać. Iż chociażby wam ich nieprzekładali, ieźli o nich wiecie, obowiązaniście ie opatrywać. Na reście choć wam nic nie mowią, albo o niczem nie wiecie; wam się samym przynależy o tym dowiadywać.

Jakoż wiele wymowek nie przywodzi świat przeciwko prawu temu? Wymowek ktore Chrystus JEZUS wytyka w dzisieyszey Ewanielii. Pięć tylko mamy chlebow i dwie ryby, rzekli Uczniowie, czyliż to wystarczyć może do nasycenia pięciu tysięcy blisko osob? Też są właśnie słowa bogatych. Zezwalaią oni w powszechności o

wła-

własnym do iałmużny obowiązku, lecz patrząc na niezliczone mnostwo żebrakow, mowią do siebie samych: podobnasz aby wszystek moy maiątek wystarczył na wyżywienie ich? Dla tego że niemogą dać iałmużny wszystkim, nie daią żadnemu. Nie sam iesteś, mowi Swięty Chryzostom, ktoremu iałmużna przepisana. Czyń z strony twoiey, ile wystarczysz. Niechay toż czynią drudzy, á ieżli prawo będzie powszechnie zachowane, wielość bogatych zastąpi dostatecznie mnostwo ubogich.

Zostaiemy na puszczy nic nierodzącey, rzekli daley Uczniowie, coż tu znaleść na nakarmienie tylu Ludu? odetniycie wszelki zbytek w wydatkach; lub rozdaycie między ubogie, co iest niegodziwego przy skępstwie waszym. Gdy wy będziecie w mnieyszym zbytku, ubodzy będą w mnieyszym ucisku. Ale iuż przeszła godzina, dodaią Apostołowie. Piękna przyczyna, woła Swięty Bazyli, do uwolnienia

sie

ſię od czynienia iałmużny! Czaſy teraz ciężkie. Jeźlić złe i ciężkie dla ciebie, iakoż gorſze daleko, cięższe bydź muſzą dla ubogich, ktorzy w naylepſzych czaſach, przecię ubogiemi ſą. Jeźlić tobie trudno ſię wyżywić, iakoż oni żyć będą? Złe ſą czaſy, bądź ieno ty lepſzym, bądź mniey bezbożnym, porzuć wykrętne ſprawki, miey więcey wiary, ſtań ſię nieco hoynieyſzym, a czaſy przemienią ſię w lepſze. Grzechy twoie ściągaią na cię uſtawiczny niedoſtatek.

II. Powinniśmy otwierać ſerca na nędze ubogich za przykładem Chryſtuſa lituiącego ſię nad ludem. Z ſzczęścia prawdziwie dla ubogich, mowi Swięty Bernard, litość przyrodzona ieſt człowiekowi. We wſzyſtkich czaſach, u naygrubſzych Narodow opatrywano nędznych. To, co ſię miedzy nami dzieie, nie pokazuieſz niby, że doſyć ieſt bydź Chrześcianinem, ażeby niemieć miłoſierdzia? że u nas ta cnota nayrzadſza?

Wſzak-

Wszakże, powiecie mi, ubodzy zbytnie powiękſzaią ſwe nędze, częſto w fałſzywe ſię przybieraią poſtawy, aby wzruſzyli nad potrzebami ſwemi. Prawda, odpowiada S. Chryzoſtom, ale komusz to bezprawie przypiſać, ieżli nie wam ſamym? gdyby was Ubodzy widzieli ſkłonnemi do ratunku, nie zmyślenieby ſtan ſwoy odkrywali, i pomocby mieli. Lecz że znaią dobrze waſzą nieczułość, tyſiącznych zażywaią ſztuk i podeyściow, á przecię nie mogą was ieſzcze zmiękczyć.

III. Powinniśmy otwierać ręce na nędze ubogich. Kiedy JEZUS okazywał litość ku ludowi za ſobą idącemu, *wziął chleb*, świadczy Ewanielia, *i rozdawał*. Komuſz rozdawał? bez wyięcia wſzytkim, co tylko do brania ſtawali. Iak wiele rozdawał? ile było potrzeba do nakarmienia kazdego. Coż w tym za rozrządność zachował? kazał zedrać okruchy, aby i z tych rownie potrzebnym udzielił.

U-

Uważmy nayprzod że Chrystus własnemi rękoma rozdawał ludowi iałmużnę. Gdziesz się podziały owe czasy w ktorych Krolowie sami zasadzali do stołow swych ubostwo, a za cześć wielką sobie poczytywali służyć im częstokroć klęczący? Syn Boży rozdał wszystkie zupełnie chleby, ktore rozmnożył, aby nas nauczył, iż w przysposobionych maiątkach naszych, cokolwiek mamy nadto, staie się rzeczą do iałmużny należącą. Iż to bydź powinno opatrzeniem, maiątkiem, dziedzictwem ubogich. Wydatki stanu twego, rzeczesz, zabieraią cokolwiek ci zbędzie. Ale pytam się, stan ten sprowadzaiący z sobą tak wielkie wydatki, iestże stan Chrześciański? Wiara nasza daiesz gdzie ludziom możnym takowe prawa, aby zapominali cale o rownych sobie przez iedne naynierozumnieysze rozrutności? Rozkazuiesz tym co srzednie tylko lub szczupłe dochody liczą, wyrownywać w nakładzie daleko maiętnieyszym?

Nie

Nie dosyć dawać ubogim co ci zbywa, obowiązanyś udzielić im rzeczy naypotrzebnieyszey w onych ścisłych potrzebach; w ktorych Pasterzom Dusz pozwala Kościoł sprzedawać nawet naczynia Swięte na poratowanie ich. Takowa iest obszerność przykazania Bożego. Posłuchaycie prawideł tegoż przykazania. Oto dawać mamy wszystkim w obec, i bez wyięcia, iak uczynił Chrystus. Jeźli rożność iakową okazać trzeba. Niechayże będzie chyba ku onym ubogim, przyiaciołom niegdyś naszym, o ktorych wielu innych tak niesprawiedliwie zapomniało; ku onym ubogim domownikom, ktorzy nam długi czas służyli, ku ubogim Rodzicom. Potrzeba nadto dawać na ubogie podług własnych ich potrzeb. Im są potrzebnieysi, tem więcey dla nich czynić winniśmy, skoro tylko czynić możemy. Jałmużny małe dostateczne są względem tych, ktorzy przy srzednich dochodach ledwie sami maią rzeczy potrzebne. Do niema-

maiących co dawać, rzeczono: zbieraycie przynaymniey odrobiny z tego co do używania waszego służyło, rozdawaycie ie ubogim. Przez to pokażecie gorącą żądzą do uczynienia coś większego, gdybyście byli w stanie maiętnieyszym.

CZĘŚĆ II.

JAmużna pożyteczna. Jałmużna iest iednym z naypewnieyszych środkow do pozyskania od BOGA dobr doczesnych. Jednym z naypewnieyszych środkow do otrzymania dobr wiecznych. Znaydziemy tego dowody w dalszym rozważaniu Ewanielii dzisieyszey.

I. Jałmużna iest iednym z naypewnieyszych środkow do pozyskania od BOGA dobr doczesnych. Dobra i dostatki świata tego nie są nas godne. Jako w nich nie dołamy znaleść końca naszego, tak niepowinniśmy ich sobie stawiać za cel iałmużn naszych. Ale ah! iakoż dziwne oszukanie w bogaczach lę-

lękaiących się, aby nie zostali zubożeni, i nie zniszczyli swych domow przez iałmużny! Pięć chlebow rozdane między pięć tysięcy luda, tak się rozmnażaią, iż więcey daleko z nich zostało, niźli było rozdanych. Cudo to sprawowała zawsze i sprawować będzie dzielność iałmużny. Jeźli tego szukam przyczyny, mawiał Swięty Hieronim, dochodzę, iż własna w tym Opatrzności Boskiey zachodzi sprawa, aby pomyślnie kierowała dobra tych, ktorzy się z ubogiemi dzielą.

Bydź szczodrym na ubogie, niezawodne iest źrodło dochodow i zbogacenia się owym podupadłym Domom, ktorych stałość zawisła iedynie na starunkach Opatrzności. Jeźli się spytam co maią za ubespieczenia? znayduię zasadzonych na obietnicy BOGA samego. Daycie, mowi on, a będzie wam dano. Nie lękaycie się aby wam miało zbyć na rzeczach potrzebnych, ani abyście uyrzeli kiedy uszczuplone maiątki wasze: *Qui dat pauperi,*

non

non indigebit. Zycie nawet bywa często przedłużone w nadgrodę miłosiernych uczynkow. Tak Dzieie Apostolskie przywodzą nam sławny przykład w cnotliwey Tabicie.

Choćby bogacze nie odebrali inney doczesney nadgrody procz pochwał, ktore na nich wylewaią ubodzy. Pochwały te nie byłyżby iednemi z naywiększych użytkow, ktoremi się na świecie cieszyć możemy? Skoro tylko Chrystus uczynił cud przez rozmnożenie chleba, z wszystkich zaraz stron powstały niezliczone głosy wysławiaiące Go. Tenci iest wielki Prorok, ktoregośmy oczekiwali. Ten iest Messyasz, ktorego BOG światu przyobiecał. Czynią wszyscy zmowę aby Go Krolem okrzyknąć. Staraymy się więc, mowi Swięty Bernard, by nas ubodzy wychwalali za życia, by nas żałowali po śmierci, á w dzień pogrzebu, áby oni składali całą naszą okazałość. Ich wołania do BOGA, łzy i ięczenia więcey nie ro-

rownie ważą, niżeli wszelkie pogrzebne mowy.

Pozwolmy na iednę chwilę, iż BOG żadney powierzchowney nadgrody nie zgotował iałmużnie w tem życiu. Pociecha, ktorą czuiemy przy wspomaganiu ubogich nie ieśtże nadgrodą naywiększą ze wszystkich doczesnych nadgrod? Jaka radość dla duszy wysoce urodzoney, dla serca wspaniałe wychowanego, gdy może do siebie samego mowić: ustawiczne narzekania oney osoby iużem szczęśliwie uspokoił? tegom wyrwał z nędzy? owego lub ową cofnąłem od ostatniey rozpaczy?

II. Jałmużna iest iednym z naypewnieyszych śrzodkow do nabycia dobr wiecznych. Jałmużna, iż tak śmiało rzekę, ma moc i skuteczność właściwą Krwi Chrystusowey. Jako Krew ta wylana, sprowadza na nas naywiększe łaski, tak iałmużna statecznie i choynie rozdawana, ściąga za sobą nayobfitsze błogosławieństwa. Jałmużnom, Korneli

beli Setnik pierwszy z Pogan nawrocony do wiary, powinien po części nawrocenie swoie. Jałmużny twe, rzekł do niego Anioł, wstąpiły aż do tronu Boskiego. (a) Podobnież, mowi S. Hieronim: niepamiętam, abym gdzie czytał, iżby człowiek na ubogich miłosierny umarł w grzechu. Przyczynę tego daie, bo bogaty ma tylu pośrzednikow u BOGA, ile biorących z swey szkatuły iałmużnę liczy żebrakow. Za tem rzecz niepodobna, aby wszystkie ich modlitwy zostały odrzucone, a ktorakolwiek przynaymniey nie była wysłuchana.

Dla czegoż to rzecz niepodobna? dla czego? bo z iedney strony Wiara uczy, że każda iałmużna ma swoią nadgrodę. Z drugiey strony oczywista iest, że nie ubogi odpłaca bogatemu, sam tedy Chrystus musi odbierać iałmużny w osobie ubogich, i On oddaie za nich. Jeźli

(a) *Orationes tuæ & eleemosynæ tuæ ascenderunt in memoriam in conspectu DEI.* Acta Apostol: Cap: 10. v. 4.

źli zaś Chrystus w tey mierze zaręczycielem, nadgroda dla miłosiernych nie omylna.

Bogaczu ziemski, możeszże nie otworzyć oczu na własne twoie użytki? Wszakże, aby iałmużna czyniona była z zasługą i z pożytkiem, we wszystkich iałmużnach waszych na te trzy prawidła wzgląd mieycie szczegulny.

Pierwsze: pewna część iałmużn waszych powinna bydź iawna, gdy wszystkim wiadomo, że posiadacie dobra znaczne. Skoro tylko wiedzą ludzie, żeś bogaty, wie także każdy, iżeś w obowiązku czynienia iałmużny. Dopełnienia tey powinności oczekuią od ciebie wszyscy. Ma nawet każdy prawo dowiadywać się o tém. Nie czynić dosyć powszechnemu zbudowaniu, zgorszeniem iest. Skryta iałmużna nie ma pospolicie mieysca, chyba w onych okolicznościach utaionych, gdzie potrzeba biorących wyciąga milczenia, aby się ubostwo ich nie rozsławiło. Skryte iałmużny czy-

 nić

nić mogą ci, ktorym BOG nie dał dostatkow tak znacznych, i po ktorych nie domaga się Kościoł, ani ludzie tego dobrego przykładu.

Drugie prawidło: czynić iałmużnę powinniście z własnego waszego dobra, a nie z dobra cudzego. *Łam i dziel twoy własny chleb*, mowi Duch S. *a nie chleb cudzy*. Rozdawać na ubogie pieniądze przez niesprawiedliwość zebrane, iest odzierać i łupić, słowa Swiętego Leona, tych, ktorym nie oddaiesz, coś wydarł.

Trzecie naresżcie prawidło: z czynieniem ie czekać aż do śmierci, lecz czynić ie za życia. Chwalebna iest rzecz pamiętać o ubogich przy śmierci. Zwyczay pierwszych Chrześcian był, Chrystusa czynić następcą i dziedzicem maiątkow swych. Wszakże to, bym wam do pilney uwagi podać rad, że po śmierci iałmużny nie dołaią więcey, iako przyśpieszyć odpoczynku duszy waszey. Już na ten czas upadło drzewo, i wiecznie

zo-

zostanie na tém samém mieyscu, na ktore padło. Jałmużny zaś czynione w życiu sprawuią, aby drzewo ono na dobrą stronę padło. Nie udzielaiąc bynaymniey z dobr waszych, aż w ten czas dopiero, gdy was same porzucaią. Zdaie się, iż dla tego tylko na ow czas niemi szafuiecie, że wam ie śmierć odbiera. Szczęśliwy, potysiąc razy szczęśliwy ten, woła Krol Prorok, co poznaie dobrze szacunek i dzielność iałmużny: *Beatus, qui intelligit super egenum & pauperem.*

W PONIEDZIAŁEK PO NIEDZIELI IV. POSTU.

O MODLITWIE.

Et ecce Mulier: &c.

A *oto Niewiasta Chananeńska wyszedłszy z onych granic, zawołała, mowiąc mu: Zmiłuy się nademną Panie Synu Dawidow.* (a) Coż za potrzeba przykładu na dowiedzenie dzielności i skutku Modlitwy, kiedy sam Chrystus nas o tem upewnia? Jedno słowo iego nie ważysz więcey, niżeli wszelkie cuda? Jeźli nieotrzymuiemy o co prosiemy, to nie modlitwie, lecz nam, a nam iedynie samym przypisywać winniśmy.

BOG uczynił sobie konieczność nieiaką, ażeby wszystkiego udzielał Modlitwie: Część 1. My przymuszamy BOGA, aby Modlitwie wszystkie-

(a) *Et ecce mulier Chananæa a finibus illis egressa clamavit, dicens ei: Miserere mei Domine fili David. Math:* 15. *v.* 22.

ſtkiego uchylał: Częsć 2. Modlitwa z ſiebie ſamey może wſzyſtko u BOGA. Przez winę naſzą Modlitwy naſze niedołaią nam nic wyiednać u BOGA.

C Z Ę S C II.

BOG uczynił ſobie konieczność nieiaką, ażeby wſzyſtkiego udzielał Modlitwie. O przemożności modlitwy u BOGA ſądźcie z dziwnych ſkutkow, ktore iuż ona ſprawiła. Przez modlitwę Jozue zaſtanawia ſłońce á zaſtanawia w pośrzod biegu przyrodzonego. Eliaſz ściąga i ſprowadza z Nieba ogień. Moyżeſz nieprzeliczone cuda czyni. Z kąd modlitwie przychodzi ta moc i ſkuteczność? z trzech przyczyn. Aby modlitwy naſze były wyſłuchane, wyciąga chwała Boża; wyciąga miłoſierdzie Boże; wyciąga wierność iſtotna BOGU. Wyciąga chwała Boża, gdyż modlitwa ieſt czcią, ktorą oddaiemy nayWyżſzemu iego ieſteſtwu. Wyciąga miłoſierdzie, bo modlitwa ieſt przełożeniem, ktore BOGU czyniemy potrzeb własnych. Wyciąga nareſz-

reszcie wierność, bo BOG przyobiecał wszystko Modlitwie, a z istoty własney powinien bydź wiernym słowu swoiemu.

I. Modlitwa iest czcią BOGU wyrządzoną. Takci Panie, wołał niegdyś Krol Prorok, ilem razy Cię wezwał, uznałem nad sobą twe naywyższe panowanie! BOG sam nic nam tak niezalecił, iako ábyśmy go wzywali. *Jnvoca me & honorificabis me.* Przetoć nie ma na świecie wiary, ktoreyby nię pierwszą powinnością było, śluby i modły swe kierować ku tym Bogom, ktorym się kłaniaią. Modlitwa iest wyznaniem nikczemności naszey, świadectwem zawisłości od BOGA, znakiem i dowodem poddaństwa, a przeto, sprawą i iednem z nayznakomitszych ćwiczeń wiary Swiętey. Jakoż można sądzić o BOGU; że iest BOGIEM gorliwym o chwałę swą BOGIEM czułym na wyrządzane, sobie cześć; że iest BOGIEM hoynym i wspaniałym w darach, BOGIEM pragnącym wyle-

lewać ſię i udzielać ludziom, nie będąc w przody przekonanym, że ieſt BOGIEM łaſkawym i łatwym do wyſłuchania? Dopieroż ieźli rozważemy, że ukłony naſze ſą nieiako ukłonami ſamegoż Chryſtuſa? Ze modlitwa zamyka w ſobie wſzyſtkie zaſługi BOGA Człowieka; że Słowo Przedwieczne modli ſię w nas i z nami; że gdy ſię modlemy, BOG czczony ieſt od BOGA ſamego? Tego wſzyſtkiego wiara uczy.

Jako po wſzyſtkie czaſy zaſługi Chryſtuſowe rowny maią ſzacunek i iednę ważność u BOGA; tak modlitwa ma zawſze iednakową moc i rowną przemożność. Z ludźmi potrzeba mieć wzgląd na czaſy, ſtoſować ſię do ich pewnych chwili, ażeby proſić lub otrzymać iakową łaſkę. Z BOGIEM nie tak ſię dzieie. Ktoregokolwiek czaſu udamy ſię do niego, gotow zawſze do wyſłuchania nas. Jakże poiąć moc dziwną modlitwy z małym nader ſkutkiem,

kiem, ktory ona codziennie odbiera?

Wroćmy się do początku. Modlitwa aby nam wszystko wymogła, powinna bydź czcią BOGU oddawaną. Modlitwy zaś nasze bywaią często szyderstwem i pokrzywdzeniem od nas mu zadanym. Modlitwa powinna bydź podniesieniem rozumu naszego ku BOGU, a my modlemy się za zwyczay bez wszelkiey uwagi... z zwyczaiu... z nałogu. Nie raz nawet ubliżamy BOGU tey czci powierzchowney, nie modlemy się do niego całe. Nie mowię nic o stanie grzechu, w ktorym ludzie Modlitwy swe czynią. Wiem, że lubo grzesznicy możemy i iesteśmy obowiązani się modlić, z tem wszystkim, aby modlitwa grzesznika stała się przyiemną BOGU, trzeba, aby tenże grzesznik miał szczerą żądzą porzucić stan grzechu swoiego, inaczey Modlitwa iego staie się naygrawaniem z BOGA, nie czcią.

II.

II. Wyciąga miłosierdzie BOZE, aby modlitwy nasze były wysłuchane. Nieszczęśliwości ludzkie są niewypowiedziane, a potrzeby nieprzeliczone. Wszakże, mowi do nas Mędrzec, strzeżcie się nikczemnieć i upadać w sercach patrząc na nędzę swoią, słabość przyrodzona daie Modlitwom waszym nową siłę, gdy za wami do BOGA bez przestanku mowi. Jezlić potrzeby nasze mowią za nami, powinniśmy wzaiemnie mowić za niemi. Lubo BOG wie o nich, żąda przecie, ażebyśmy mu ie przekładali. Miło mu iest bydź proszonym, i podoba sobie wielce w tem, aby się stawał nie iako składem dolegliwości naszych. Dla przełożenia BOGU utrapień swych, nietrzeba ani opłacania się, ani dalekiego zachodzenia. Nie trzeba ani osobliwszey wymowy, ani nadzwyczaynych podchlebstw i łaski cudzey. Dosyć iest uczuć własne potrzeby i zaraz mu ie stawiać. Nie potrzeba nawet długiego liczenia czynić.

Coż

Coż niewiasta Chananeyska rzekła do JEZUSA? słowo iedno. Coż rzekły one dwie siostry nieśmieiące Zbawiciela świata zatrudnić uleczeniem Brata swoiego? iedno słowo. Jakoż się odzywał Krol Prorok w niewypowiedzianym żalu swoim? Byłoż kiedy co prościeyszego? co zwyczaynieyszego, a tem samem wymownieyszego? Atoli o iak szczęśliwy skutek wzięły te Modlitwy! Jeźli się spytamy o przyczynę, obaczem, iż nędza nasza wlewa w nas takowe źrzodło pokory, ktore miękczy BOGA nad potrzebami naszemi. Dla tegoć Prorok nie rozłącza nigdy tych dwoch rzeczy. Utrapienia własnego i pomyślnego skutku modlitwy swoiey. Lecz my z Modlitwy, ktora iest dziełem i owocem pokory, czyniemy dzieło i owoc wyniosłości czyli pychy naszey w oczach Bożych. Ona twarz nadęta, chardá, on zbytek i światowość, z ktoremi aż do Ołtarzow Pańskich przystępuiemy, przyzwoitsze

są

ſą do wzbudzenia gniewu Bożego, niżeli do przeiednania miłoſierdzia.

III. Wyciąga wierność BOGU iſtotna, aby wyſłuchał Modlitwy naſze. BOG nic nam niepowinien; lecz ſobie ſamemu powinien wſzyſtko, mowi S. Apoſtoł Paweł: Wierności ſwoiey nie może czynić fałſzywą. Przeto, słowa S. Hieronima, obiecać, i słowa ſwoiego dotrzymać, iedna zawſze rzecz ieſt w BOGU. Coż zaś przyrzekł nam BOG w oſobie własnego Syna? iż modlitwie wſzyſtkiego udzielać będzie. *Proście*, powiedział Chryſtus JEZUS, *a weźmiecie; ſzukaycie a znaydziecie*. Otoż gruntowne zabezpieczenie obietnicy Pańſkiey. Ktoreż iey okoliczności? Aby ią uczynił pewnieyſzą, na wielu mieyſcach Ewangelii ſwey toż ſamo powtarza; Aby ią uczynił uroczyſtſzą, znać nam daie, że on ſam słowem ſwoim przyrzeka. *Ja wam powiadam*. Aby ią uczynił żadnemu wątpieniu niepodległą, ſamego ſiebie ofiaruie na słuchanie wſzelakich

Mo-

Modlitw naszych. Aby była iak nayobszernieyszą: oświadcza, że w Modlitwie dla każdego wszystko się umieszcza.

To wiedząc, możnasz się dziwić nad onemi wielkiemi pochwałami, ktore pismo daie Modlitwie? Możnasz się dziwić, że BOG rzekł do Moyżesza proszącego za ludem, ktory on ukarać chciał. Dopuść mi skarać lud ten? nieprzeciw się sprawiedliwemu gniewowi moiemu?

Nędzarze, chorzy ięczycie lata całe na łożkach, woła S. Chryzostom, nędzni, w utrapieniach zostaiący, coż dobrego czynicie, gdy dla położenia końca nieszczęściom swym uciekacie się do ludzi! Niewiecięsz, że ci, coby was wspomoc mogli, wspomoc was nie chcą, a ci, coby to uczynić chcieli, wspomoc was niedołaią? Udaycie się do BOGA przez modlitwę, a uyrzycie koniec wszelkich nieszczęśliwości.

CZĘSC

CZĘSC II.

MY przymuszamy niby BOGA, aby modlitwie wszystkiego uchylał. Nie otrzymuiemy o co prosiemy; bo nie prosiemy o to, o co prosić przynależy, mowi S. Augustyn; bo nie prosiemy tak, iak prosić powinniśmy. Nie prosiemy o to, o co prosić należy; bo nie prosiemy o rzeczy godne BOGA. Nie prosiemy tak, iak prosić powinniśmy, bo nie prosiemy sposobem godnym BOGA.

I. Nie prosiemy o rzeczy godne BOGA. Prosiemy zwyczaynie albo o łaski dziwackich przesądow pełne, albo o rzeczy zbawieniu nie użyteczne, albo o rzeczy dla zbawienia niebezpieczne, albo nawet o rzeczy zbawieniu przeciwne. Nayprzod prosiemy o łaski dziwackich przesądow pełne. O łaski, ktoreby nas zbawiły bez nas. O łaski, ktoreby nas zbawiły niechcących. O łaski zbawienia bez nawrocenia się.

Po-

Powtore prosiemy o rzeczy zbawieniu nieużyteczne. Coż pomaga do zbawienia twoiego, ażebyś był więcey lub mniey bogatym, więcey lub mniey na dostoieństwa wyniosionym? Nie przestaiesz gorąco wzdychać do Nieba, abyś z korzyścią postanowił owo twoie dziecie. Ażebyś dopiął onego urzędu. A przyzwoitasz rzecz BOGU wynosić cię na dostoieństwa, lub bogacić tym iedynie końcem, aby cię uczynił lub nad innych wyższym, lub nad innych maiętnieyszym? Dobra tego świata uważone w sobie samych i oddzielone od wszelkiey na zbawienie względności mogąsz bydź czymkolwiek poczytane przed Bogiem? Wiem, wolno nam iest prosić BOGA o dobra doczesne, lecz aby prożby były prawe i słuszne, potrzeba o nie prosić przez wzgląd na zbawienie. Jako Chrystus JEZUS modlił się iedynie i zasługiwał dla zbawienia naszego, tak modlitwy ludzkie nie maią żadney zasługi przed Bogiem, tylko ile są złączo-

ne

ne z względem na zbawienie. Jeźli się nie tym końcem modlemy, nie wiemy sami o co prosiemy.

Potrzecie prosiemy o rzeczy do zbawienia niebezpieczne. Ta niewiasta prosi o zdrowie. On pieniacz prosi o wygranie sprawy swoiey. Owa młoda osoba prosi oto, a nie inne postanowienie. Daymy że nie maią nic sobie złego zarzucić w końcu zamierzonym. Lecz Jeżeli BOG widzi utratę zbawienia w pomyślnym dopełnieniu prożb ich. Możesz żądań takich wysłuchać bez okazania iednych naywiększych dowodow gniewu swoiego.

Poczwarte, prosiemy o rzeczy cale przeciwne zbawieniu. Poganie prosić zwykli o śmierć Oyca na ktorego dostatki oczekuią. O poniżenie wspołrowiennika. Nie dziwię się, rzekł Tertulian, od Bogow bezbożnych można się domagać zbrodni samey. My co się kłaniamy BOGU nienawidzącemu zbrodnią, nie mamy tey śmiałości, byśmy go tak

oczywiście przestępstw swych uczestnikiem czynili. Nie prosiemy go o dostatki na popieranie wykrętow i niegodziwych społkow. Nie prosiemy o moc i powagę na oddalenie wspołrowiennika, na pognębienie nieprzyiaciela. Wszakże pod pokrywką uproszenia tych samych rzeczy z innych cale pobudek, w sercu swym nie czuiecieśz sami, że te są, a nie inne pobudki prozb waszych? kształtcie iak wam się iedno spodoba swe modlitwy BOG widzi serca lepiey daleko od was. Chociażby wam się udało oszukać siebie samych, nie oszukacie nigdy BOGA. Jeżeli wam umyka powodzenia w takowey rzeczy, to umknięcie iest wielką łaską. Ieżli wysłuchuie, tem samem ciężko karze.

II. Nieprosiemy sposobem godnym BOGA, bo nieprosiemy z prawdziwą żądzą otrzymania. Z ufnością, że otrzymamy. Z stateczno-ścią w prozbach, ażebyśmy otrzymali o co prosiemy.

Nay-

Nayprzod: niegodzi ſię, mowi S. Hieronim, proſić tylko o to, czego nam wolno pragnąć. Na nieſzczęście me, temi słowy wyrzeka S. Auguſtyn, na nieſzczęście me, gdym proſił BOGA o nawrocenie, nie pragnąłem nawrocić ſię zaraz. Chciałem ſię nawrocić ale dopiero na czas przyſzły i lękałem ſię abym zbyt prędko wysłuchany nie zoſtał. Nie też ſame poſtępowania naſzego ſpoſoby? Jakoż chcecie aby wam BOG wyświadczył to, o co go ſami nie proſicie? Albo iakoż domagacie ſię, aby przyſtał na zwłokę nawrocenia waſzego, ktorey to zwłoki wy ſami nie możecie żądać bez zbrodni?

Powtore: trzeba proſić z ufnością. Doſyć ieſt, mowi S. Jan Apoſtoł, aby o co proſiemy było rzeczą przyiemną BOGU, a iuż powinniśmy bydź bezpieczni, że otrzymamy. Naymnieyſza wątpliwość i naymnieyſza w tey mierze niepewność ſtraſzliwą ieſt dla niego krzywdą. Jeſt to powątpiwać o dobroci

iego ku nam, mimo wszelkie przyczyny, ktore mamy ufać w niey. Jest to powątpiwać o słowie, ba nawet o wierności iego. Udałeś się do BOGA, a nie odebrałeś o coś prosił, znać żeś nie prosił z tą stałą wiarą i z tem zupełnem zaufaniem, z ktoremiś miał otrzymać czegoś żądał. Znać wątpiłeś i ta sama wątpliwość stała się przeszkodą do uskutecznienia prozby twoiey. Znać żeś zbyt rychło poprzestał dalszych zabiegow, i modlitwy.

Potrzecie, znayduią się łaski, ktorych BOG nie udziela tylko długiey i stateczney modlitwie. Jżci się sprzykrzyło błagać BOGA, dla tego nic nie odebrałeś. Podobno gdybyś dzień ieszcze ieden nieprzestawał był modlitwy, niczegoby ci iuż pragnąć niezostało. Zagominaszże cale o sobie, gdy ludzie zwłaczaią wysłuchać proźb twoich? Nie łożyszże wielu lat a częstokroć życia całego dla wymuszenia u nich sprawiedliwości, albo łask owych na ktore oczekuiesz? Znay, iż BOG

do-

doła uczynić wszystko. Wszakże przekładay to iemu samemu, przekładay często, i iak naypokorniey. Zelubo Wszechmocnym iest, nie może się podług słowa własnego oprzeć modlitwie. Jeźli się pokazuie odpędzać cię od nog swoich z niewiastą Chananeyską. Przykładem iey tem bardziey się przywięzuy i leż u nog iego. Jeźlić rozkazuie precz się oddalić. Pomniy, że to nie rozkaz konieczny, ale doświadczenie, ktore on czyni, aby cię tem ściśley ziednoczył z sobą. Mow do niego, iako niegdyś Jakob mowił do Anioła: *non dimittam te donec benedixeris mihi.*

W SRZO-

W SRZODĘ PO NIEDZIELI IV. POSTU.

O ZASLEPIENIU.

Præteriens Jesus vidit &c.

A Mimo idąc JEZUS uyrzał Człowieka ślepego od narodzeniá. (a) Nauczmy się z Ewanielii dzisieyszey, mowi Swięty Chryzostom, iako się w nas rodzi, ona łez godna ślepota, ktora codziennie wielu bardzo grzesznikow przywodzi do zguby wieczney. Rodzi się z iey strony tem; iż grzesznicy uciekaią przed świátłem sobie stawiánem. Z drugiey strony, iż na ukaranie tak wielu zagaszonych oświeceń Bog niedopuszcza, aby im podano iakowe świátło.

Grzesznik szuka własnego zaślepieniá. Bog dopomaga do zaślepieniá grzesznika, Grzesznik się zaślepiáiący: Część 1. Bog zaślepiáiący

(a) *Præteriens Jesus, vidit hominem cæcum a nativitate.* Joán. c. 9. v. 1.

cy grzeſznika: Część 2. My ſami zaślepiaiąc ſię, czyniemy zaślepienie naſze niewymowne. Przywodząc BOGA do zaślepienia nas, czyniemy zaślepienie naſze nieuleczone.

CZĘŚĆ I.

SAm ſię grzeſznik zaślepiá. Trzy rożne właſności uważaią Oycowie Swięci w zaślepieniu Faryzeuſzow. Slepotę dobrowolną; ślepotę od nichże ſzukaną; ślepotę uporczywą; ślepotę dobrowolną, bo niechcieli aby im okazano świátło. Slepotę od nichże ſzukaną, bo odrzucali świátło, gdy im było ukazywane, ślepotę uporczywą, bo bili zuchwale na toż świátło, gdy im było w nayoczywiſtſzym obrazie ſtawiane. Rowniesz w trzech ſłowach bydź może opiſany grzeſznik. Grzeſznik chroniący ſię świátła. Grzeſznik odrzucáiący świátło. Grzeſznik biiący na toż świátło. Trzy rozmaite ſtopnie ślepoty ludzkiey, Ewanielia dziſieyſza ſtawiá nam iey dowod. Bog by

dał,

dał, ażebyście iey nieználeźli w was samych.

I. Grzesznicy ch onią się świátła. Faryzeuszowie niestarali się nigdy poznać światło. Jch pytaniá i zwiády ś ągały się zawsze do tego, co się tykało innych, a nigdy do tego, co się tykało ich samych. Niechay iedno ow człowiek, ktorego szczęście tak raptownie wzrosło wniydzie w ściśle roztrząśnienie dobr swoich. Niechay on sędzia, ktory potysiąc razy schylał szalą sprawiedliwości ku stronie podarunki sypiącey, przeyrzy wyroki własne, znaleźliby wiele nader rzeczy, z ktorych rachunek Bogu i bliźniemu oddać; wiele nader błędow, ktore naprawić koniecznie potrzeba. Lecz iako nieprzedsięwzięli się odmienić, tak niechcą bydź oświeconemi. O tem tylko wiedzieć żądaią, co się tycze innych.

Ta albo owa osoba możesz tak często grywać, à zawsze przegrywać? Możesz się tak pyszno stroić? Możesz się z oną osobą widywać,

wać, one odwiedziny czynić bez zbrodni? Odezwać się; iż niewiesz czyli ta gra zakazana, czyli owe nowe stroie pozwolone, owe zyski niesłuszne: To prawdziwie rzecz dziwna. Co samo rzekł ślepo urodzony do Faryzeuszow. (b) Wszakże to nierownie dziwnieysza, iżeś tak wielce oświecony względem spraw twoich doczesnych, tak mądry około występkow cudzych, a tegoż czasu tak mało wiadomy około niedostatkow własnych. Dla przeszkodzenia aby poniewolnie niezostali nauczeni prawd, o ktorych niechcieli wiedzieć, odbierali Faryzeszowie śmiałość tym wszystkim, co by iedno mogli ich chcieć oświecać w tey mierze, oświadczyli że takich wypędzą z Synagogi. Rodzice nawet ślepo urodzonego nieśmieli iawnie mowić o uleczeniu syna swoiego, ponieważ lękali się opowiadać prawdę ludziom niechcącym iey słuchać. Wy choćci nieprzychodzicie do tak dzikiego zuchwałości stopnia, iżby-

(b) *in hoc mirabile est.*

byście otworzyście odgrażali tym, coby wam zbawienne rady podać zdołali; umiecie im tak dalece usta zatykać, iż nieważą się wyrzec prawd wam niemiłych.

Przecoż boią się zostać oświeconemi w swych zbrodniach? bo boią się onego zamieszania, ktoreby na nich spaść mogło przez to odebrane poznanie. Faryzeuszowie zapieraliżby Bostwa i cudow Chrystusowych, gdyby im nie był Chrystus ustawicznie wyrzucał na oczy niegodziwości w ich obyczaiach? ale że w nim upatrywali nieprzyiaciela swych złości, obwiniali go fałszywie, aby znać nieuznali w nim prawego podstrzegacza czynności swoich. Możnasz się dziwić, gdy Bog tłumaczom słowa Niebieskiego nakazuie wyłuszczać i opowiadać głośno dla wszystkich w obec ludzi te prawdy, ktoreby oni sami przed sobą ukrytemi mieć radzi, (c)

II. Grzesznicy odrzucaią światło sobie ukazywane. Niemasz ani powa-

(c) *Annuntia scelera eorum.*

powagi, ani świádectwa, áni oczywiſtości żadney, ktoreyby Faryzeuſzowie nieodrzucili. Czyieyże przeważności i zapewnieniu mniey ſię można uchylić, iako przeważności i zapewnieniu tego człowieka, ktory odebrał wzrok? ktoreż świadectwo niechybnieyſze, pewnieyſze, co ſię tycze urodzenia dziecięcia, nad świádectwo tych ſamych, co mu dali życie? Na to wſzyſtko coż odpowiada Faryzeusz? wam ſię tak mowić podoba. (d) Toż ſamo dzieie ſię między nami. W rzeczach należących do wiary, uſiłuycie iako naypotężniey wywichlić z fałſzywych zdań onego człowieka upoionego miłoſcią prożnosci a uporczywego przy błędach. Nie uleczycie go nigdy w ſrogiey slepocie. W rzeczach sciągaiących ſię do obyczaiow, przekładaycie iak naygorliwiey oney młodey osobie, iż iey roztargnienie umyſłu, nieſtatek, przyczyną ſię ſtaie wielu nader mow, lub zgorſzeniem innych. Onemu człowiekowi krwią ludz-

(d) *Vos dicitis.*

ludzką wytuczonemu, iż pokrzywdził, skradł dobro publiczne, coż odpowiedzą? oto iż znayduią się złe duchy, ktore rzeczy naylepsze truią. Iż to są fałszywe powieści.

Wszakże bywaią tak oczywiste besprawia, że ich ani ukryć, ani w własnych swoich oczach usprawiedliwić nie dołaią. Wynayduią przeciesz pewną do zaspokoienia się taiemnicę. Przekonywaią umysły i sumnienie, ieżli ie tylko przekonać potrafią: iż nie podobna wierżyć, aby Bog miał zostawić tak wielką w człowieku skłonność ku tym sprawom, ktorych mu czynić zakazał. Iż rzeczby niesprawiedliwa była, karać wiecznemi mękami uciechę iedno chwilną. Stawicie im prawo i Ewangelią? Powiedzą oziębie. Że gdy kto drugim opowiada prawdę, powinien ią sam wypełniać. Tak mowili Faryzeuszowie do slepo-narodzonego. (e)

III. Grzesznicy biią na swiatło w nayoczywistczym obrazie sobie sta-

(e) *In peccatis natus est totus & tu nos doces*.

ſtawiane. Faryzeuſzowie walczyli przeciwko prawdzie przez wątpliwości, przez potwarze. Nie mogli wątpić, aby slepy dopiero co oswiecony nie ten sam był człowiek, ktorego tak częſto widywali żebrzącego kawałka chleba u drzwi koscielnych, á przecie twierdzą, iż to bydz musi inny owemu podobny. Ktoż kolwiek mysli poyiść w brew prawdzie, poczyna o niey wątpić. Wątpliwość rodzi rozmaite pozory i trudnosci. Wielu pyta ſię nie kiedy ſamych ſiebie; Czyż prawda, abym był obowiązany iść pierwſzy do przeiednania mego nieprzyiaciela: rozdać ubogim rzeczy mi od potrzeb zbywaiące? Czynią oni wątpliwoſci tym końcem, aby w ſię wmowili, iż do niczego obowiązani nieſą. Wkrotce wſzytka nawet wątpliwość gaſnie. Przyznaią że owa ſprawa ma iakąś powierzchowność zbrodni, ale nic więcey nad powierzchowność. Tym ſpoſobem zatłumiwszy wątpliwość w niczem im nietrudniey użyć potwarzy.

Coż

Coż mowią o Chryſtuſie Jezuſie Faryzeuſzowie? My wiemy iż ten człowiek grzeſzny ieſt. (f) Dla odſadzenia owego wſpołrowiennika lub zatracenia nieprzyiaciela ſwoiego, niechay będzie potrzeba nayciężſze mu zadać zbrodnie, zadaiemy łatwo; Przydaiemy ſiła takich własności i pobudek ktore go u wſzyſtkich czynią winowaycą. Jak ſię tylko zaweźmiemy na czyią zgubę, albo go raz znienawidziemy, rozumiemy, iż nam cale wolno, wſzyſtko złe nań zwalać. Ze nie masz wątpliwości mieyſca o zbrodniach od nas mu zadanych. Uciekamy ſię zwyczaynie do gromienia, chałaſow przeciwko tym, co nam uſiłuią otworzyć oczy.

Gdy Farezeuſzowie poſtrzegli, że im trudno co zarzucić na cudowne zleczenie ślepo narodzonego, złorzeczyć mu poczęli. Ludzie ci byli naypobożnieyſi w Synagodze, a tak

(f) *Nos ſcimus quia hic homo peccator eſt.*

tak wiele pokazywali zawziętey złości. Fałszywi nabożnisiowie, mowi Prorok, są nakształt wysokich gor, ktore opodal ukazuią się pod naywyborszemi okazałościami, a gdy w nie uderzysz, wypadaią zarazy i płomienie, to dopiero wyiawi ukryte ognie w wnętrznościach ich zachowane. (g) Podług udatnych atoli mow: Oni iedni posiadaią wszystkę gorliwość ducha, ktorą Chrystus zstąpił wprowadzić na ziemię, oni iedni właściwym prawem o rzeczach sądzą, oni iedni nazywaią się prawdziwemi uczniámi Apostołow. O co to za przywłaszczenie i nieprawość.

C Z Ę S C II.

BOG zaślepiá grzesznika. Jakim wzdy sposobem nas BOG zaślepia? Dla czego zaślepiá? Jak ciężko zaślepia?

I. Jakim nas sposobem BOG zaślepia? zaślepia BOG, mowi Święty

(g) *Tage montes & fumigabunt.*

ty Augustyn, nieczyniąc, lecz przestaiąc czynić. Nie przez sprawę iakową, lecz przez wyzucie. Nie rozlewaiąc na nas ciemności, lecz ubliżaiąc świateł. Chrystus Jezus oślepiá Faryzeuszow tym samym cudem, który dał wzrok ślepo-urodzonemu. Bierze on za rękę ślepego, odprowadza na bok. Dla czegoż? dla tego, mowi Swięty Chryzostom, aby Faryzowie nie byli świadkami cudu, ktoren miał uczynić, aby nie będąc świadkami, niekorzystali z niego, a niekorzystaiąc zostali w dawney ślepocie.

Tym sposobem zaślepia BOG po dziś dzień grzesznikow, zaślepiá ich przez umknięcie pewnych łask wybranych, ktoreby w nich były ożywiły nayżywsze światła. Do umknięcia łask swoich wybranych i szczegulnych, przydaie niekiedy umknięcie pewnych w życiu okoliczności, ktoreby im były przyczyną nayżywszych a skutecznych oświeceń. Częstokroć daley ieszcze Bog postępu-

puie, zamiast tych wszystkich wiernych przyiacioł, ktorzyby was w błędach waszych obiasnili, dopusci, abyście znalezli innych, co was rozmyslnie w srogich niedoskonałościach zaslepiać będą.

II. Dla czego niekiedy BOG zaślepiá grzesznikow? dla ukaraniá ich złości. Dla czego człowiek ten urodził się ślepym? pytaią Uczniowie Jezusa. Onli czyli Rodzice iego dopuścili się wielkiey iakowey zbrodni, ktora na niego ściągneła to nieszczęście? Nie zgrzeszyli ani pierwszy, ani drudzy odpowiáda Syn Boży. Przypatrzcie się rożnicy między ślepotą ciała a ślepotą duszy, ta zaś iest, iż ślepota ciała nie bywa zawsze skutkiem sprawiedliwości, owszem bywa często skutkiem miłosierdziá Boskiego; á ślepota duszy, gdy się BOG do niey przykłada, iest zawsze skutkiem grzechu.

Ktorzyż to są ci ktorych Bog nayczęściey zaślepiá? Są ci, mowi Swięty Chryzostom, co się podaią

dobrowolnie w grzechy rozumu lub w grzechy ciała. Ci co zbytniego o sobie rozumienia przenoszą zdania swe nad wyroki wiáry. Ci co przez lubieżność ciała, ták dalece podobnemi się czynią bydlętom, iż w sobie zagaszaią samo nawet światło rozumu. W pierwszych karze Bog nieznośną pychę, z powodu ktorey wynoszą się nad innych ludzi; W drugich obrzydłą miękkość, ktora w nich strąca wszelkiey godności człowieka. Chrystus JEZUS zaślepia Faryzeuszow dla niezmierney pychy i uporu.

Aleć że źli są ślepi, przecoż im ubliżać światła? Nie należałożby przeciwnie, iż są ślepemi, ciemności ich rozbić? Nie przeto szczegulniey samo, że usiłuią więcey nad drugich wiedzieć, za sprawiedliwe ukaranie mniey wiedzieć powinni.

III. Jakże ciężko BOG zaślepiá grzesznikow? nie zaślepia ich BOG zupełnie w życiu. Z tem wszystkiem iakożkolwiek pocieszaną iest ta prawda,

wda, ſtan ow ślepoty ich nieprzeſtaie bydź nieſkończoney boiaźni godnym. Jeſt to ſtan, w ktorym grzeſznik bieży proſto na zgubę ſwą wieczną. Stan, w ktorym niechce ani uznać, ani nawet widzieć, tego iż ſię potępiá: ſtan, w którym brzydzi ſię wſzelką pomocą od BOGA ſobie ofiarowaną, a lęka ſię ſamych nawet łaſk, ktore mu BOG świádczy, aby go od przepaści cofnął.

Przecoż Faryzeuſzowie ſtaraią ſię o śmierć i umorzenie Chryſtuſa? ſami to wyznaią, iż dla tego że czynił cuda. Dla cudow iego powinniby byli weń uwierzyć, a przecie dla tychże ſamych cudow, niechcą mu wierzyć. Skąd pochodzi, iż pewni grzeſznicy niemaią prawie bynaymniey oka, ani na grzechy, ktorych ſię dopuſzczaią; ani na czas, który im upływá; ani na wieczność, ktora naſtępuie i coraz ſię zbliża? Skąd pochodzi, iż niemasz urzędu, ktoregoby niezdeptali, doſtoieńſtwa, ktoregoby ſobie lekce nieważyli? Skąd to pochodzi,

iż wzgardzili, odrzucili i walczyć ſię odważyli wſzelkie światło? Pochodzi to ſtąd, iż powſtała dla nich gruba noc, i że w tych ciemnościach niewidzą właſnych złości.

Wołaymyż więc z ślepym Jerychońſkim: Panie abym przeyrzał. (h) Spraw Panie, abym poznał nieograniczoną miłoſierdzia twego wielkość, bym iey na ratunek wzywał. Nieograniczoną ſprawiedliwości ſurowość, bym ſię ią przeiednać ſtarał. Nieograniczoną łaſk twych cenę, bym z nich korzyſtał. Nieograniczoną prożność i nikczemność świáta, bym ſię od niego mężnie oderwał. Nieograniczoną wielość i ciężkość grzechow moich, bym ie nieprzerwanie opłakiwał *Domine ut videam.*

(h) *Domine ut videam.*

WPIĄ-

W PIĄTEK PO NIEDZIELI IV. POSTU.

O NIECZYSTOSCI.

Infremuit Spiritu &c.

Rozrzewnił się w duchu i wzruszył sam siebie. (a) Chrystus Jezus wzrusza się, patrząc na ciało w grobowych popiołach złożone. Jakieyże żałości nie musi mu sprawować widok duszy zmazą nieczystości zarażoney?

Nie masz namiętności, ktoreyby opanowanie było okrudnieysze. Część I. Nie masz namiętności, ktoreyby uleczenie było trudnieysze. Część II. Jak tylko się kto podda nieczystey namiętności, zostaie w iakieysiś konieczności, ustawicznego w nią upadku. Zostaie w iakimsiś niepodobieństwie z niey wybrnienia. Dla dobrania

(a) *Infremuit Spiritu & turbavit seipsum.* Joan: xi. v. 33.

brania sobie bespiecznego stroża w rzeczy tak cierniftey, będziem się we wszystkim trzymać Ewangelii dzisieyszey.

CZĘSC I.

Nie masz namiętności ktoreyby opanowanie było okrutnieysze. Po ktorychże stopniach przyszedł Łazarz do tego skażytelnego i smutnego stanu? Naprzod ogarnela go długa choroba, z ktorey często nader zapadał. (b) Daley niezwyczayna gorączka, czyniąca go nieczułym na wszystek bol, z ktorego umarł. (c) Na reście w tym stanie śmiertelnym ogarnęło go tak mocne i czułe zepsucie, iż zarażał obecnych. (d) Otoż obraz człowieka bezwstydnego. Naprzod rośnie nałog, i przywodzi go do ustawicznych w tenże grzech upadkow. Potem nieczułość, ktora go usypia na wszelkie nieszczęśliwości i niebespieczeństwa stanu swoiego. Na reście

(b) *Erat quidam langvens Lazarus.*
(c) *Lazarus dormit.* (d) *jam fœtet.*

ście zuchwalstwo w zbrodni, ktore go ośmiela do rozlewania bezwstynie złego z siebie przykładu. Słowem, rośnie w nim słabość żadney rzeczy się nieopieraiąca. Bespieczeństwo niczego się nielękaiące. Śmiałość bezwstydna.

I. Słabość żadney rzeczy się nieopieraiąca. Nieczystość rodzi nałog duszy, ktory krępuie i ogarnia wszystkie mocy rozumu naszego. Nałog ciała, ktory ie czyni niewolnikiem wszelakich roskoszy cielesnych. Stąd pochodzi owa skłonność ustawicznie wabiąca. On ciężar gwałtem właśnie za sobą ciągnący. Owo omamienie oszukuiące. On ogień pożeraiący. Owo prawo panuiace. Ow okrutnik wielowładnie rozkazuiący. Ow nareście czart w srogą niewolą rzucaiący.

Lubieżnik czuie ciężkość swych kaydan, wzdycha, ięczy, a przecie się trzyma nałogu. Choć też odmienić cel namiętności swoiey, nie odmienia obyczaiow. Niedbaiąc na troski, żale, postanowienia same, nie

prze-

przestaie żyć w przywykłey niewoli. Co mowię? trudzi się bez ustanku, albo, aby więzy swe powiększył, albo, aby ie świeżo ukuł. Swiątość Kościołow, wspaniałość Obrządkow, obecność Ołtarzow naszych, wielkość Nayświętszych Taiemnic nie kładą żadnego wędzidła niewstrzemięźliwości w nałog odmieniony. Wszakże gdy nałog ten wkłada na nas nieiakąś konieczność upadku, nie wymawiaż nas przed Bogiem? Nie, odpowiada Swięty Bernard, umnieysza on wolność naszą, ale iey nie odbiera cale. Tracicie wy tu wolność i nie tracicie. Tracicie po części, bo umacniacie chęć i skłonności, ktore ią sobie podbiiaią. Nie tracicie, bo wam iey zostaie zawsze dosyć do korzystania z łask, ktore wam Bog uczynił. (e)

II. Bespieczeństwo niczego się nie lękaiące. Dla przekonania nas w tey mierze, stawmy sobie iedno z społeczeństw owych niegodziwych, ktore częstokroć trwaią całe życie.

Nie

(e) *Erat languens.*

Nie maſz tak obmierzłych obrazow, ktoremiby ci, co ich uczeſtnikami bywaią, nie zmazali rozumu ſwoiego. Nie maſz żadnych złych myśli, w ktorychby ſię ſłodko nie zabawiali, i w głowie ſwey nie rozbierali. Nie maſz żądz bezbożnych, ktorychby nie wzniecali i w ſercu nie ożywiali. Nie maſz rozwiozłości, ktorychby ſobie nie pozwalali. Nie maſz brzydkości, w ktorychby ſię nie zatapiali.

Czuiąż przynaymniey ciężar tak wielu bezecności? Nie -- nie poczuwaią nawet nadzwyczaynego ciężaru tyſiącznych innych zbrodni, w ktore ich wprowadza miłość roſkoſzy. Toż mowić o wołaiących o zemſtę nieſprawiedliwościach, ktorych taki dopuſzcza i ſam czyni. O nieludzkich gwałtach, ktore wykonywa. O nayſzkaradnieyſzych bezbożnościach, do ktorych ſiebie i innych przywodzi. To zaś nie dzieie ſię przeto, aby Bog nie mowił ieſzcze do ſerca człowieka bezwſtydnego, aby go nie oświecał, aby raz po raz nie wyrzucał mu na oczy

zbrodni, lecz przeto iż on umarza w sercu te wszystkie zbawienne napomnienia. Nie chce myślić o tém, cokolwiekby go mogło obudzić z tak głębokiego snu. Jeżli poniewolnie przyciśnie go iakowa uwaga, poczytuie za szczere fraszki i proste zabawy, co iest naycięższego w iego występku. (f)

III. Smiałość bezwstydna. Nie masz grzechu, ktoregoby wstyd był przyrodzeńszy człowiekowi, nad grzech nieczystości. Musi zatém ta namiętność bydź nader okrutna, kiedy w nim przełamuie samą z przyrodzenia powziętą obrzydliwość. Gdyż nie tak rzecz idzie względem grzechow ciała, iako względem grzechow rozumu i serca. Te maią w sobie coś nadzwyczay wytworznieyszego, dowcipnieyszego i właściwszego do uwiedzenia człowieka; ale tamte są tak grube, iż zawsze z sobą przynoszą pewną wzgardę i hańbę. Przetoć z dzieciństwa zaraz nauczani bywamy, wstydzić się wszelkiey nieu-

czci-

(f) Dormit.

czciwey wolności i wszelkiego słowa przeciwnego wstydowi. Przeto ludzie światowi o każdym bezprawnym związku mowią iako o słabości czyniącey zawsze zakałę imieniowi.

Bezwstydnik tak dalece o tym przekonany w sercu swoim, iż dla utrzymania sławy, żąda usilnie, aby bezbożne iego dorywki, ukryte zostawały. Chociaż atoli doznawa wypływaiącego stąd wstydu, dla nasycenia namiętności swoiey, przełamuie przyrodzony wstyd. Dowod iasny, iako nader okrutna namiętność iego. Przykłada wszystkich starunkow dla ukrycia wszeteczności swoiey. Lecz możesz sobie obiecywać, że mu się w tém powiedzie? W okoliczności przemiiaiącey mogłby wszystko sztucznie pokryć, ale w codzienney ustawiczności rzecz iest cale niepodobna. Wszakże zrzuciwszy sam wstyd do tey zbrodni przyłączony, nie przychodząż dzisiay ludzie wszeteczni aż do tego głupstwa, iż się przechwalaią z złego,

ktore uczynili, a często z złego, ktorego nie uczynili? W iakichże wzdy okolicznościach chlubią się z zbrodni swoiey? w czasie podobno takim, kiedy oni kochaią, a niemi zupełnie się brzydzą. Kiedy się oni naybardziey wysilaią, a samych tylko doznaią oziębłości. Otoż iak srogiego szyderstwa celem się staią. (g) Tak to Bog w tém życiu chłoszcze często tych, ktorzy go porzucaią dla tego, aby wolno biegli za bałwanami cielesnemi. Szukali uszczęśliwienia, a doznaią albo troskliwości gryzącey serce, albo niewdzięczności zatrważaiącey i zawsze obmierzłey, albo wzgardy do ostatniego smutku przywodzącey.

CZĘSC II.

Nie masz namiętności, ktoreyby uleczenie było trudnieysze. Pewna, że im bardziey grzesznik zmacnia przez powtarzane uczynki namiętność w sobie panuiącą, têm nawroce-

(g) *Jam satis.*

wrocenie iego staie się trudnieyszém. Gdyż do tego trzeba spełnić należytości, ku ktorym zastarzały nałog wznieca w nim iedno naywiększe przeciwieństwo. Ktoreż są te należytości? Mamy oznaczone w skrzeszeniu Łazarza. Dla przywrocenia mu życia, Syn Boży chciał bydź proszonym, i musiano go prosić, aby przyszedł oglądać opłakany stan zmarłego. (h) Chciał nadto, aby poczęto od odwalenia kamienia, ktory Łazarza zamykał w grobie. (i) Na reście rozkazał aby go rozwiązano. (l) Trzy obowiązki, ktore człowiek niewstydny powinien wypełnić. Prosić Boga o własne nawrocenie. Oddalić sam wszelkie przeciwne zawady. Stawić się przed tych, ktorzy maią moc do rozwiązania więzow iego.

I. Prosić Boga o własne nawrocenie. Każde nawrocenie powinno bydź wyproszone od Boga. Ale człowiek

(h) *Domine veni & vide.*
(i) *Tollite lapidem.*
(l) *Solvite eum.*

wiek lubieżny z nałogu chceż kiedy prosić Boga o nawrocenie swoie? Ja sam, mowi Swięty Augustyn, w dawnych moich występkach nie prosiłem o miłosierdzie Boże, albo ieżlim kiedy prosił, modlitwa była zawsze złączona z skrytą boiaźnią, ażeby mnie nie wysłuchał. Przebog! iakoż chcecie, aby człowiek prosił Boga o miłosierdzie w ten czas, kiedy niczego się tak nie obawia, iako łask, ktore mu Bog może uczynić? Coż przedsiębiorą ci wszetecznicy? pewnie udadzą się do więcey modlitw, częstszego słuchania Mszy, niżli przystoyność i konieczność wyciąga: Pewnie poczną ugęszczać na Kazania, osobności duchowne, do Sakramentow Ołtarza, i innych czci Boskich więcey, niżli ich względy i mowy ludzkie przyniewalaią. Nie. Porzucaią wszelkie ćwiczenia duchowne, ponieważ w tym czasie nie chcą się nawrocić. Wszakże, iż się nie wyrzekaią zupełnie zbawienia, dufaią, że się nawrocą potem.

Spoy-

Spoyrzyicie na przykład Samsona, poznawszy sam z rzeczy przeszłych, iż nie mogł się spuszczać na przyszłe. Obiecuie sobie, iż iako przedtém wydobywał się z zastawionych sideł, wynidzie ieszcze i potém. (m) Podobnież bezwstydny ma nadzieię, iż przeżywszy długi czas w złym nałogu, rozerwie swe więzy w wieku podeszłym, ale możeż on sobie obiecywać ten wiek podeszły, że przywiązanie iego do zbrodni zmnieyszy się wraz z siłami? Nie mamyż codziennie przed oczyma przykładow przeciwnych?

II. Oddalić sam wszelkie przeciwne do nawrocenia zawady. Chceciesz się szczerze i skutecznie nawrocić? Trzeba oddalić onę bliską do grzechu przyczynę, położyć koniec ustawicznemu z oną osobą społkowaniu, spalić one zaraźliwe księżki, nigdy nie wstępować do owego domu. (n) Z iakiemiż trudnościami nie musi się łamać bezwstydny, aby

(m) *Egrediar sicut ante feci.*
(n) *Tollite lapidem.*

aby do tego przyszedł? W pośrzodku samego siebie znayduie powab do złego tak gwałtowny, skłonności tak niegodziwe, pożądania tak nierządne, namiętności tak żywe, że nie śmieiąc sobie obiecywać podbicia, nie poczyna ich nawet ukracać. Zyie osoba taka, ktora dla niego same tylko ma słodycze, ktora niewypowiedzianie z nim skłiiona, ktora mu zawsze była wierną, a ktora nie myśląc rownie o nawroceniu, gorzkoby nader przyięła wszelakie rozstanie. W tych okolicznościach iakoż na sobie przewieść, aby iey wypowiedzieć wieczny rozbrat?

III. Stawić się przed tych, ktorzy maią moc do rozwiązania więzow iego. Aby był rozwiązanym u Trybunału pokuty, powinien każdy grzesznik odkryć taiemne swe przestępstwa. Ah! co za niedościgła trudność dla bezwstydnego zeznaiącego iawnie nieprzebraną liczbę grzechow swoich! Jakoż sobie stawić w myśli iedney wszystko cokolwiek uczynił niegodziwego. Jakoż sobie

przy-

przypomnieć wszystkie słowa wolne, wszystkie spoyrzenia nieuczciwe.

Wiem, że Bog nie domaga się rzeczy niepodobnych, że z miłosierdzia swoiego zastępuie sam brak pamięci ludzkich, kiedy brak ten nie iest dobrowolny; ale wiem, iż się strzedz potrzeba, aby brak ten pochodził z winy naszey. Siła to kosztuie, musiem sami przyznać. Lecz czegoż nie doła uczynić dla zbawienia własnego dusza wsparta i utrzymywana Łaską?

Zaprawdę, mowił Swięty Augustyn, choćby też naypotężnieyszy był nałog twoy, możesz z pomocą ktorey ci Bog udziela, wykorzenić go w sobie. Nie znamyż wielu, przydaie, ktorzy dzisiay niemniey nas buduią, iako niegdyś gorszyli? Mogł on siebie samego wystawić za przykład. Mowię ia, że Augustyn stał się cudem łaski, ale cudo to koniecznymże się stało do nawrocenia twego? Odważam się powiedzieć, iż ieźli żądasz szczerze, ieźli gorąco pragniesz,

gnieſz, Bog toż uczyni dla ciebie. Takci, rzekł JEZUS do Siostry Łazarzowey, lubo Brat twoy iuż umarł, i pogrzebiony od dni czterech. Uwierz tylko, miey nadzieię w miłosierdziu moim, ufay dobroci, a uyrzyſz wielkie cudo, ktorego ſobie życzyſz. (o)

(o) *Et videbis gloriam DEI.*

W PIĄ-

W PIĄTĄ NIEDZIELĘ POSTNĄ.

O GRACH.

Quis ex vobis arguet &c.

KToż z was dowiedzie na mię grzechu. (a) Mowić mam o zbytniem do grow przywiązaniu, á nie o grach pewnych pozwolonych wszystkiemi prawami, zawsze poczynanych i dopełnianych wypisanemi obowiązkami, miarkowanych przystoynością Chrześciańską, a nigdy niepochodzących z niepowściągliwego szulerstwa, ani tchnących chciwém łakomstwem, ani przedłużanych nadto. Każdy, co się zbytnie wylewa na gry, traci dobra doczesne: Część I. Traci dobra wieczne: Część II. W każdey niepomiarkowaney grze utracaią gracze wszystko cokolwiek sprawuie słodkość ży-

 cia.

(a) *Quis ex vobis arguet me de peccato.* Joan: Cap: 8. v. 46.

cia. Wszystko co sprawuie słodkość duszy.

CZĘŚĆ I.

KAżdy zbytnie się wylewaiący na gry, traci dobra doczesne. Gry wszelkie poczytuiemy za nieiakiś spoczynek od prac, abo za nieiakowy węzeł towarzystwa ludzkiego, lub za pewny srzodek przysporzenia dobr iuż posiadanych. Wszakże skoro się kto wylewa zbytecznie, miasto dania spoczynku duchowi, nie służy gra tylko na uciemiężenie go. Miasto utrzymywania Obywatelskiey przyiaźni, służy często na pomieszanie i zerwanie iey. Miasto przysporzenia dobr, nie pomoże za zwyczay, chyba tylko do umnieyszenia ich. Zgoła w grach zbytnich tracą gracze pokoy, przyiacioł, maiątki.

I. Zbytnia gra uciemięża ducha. Duch potrzebuie iakowego odpocznienia, i gra może mu bydź do niego pomocną. Lecz gra umiarko-

kowana w przywiązaniu, ktore człowiek w sobie czuie, w czasie, ktoren łoży; w pieniędzach, ktore na grę stawia. Jeźli gra pochodzi z namiętności nieutrzymaney, szaleństwo iest, nie zabawa. Jeźli będzie ustawiczna, pracą iest, nie spoczynkiem. Jeźli będzie dobra własnego upatruiaca, łakomstwem iest, nie rozrywką. Przywiązanie do grow bywa niekiedy tak żywe i tak gwałtowne, iż niepodobna prawie rzecz zrozumnie powściągliwym przystąpić do nich umysłem. Tać to okrutna chuć wielu nieodbitym pędem porywaiąca. Ten ciężar za sobą ciągnący. Ten węzeł nierozerwanie krępuiący. Ten skryto łudzący powab. Ten ożywiaiący żywioł. Ta panuiąca namiętność. To dzikie szaleństwo odbieraiące rozum. Niechay się iedno gdzie otworzy gra, są tacy, co patrzać przynaymniey muszą, ieźli między graczow bydź umieszczeni nie mogą. Czas na to łożony, zabiera często większą połowicę dnia i nocy. Pieniądze na los szczęścia

sy-

ſypane, zapalaią co raz bardziey ich chciwość. Toż to więc zowiecie ſłodką zabawą, potrzebnym ſpoczynkiem, uczciwą rozrywką, ſzczerą uciechą? Matuſzać to raczey, w ktorey ſię utraca pokoy ducha, pokoy ſerca, pokoy i zdrowie ciała.

Rozumiecieſz, że duch może bydź dobrze ſpokoynym w ten czas, kiedy iedno do gry zaſiądzenie, żywiey go natęża, niżliby natężyło naydłuższe czytanie, nauka nayuſilnieyſza, naygłębſza myśl, naytrudnieyſza ſprawa? Rozumiecie, że ſerce może bydź doſtatecznie uſpokoionym przez ten czas, przez ktory ogarnią całe boiaźń, aby nie przegrał, lub boleść, iż iuż przegrał. Mięſzaią tyſiączne żądze, dręczą żale, pożera podobno iawna rozpacz? Rozumiecie, że pokoy i zdrowie ciała mogą długi czas trwać przy tych wſzyſtkich czuwaniach, ktore codziennie życie graczow ſkracaią, ſłabią, niſzczą? Wieluſz graczow i graczek uſtawicznych, zeſtarzaiących ſię, widziemy?

II.

II. Zbytnia gra mięsza i rozrywa Obywatelską przyiaźń. Jakież zamięszania, iakie publiczne bezprawia nie dzieią się codziennie z przyczyny zbytecznych grow? Coż to są schadzki grackie? Zbior osob rozmaitey godności, wieku, stanu, kraiu, gatunku. Osob, ktore przy grze nie znaią ni krewnych, przyiacioł, ni związku, ni sprzymierzenia żadnego. Osob, do ktorych każdy człowiek byle pieniężny rowną ochotą bywa przyimowany. W tych domach grackich radzi każdemu poty, poki przynosi z sobą dostarczaiące do nasycenia łakomstwa zbiory, ale nie znaią go tu nawet, iak tylko nie staie w co grać. Tu rozsiewaią wszystkie niepoczciwe wieści. Tu do iedney niby kupy łączą rozmaite potwarze. Tu rosną naydotkliwsze cudzych obyczaiow uszczypliwości. Tu głośno światu całemu wypowiadaią woynę. Tu się zaymuią sprzeczki, rozstrzygaią umysły, dzielą serca, rozpoczyna-

naią skargi, gotuią poiedynki. Takowe przy grach postępki sąż zdolne do usposobienia słodkich przyiaźni Obywatelskiey związkow?

Wszakże nierządow tych nieznaią przy Dworze, prawda, lecz tak przy dworze iako gdzieindziey grywać z nieumiarkowaną żądzą, nie iest dobry sposob do ziednania sobie przyiacioł. Poty, poki kto grywa, z osobami tylko takiemi, ktore przystoyność abo wzgląd do niego przywodzi, ktore rowność stanow dobiera, z ktoremi poczciwość wszędzie towarzyszy, składaią obie strony spoleczność tym milszą, im bardziey ani dobra własnego upatruie, ani się wrzaskiem niesforney zgrai napełnia. Lecz człowiek, u ktorego w głowie wykrętne szulerstwo, i wszędzie pod nazwiskiem gracza słynie, znaydziesz przez swe gry pomoc lub obronę przy Dworze? szulerstwa iego nie przywiodąsz go do utraty wszystkiey łaski w ktorey zostawał? Wiecieśz, iakie przyiaźni zawieraią pospolicie przy grach?

Przy-

Przyiaźni, ktorych powodem rofkofz, owocem niegodziwe społeczeństwo, pieniądze rzeczą i podporą. Przyiaźni, ktore brataiąc cię z iedną osobą, z tysiąc innemi rozbrat czynią. Przyiaźni, ktore przyfposabiaiąc ci kilka chwili powierzchownego ukontentowania, w fercu gotuią fame troski i nienawiści.

III. Zbytnia gra umnieyfza za zwyczay dobr, miasto przyfporzenia. Przy grach wydaie się pycha i nikczemność. Jeźli kto wygra, wygrana czyni go śmielfzym. Jeżli przegra, przegrana czyni go boiaźliwfzym. Ale pod fałfzywą nadzieią nadgrodzenia poniesionych strat wymyśla zakłady, aby, cokolwiek ma, mogł ieszcze na niebespieczeństwo podać. Nie przestaie na stracie własnych dobr, łoży nad to cudze. Z tądci one zaciągnione długi, ktorych nie wracaią nigdy. Graią nakładem kupcow, rzemieślnikow, własnych domownikow. Jeżli wygram, mowi każdy, hoynie im odfypię. Lecz ieżeli przegrafz,

w coż się obroci ich maiątek? Możeszże wydawać na niebespieczeństwo zguby dobro nie twoie, przeciwko woli tych, ktorych iest własnoscią?

Jakież dostatki ustawiczny gracz doła zostawić swoiemu domowi? Możeszże pomyślić bez gniewu, że albo nader mało zostawisz twym dzieciom, albo, ieżli ci się nie godzi rozrządzać ich dziedzictwem, zostawuiąc im ie, zostawisz także dziedziczny talent szulerstwa? Daymy atoli, iż cobyś miał stracić na grach wielką część dobr twoich, pokaże się przy śmierci, iżeś ie owszem przez gry pomnożył. Wszakże tak źle nabyte dostatki nie obrocą się szczęśliwie w ręku twych potomkow. Nie widzieć dziś żadnego graczow lub graczek syna, ktoryby długi czas zostawał bogatym, ktoryby procz spływaiącey nienawiści Pańskiey z Rodzicow własnych, sam na się nie ściągnął nayfraszliwszych przeklęctw.

CZĘSC

CZĘŚĆ II.

W Każdey niepomiarkowaney grze, tracą gracze dobra wieczne. Dla czego? bo gdy nad niemi panuie nierządna do grania namiętność, graią w gry zakazane z tąż łatwością, albo raczey z tą samą śmiałością i otworzyitością, iak gdyby były pozwolone. Gdy zaś graią w gry pozwolone, popełniaią błędy i bezprawia takie, ktore ie czynią zakazanemi. W grach zabronionych nie maią żadnego względu na prawo ie zakazuiące. W grach wolnych nie maią żadnego względu na przestępstwa zabronione prawem.

I. W grach zabronionych niemaią żadnego względu na prawo ich zakazuiące. Oycowie Swięci, Bogo-Mędrcy naznaczaią gry oboiętne, gry niebespieczne, i gry bezbożne. Gry oboiętne, w ktorych się wszystko dzieie przemysłem i sztuką. Gry niebespieczne, w ktorych zarowno przemysł i los szczę-

ścia

ścia rządzi. Gry bezbożne, gdzie iedynie los szczęścia kieruie. Wszystkie prawa potępiaią gry na samym szczęściu zasadzone. Grać w takowe gry, iest przestępstwem przed Bogiem, á wygrawać w nie, iest wygrawać drogą niegodziwą.

Jakożkolwiek obostrzone w tey mierze prawo, ktoreż przecię powszechnym zwyczaiem częściey przestępuiemy? Coż łatwieyszego dzisiay iako ie gwałcić statecznie, iawnie, spokoynie? Nie ma teraz nikt upodobania w innych procz tych trefunkowych grow. Człowiek kochaiący się w grach, i na to wszystkie dni życia swego łożący, nie z oczywistymże gniewem przyimuie proźby, gdy go wzywaią do iakichkolwiek społeczności ludzkiey wolnych zabaw, w ktorych można grać z wyrozumieniem i poznaniem gry? Same nawet przystoynością ozdobione osoby te, tylko przypadkowe bawią igrzyska.

II. W grach wolnych niemaią żadnego względu na przestępstwa

za-

zabronione prawem. Znayduią się tacy ludzie, ktorzy, iak się zdaie, nie umieią ani grać, ani się zabawić, ieźli w tychże grach i zabawkach nie popełniaią ustawicznych grzechow. Ktorzyby za nieprzyiemne poczytali wszystkie swe uciechy, gdyby ich nie uczynili bezbożnemi. Prawdy tey dowodu dochodźcie w nayprzystoynieyszych grach, i przez złości, ktorych się tu sami gracze dopuszczaią; i przez złości, do ktorych drugich przywodzą.

Nayprzod przez złosci, ktorych się sami dopuszczaią. Powiedz graczu, iak grywasz? z kim grywasz? ktorego czasu grywasz? iak grywasz? zachowuiącli czyli gwałcąc przepisy gry? Wszelka gra, mowi Swięty Tomasz, iest umowa maiąca swe prawidła i warunki. Jest ugoda stanowiąca z obydwoch stron rowne prawa miedzy graczami. Rowność ta może bydź obalona abo użyciem zdrady i oszukaniem w grze, abo zaciągnieniem iakiegożkolwiek gwałtu. Kiedy dwie osoby porozumie-

miewaią się w grze przeciwko trzeciey. Kiedy przez skryte spiknienie, przez szczegulną mowę, trącenie, przez iednomyślne znaki mowią z sobą na podeyście iey. Kiedy tak rozporządzaią i układaią całą grę, iż tey a nie inney dostaią karty, iakiey sobie życzą; lub łatwo co się u drugich znayduie zgadaią. Kiedy o wszczętych sprzeczkach sądzą na swą stronę przeciwko własnemu rozumowi. Wszystko to iest przeciwko warunkom i przepisom ustanowionym między graczami. Wszystko iest zdradą, a zatém nie tylko zakazane, ale też powinno bydź wrocone.

Toż samo mowię o tém, cokolwiek tchnie gwałtem. Przeto iż grasz z osobami niższego stanu nad twoy, używasz niesprawiedliwie urzędu swoiego na zniewolenie ich do poddania się wyrokom twym. Przeto iż grasz z osobami, ktorym powaga twa lub wziętość potrzebna, wszystko to kieruiesz do twego pożytku, pewien dobrze, że ci się

nie

nie odważą w niczém sprzeciwić. Wszystkie takowe wybiegi zmierzaią przeciwko rowności gry, wszystkie są gwałtem, a zatém powinny bydź ukrzywdzonym nadgrodzone.

Z kim grywasz? z dzieciuchem niedorosłym, czy z niewiastą zamężną, z ktorych pierwszy zostaie iesźcze pod mocą Oyca; a druga iest zawsze pod władzą Męża? z takiemi nie godzi ci się zachodzić w gry znaczne: bo iako niedołaią przystawiać do grow tylko pieniądze, ktorych Panami nie są, i nie słusznie niemi szafuią, tak niemogą sprawiedliwie wygrawać pieniędzy twoich; ale podobnież z tey samey przyczyny i tobie nic się nie godzi zyskiwać od nich.

Ktorego czasu grywasz? nie w ten czasże, gdyś obowiązany bydź przytomnym Mszy Swiętey i innym obrządkom? Nie w oweź chwile, w ktore każdy domownik obecności twoiey potrzebuie? gdyś powinien słuchać dowodow owey sprawy, w ktorey nie odmienny wyrok masz

wy-

wydać? Chociażbyś nic innego złego nie uczynił w grze, procz dania z siebie iednych naygorszych przykładow. Nie zawszeżby to był wielki grzech? Coż można sądzić o Oycu i Matce, ktorzy własnym postępkiem wprawuią swe dzieci do grania? Co myślić o Mężu duchownym, ktory gry za iedyne stanu swego rzemiosło poczytuie? Mowciesz ieszcze, iż nic złego nie czynicie w grach. Przydaycie owszem, ieźli się podoba, że graiąc ustrzegacie się innych tysiącznych do grzechu powodow: Nie możnasz się ustrzedz iednego grzechu bez popełnienia innego? Jestże to wystrzegać się grzechu, deptać i łamać prawa Kościelne?

Powtore przez złości, do ktorych innych przywodzą. Jakowegoż złego niedopuszcza się on zbytnie uczynny i przyiemny gospodarz, co do wszelkiego rodzaiu grow iawnie domu swego użycza? Co pozwalaiąc u siebie otwartey codziennie twierdzy wszystkim gra-
czom

czom i graczkom publicznym ſporządza tudzieſz twierdzą wſzelkim w obec wyſtępkom? Jakoż wielu złych myśli, cieleſnych żądz, bezbożnych rozmow przyczyną ſię ſtaie ona niewiaſta, ktora zapomniawſzy wſtydu i płci, bezecna graczka do każdego ſię przyſiada, z każdym obcuie, każdemu ſię przymila.

Wolno każdemu grać, byle gra była bez obrazy BOGA i bliźniego: mowi Mędrzec. (b) Co ſię tycze tych, ktorych zbyteczna w tey mierze opanowała namiętność, łatwieyſza im ieſt rzecz porzucić zupełnie gry, niźli ſię w nich umiarkować, tym ia ſam radzę, ażeby nie grywali nigdy. Ale coż robić, ieźli cale porzuciemy gry? Co robić! Nie macieſz BOGA, ktorego czcić i chwalić; ſumnienia, ktore każdego czaſu roztrząſać. Namiętności, ktore zawſze ukracać. Grzechow, za ktore nieuſtannie pokutować wam należy.

T WSRZO-

(b) *Lude, ſed non in delictis.*

W SRZODĘ PO NIEDZIELI V. POSTU.

O PRZEZNACZENIU.

Oves meæ... non peribunt &c.

Owce moie... nie zginą na wieki, ani ich żaden wydrze z ręki moiey. (a) Oto niedościgła a zawsze czci godna taiemnica Przeznaczenia, nad ktorą ciekawość ludzka wiele nader wynalazła wątpliwości, wiele wzbudziła sprzeczek, wiele słabych rozumow udręczyła i do ostatniey przywiodła rozpaczy. Taiemnica to iest łaski, a przez podstępne w fałszywych obrazach wystawianie, czynią z niey grzesznicy taiemnicę potępienia. Uprzedzaią swoy rozum, iż szczerze zbawienia żądaią. Lękaią się, by od wiekow Bog mu przeciwnym nie był.

Z stro-

(a) *Oves meæ... non peribunt in æternum, & non rapiet eas quisquam de manu mea. Joan. 10. v. 28.*

Z ſtrony Bożey, nie maſz ſię niczego obawiać, my przecie rozpaczamy. Z ſtrony ſiebie ſamych, ſiła ſię bardzo lękać potrzeba, my zazwyczay zbyteczne ſobie nadzieie czyniemy. Lękamy ſię tego, coby nas powinno ubeſpieczyć. Część I. Ubeſpieczamy ſię na tém, coby nas powinno boiaźnią napełnić. Część II. Boiaźń naſza pochodzi z tych ſamych pobudek, ktoreby w nas powinny ożywiać ufność. Ufność zaś naſza rodzi ſię z tychże pobudek, ktoreby w nas powinny wzbudzać boiaźń. Nie mieymyż ani rozpaczy z ſtrony Boga, ani zbytecznych nadziei z ſtrony naſzey.

C Z Ę S C I.

Lękamy ſię tego, coby nas powinno ubeſpieczyć. Dla czegoż ſię troſzczemy i uſtawicznie mieſzamy w tém, cokolwiek ſię tycze rozporządzeń Przeznaczenia? Dla tego, iż ſzukamy śrzodkow do przeniknienia tego wſzyſtkiego, co toż Przezna-

czenie ma naytaiemnieyszego i nayukrytszego. Dla tego, iż podług myśli swoiey rozmawiać usiłuiemy o tém, co Przeznaczenie ma naywidocznieyszego i naypewnieyszego. Dla tego, iż lubiemy niespokoyność sobie zadawać w tém wszystkiém, cokolwiek Przeznaczenie ma naypocieszniéyszego i naywłaściwszego do uspokoienia nas. Tym sposobem wprawiamy się w zabiegi niemogące przynieść żadney widoczności. W badania niedołaiące przysposobić żadnego dobra. W niespokoyności niezgodne chyba do wydania ciężkich trwożliwości.

I. Szukamy śrzodkow do przeniknienia tego wszystkiego, co Przeznaczenie ma względem stworzenia naytaiemnieyszego i nayukrytszego. Naytaiemnieyszą i nayukrytszą rzeczą u Boga, iest sposob on postępowania, ktorego używa około ludzi, i o tym my w szczegulności wiedzieć żądamy. Przeznaczenie Swiętych do chwały, poprzedzaż czyli następuie po przeyrzeniu ich zasług?

Nie

Nie przeznaczyłże Bog wybranych tylko przeto, iż przewidział ich przykładanie się do łaski? Albo nie nagotowałże dla nich swych łask wybranych i szczegulnych iedynie przeto, że ich iuż przeznaczył? Tych rzeczy Bog nikomu nie obiawił. Kościoł nic o nich nie postanowił. Ani żadną miarą potrzeby nie mamy w nich szperać. O tém nam wiedzieć należy, że iakimkolwiek sposobem o zbawieniu ludzkim Bog stanowi, zasługi nasze są zawsze zawarte w przedsięwzięciu lub przewidzeniu Boskim. Że nieomylnie są wiadome rozrządzeniom Przeznaczenia naszego. Że ktoregożkolwiek zdania się chwyciemy, z Wiary iest, iż ten, ktory nas stworzył bez nas, nie zbawi nas nigdy bez nas.

To znowu naytaiemnieyszą i nayukrytszą rzeczą w Przeznaczeniu, ażeby doiść wiadomości, ktorzy są owi, ktorych Bog wybrał. Jestżeśmy umieszczeni w tey liczbie, albo nie iesteśmy? Możemyż się spodziewać Nieba, lub o nim dla nas

wąt-

wątpić? Niechay nam dosyć będzie wiedzieć, iż dobre życie iest zadatkiem Przeznaczenia, á bezbożność Wiary i obyczaiow, znakiem potępienia. To na reście naytaiemnieysza i nayukrytsza w Przeznaczeniu, iako się łaska może pogodzić z wolą naszą wolną? Lecz nie dosyćże wiedzieć nam, czego Wiara uczy, że można się sprzeciwić łasce, i że w rzeczy samey wielu się iey bardzo codziennie sprzeciwia?

II. Podług myśli swoiey rozmawiać usiłuiemy o tém, co Przeznaczenie ma naywidocznieyszego i naypewnieyszego. Naywidocznieyszą rzeczą w Przeznaczeniu iest względem nas konieczna potrzeba dobrych uczynkow. Jeźli się o nie nie staramy, wynikaiące skutki zmierzaią prawie zawsze do nieczułości i opuszczenia się w sprawie zbawienia. Albom przeznaczony, mowi żadney wiary człowiek, albo nie iestem przeznaczony. Jeżelim przeznaczony, nie mam się niczego obawiać. Naywiękśze występki nie zdo-

łaią

łaią mię potępić. Jeżeli nie iestem przeznaczo y, nie mam się czego spodziewać. Wszelakie cnoty nie potrafią mię zbawić. Albo iesteś przeznaczony, albo nie iesteś? prawda. Wszakże ćwiczenie się w dobrych uczynkach wchodzi w układ przeznaczenia twoiego. W końcu swym, nie inną iest rzeczą Przeznaczenie, tylko wieńcem chwały, wieńcem sprawiedliwości, wieńcem i nadgrodą przygotowaną zasługom naszym. Przetoć n e masz ani zasług bez zwycięstwa, ani zwycięstwa bez utarczek, ani utarczek bez namiętności, ani namiętności ukroconych bez wielu cnot.

W śrzodkach swych niczém inném nie iest Przeznaczenie, iako nagotowaniem łask, ktore Bog wyznaczył do powołania, do usprawiedliwienia, do dostatecznego wytrwania naszego. Bez uczynkow zaś dobrych nie można zadosyć czynić łaskom Boskim. W swem wyobrażeniu, Przeznaczenie, podług słow Swiętego Pawła, powinno nas czy-

nić

nić podobnemi JEZUSOWI Chrystusowi. Na przykład iego zawsześmy się ksztaltować obowiązani. Może kto wstępować w ślady iego, nie chwyciwszy się szczerze świątobliwości? W osobach ulubionych i wybranych swych, ktorych obeymuie, zamyka Przeznaczenie samych Swiętych. Jesteśmy przeznaczeni, albo nie iesteśmy? prawda. Potrzeba więc starunek o własne zbawienie składać iedynie na to, co nam Bog naznaczył. Także sądziemy o doczesnych naszych potrzebách i sprawach?

III. Lubiemy sobie niespokoyność zadawać w tém wszystkiém, cokolwiek Przeznaczenie ma naypocieszniey szego i naywłaściwszego do uspokoienia nas. Coż to sobie stawiamy za obraz miłości Boga, iż się tak mocno troskamy około wybrania, które on uczynił? Nie Bog przyczyną potępienia naszego. On przeznacza do chwały dobrych. Niecnotliwi samych siebie potępiaią. Bog pragnie zbawienia wszystkich ludzi,

nie

nie wyimuiąc ani iednego. Chryſtus umarł za nas wſzyſtkich. Kacerzem ieſt, ktożkolwiek twierdzi, że dla ſamych przeznaczonych umarł. Wątpiemy iednak, aby Bog nie był przeciwnym zbawieniu naſzemu. Przebog! czegoż on owſzem nie uczynił, aby nam ie przyſpoſobił? Gdyby nie chciał zbawienia naſzego, dawałżeby nam tak wielkie upewnienia, iak daie, iż nas umiłował miłością wieczną? Wołałżeby do nas, że nie chce śmierci, lecz nawrocenia bezbożnych? Ah bądźmy pewnemi, iż Bog nie porzuci nas nigdy pierwſzy. Że nam na łaſce iego nie zbędzie. Że go zawſze znaleziemy gotowym do przyięcia nas. (b)

CZĘSC II.

Ubeſpieczamy ſię na tém, coby nas powinno boiaźnią napełnić. Ażeby doyiść do chwały Niebieſkiey, ktora ieſt celem Przeznaczenia dopełnio-

(b) *Ambula de Deo ſecurus.*

pełnionego, potrzeba z strony naszey woli działaiącey, woli mężney, woli szczerey do zbawienia. Woli działaiącey, niezawisłey na żądaniach niestatecznych i czczych. Ale woli przywodzącey nas do uięcia mocnego pracy. Woli mężney nieustaiącey za pierwszym spoyrzeniem na trudności, ale woli przykładaiącey się do przełamania ich. Woli szczerey do zbawienia, nieznaiącey ni działow, ni żadnych wyłączeniow z Bogiem, lecz rozciągaiącey się bez wyięcia do wszystkich cząstek prawa, do wszelkich czasow życia naszego.

I. Potrzeba woli działaiącey, ktoraby nas wiodła do przyłożenia się do uczynku samego. Myślą i żądaniem chcemy się wszyscy zbawić: bo gdzież iest człowiek, ktoryby sobie tego nie życzył? Mniemamy, iż chcemy zbawienia, gdy w sercach swych czuiemy prawdziwą żądzą bydź szczęśliwemi. Ale bierzemyż przed się do tego sposoby? Nie brać się do nich, iest niechcieć

wła-

własnego zbawienia. Wiedzież nas nasza wola do krocenia namiętności, do przeciwienia się zmysłom, do żalu, do Spowiedzi, do pokuty za grzechy? Wola pragnąca zbawienia, przemagaż w was nad wolą do zbogacenia, do postąpienia na dostoieństwa, do wzmożenia się w dostatki? Od pragnienia przychodziż iey do czynności? Jeżeli tak nie postępuie, iest to mieć znaki przeznaczonego iak Jakob; lecz nic nie przeszkadza, abyś niemiał obyczaiow odrzuconego, iak Ezaw. (c) Rozumiemy, że chcemy się zbawić, przeto, iż czyniemy niekiedy nader piękne układy nawrocenia i zbawienia. Ale wykonywamyż wszystkie one zamierzenia? Potępiamy przestępstwa nasze, a nie poprawiamy ich. Układamy nowy sposob życia, á zawsze zostaiemy iednakowi.

II. Potrzeba woli mężney nieustaiącey za pierwszém spoyrzeniem na trudności. Zbawienie ma swoie tru-

(c) *Vox quidem vox Jacob est: Manus autem, manus sunt Esau.*

trudności. Doznaiemy wszyscy wewnętrznego przeciwieństwa i istotnego zepsucia, ktore wyciąga wielkich usilności na walczenie z namiętnościami i skłonnościami naszemi. Dobra doczesne nas do siebie przyciągaią. Dostoieństwa myśl ustawicznie zaprzątaią. Roskoszy zmyślnością opaiaią. Rozum nas gubi á serce zwodzi. Przyrodzenie nad nami panuie i zepsuta wola wodzem się staie. Zmysły nas oszukuią, skłonność zdradza. Potoczne widoki wabią, a boiaźń zstrzymuie. Praca uciemięża, á prożniactwo się przykrzy. Podchlebstwo się podobi, a prawda niesmak przynosi. Zewnątrz i wewnątrz znayduiemy wszędzie nieprzyiacioł domowych i obcych, widomych i niewidomych, ktorzy to sprawuią, iż nie iesteśmy nigdy bespieczni o nas samych. Ktorzy wszyscy sprzysięgaią się na zgubę naszą i nie przestaią tysiącznych przeszkod zakładać zbawieniu naszemu.

Prze-

Przeszkod tych, ieźli nie przełamuiemy, fałsz iest mowić, że szczerze zbawienia naszego żądamy. Chceszże mieć cząstkę w chwale przeznaczonych? pyta Chrystus: (d) Ale chceszże prawdziwie? Oddayże owo źle nabyte dobro. Porzuć niesprawiedliwe pieniactwo w oney sprawie. Zedrzy ową oszustną ugodę, wykrętny zapis. Trzeba to koniecznie uczynić, trzeba tyle łożyć aby bydź zbawionym. Ale coż iest takiego w życiu, coby nic nie kosztowało? Nicże więc nie kosztuie, aby zostać potępionym? Możemyż suchym i spokoynym okiem patrzać na to, iż Bog ognie wiekuiste zapalił na ukaranie naszych zbrodni, i że po przebieżeniu życia tego, te rozgorzałe siedliska zostaną kiedyżkolwiek dziedzictwem naszym.

III. Potrzeba woli szczerey do zbawienia nieznaiącey ni działow, ni wyłączeniow z Bogiem. Lecz rozciągaiącey się do wszystkich cząstek prawa, do wszelkich czasow życia nasze-

(d) *Vis ad vitam ingredi.*

naszego. Pełno na świecie rożnicy iakieyśiś między świątobliwością i zbawieniem. Zostawiam, mowi wielu codziennie, tym, ktorych Kościoł w liczbę Swiętych zapisuie na ziemi, starunek o postępowanie w cnoty naywyższey doskonałości. Mało dbam wyżey lub niżey siedzieć w Niebie, bylem tam był. Tego iedynie pragnę, abym duszę zbawił. Wiem, że wszędzie rozeszła się po świecie ta dziwacka rożnica. Ale nie wiecież i wy zapewne, iż nie masz śrżodka między przeznaczeniem i odrzuceniem, między Swiętemi i potępionemi?

Prawda, że w Niebie bardzo wiele mieszkania, lecz wszystkie te rozmaite mieszkania są zgotowane dla samych Swiętych. Sami tu tylko Swięci mogą bydź przyimowani. Wszyscy powinniśmy iednemu Panu służyć, iednego prawa dopełniać, iedney istotney doskonałości nabywać, iedney nadgrody uczestnikami się stawać. Z tém wszystkiém, iakoż wielu działow i wyłączeniow

nie

nie używamy względem Boga? Dopełniamy cząstkę obowiązkow naszych, a resztę porzucamy. Bierzemy to, co maią w sobie naymniey przykrego, a opuszczamy, cokolwiek maią naycięższego. Dosyć czyniemy, byśmy sobie z małych naszych czynności podchlebiać mogli, ale bardzo mało, byśmy z nich zbawionemi byli.

Wielki Boże! woła Krol Prorok, ufaią sobie samym ludzie w niedościgłey taiemnicy Przeznaczenia, a iak się zdaie, całe nie dowierzaią Tobie! Lecz nie lepieyże, abyśmy zostawali w ręku twoich, niżeli w ręku naszych? Ty mi nie dopuszczasz rzucić się na oczywistą zgubę. Ty mi poddaiesz nieprzeliczone środki do zbawienia. Ty wspierasz w przeszkodach, ktore mi przełamywać przychodzi. Ty udzielasz łask potrzebnych do pełnienia powinności moich, á ia nie chcę się zbawić!

KONIEC TOMIKU PIERWSZEGO.

Na Większą BOGA Chwałę.